



DZIŚ SPORTOWY24

120 LAT „BIAŁEJ GWIAZDY”

WISŁA KRAKÓW 0:0 ZREMISOWAŁA Z WREXHAM AFC

Nr ISSN 0137-9089

Nr indeksu 350052



www.dziennikpolski24.pl

Nr 160 (24 937) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 13.07.2026

81
lat

DZIENNIK POLSKI

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Kraków Airport

Lotnisko wśród pięciu najlepiej rozwijających się portów w Europie

W maju krakowskie lotnisko odnotowało 16-procentowy wzrost liczby pasażerów w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku.
– Str. 4

Zakopane

Nożem i gazem w obronie biznesu skuterowego?

Przed Sądem Rejonowym w Zakopanem wygłoszono mowy końcowe w głośnej sprawie ataku z użyciem niebezpiecznego narzędzia, do którego doszło w styczniu 2025 roku na granicy Zakopanego i Poronina.
– Str. 5

W pogoni za gitarową perfekcją.

Amerykański wirtuoz Eric Johnson wystąpi we wtorek w krakowskim Hype Parku – Str. 6

„Na kolonii życie płynie, jak choremu po rycynie!”. Tak dzieci spędzały czas na koloniach letnich w PRL
– Str. 10-11



FOT. ANNA GRONCZEWSKA

Z naszych stron

Wawel zostanie rozbudowany? Jest propozycja ulokowania tam nowych obiektów



Piotr Tymczak

W Urzędzie Miasta Krakowa powstał prezydencki projekt dotyczący przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru „Wzgórze Wawelskie”. Dokument zakłada dopuszczenie na Wawelu nowej zabu-

dowy. Teraz tematem zajmą się miejscy radni. Dyrekcja Zamku Królewskiego na Wawelu przekonuje, że celem proponowanych zmian nie jest prowadzenie jakichkolwiek działań ingerujących w historyczny charakter wyjątkowego miejsca.
– Str. 3

Nieruchomości

Rozbiórka bloku przy Centralnej w Krakowie? Nie tak prędko

Jolanta Białek

Rozbiórka jednej z najstarszych krakowskich samowoli budowlanych – pięciopiętrowego bloku przy ul. Centralnej 73B – miała być przeprowadzona jeszcze w maju tego roku, ale nie udało się, mimo kilkukrotnych poszukiwań, znaleźć wykonawcy prac o szacunkowej wartości 3 mln zł.

Kraków nie rezygnuje jednak z likwidacji nielegalnej zabudowy, która staje się już wręcz legen-

darną, ale plany jej rozbiórki musiano nieco skorygować. Teraz postanowiono rozpocząć od przygotowania dokumentacji dla odcięcia w budynku wszystkich mediów i wyburzenia go etapami. Projekt ma być gotowy w ciągu kilku miesięcy.

Ulica Centralna w Krakowie zdobyła już miano zagłębia samowoli budowlanych, a sprawy ciągną się od kilkunastu lat, ze względu na to, że inwestor wykorzystuje wszystkie możliwości prawne, aby nie dopuścić do niekorzystnych dla siebie rozstrzygnięć.
– Str. 4

Kontrowersje

Nie chcą Lajkonika w kąpieli

Anna Piątkowska

Lajkonik w kąpieli to projekt, który wygrał zorganizowany przez miasto konkurs na mural zaplanowany na elewacji budynku przy ul. Kościuszki. Mieszkańcom się nie podoba.

Mural miał interpretować mitologię słowiańską w ścisłym związku z Krakowem i jego historią. Zdaniem mieszkańców jednak ten projekt nie pasuje do historycznego charakteru Półwisia Zwierzynieckiego.

– Na muralu powinien się w oryginalny sposób znaleźć element na-

wiający do patrona naszej ulicy, Tadeusza Kościuszki, ponieważ to miejsce łączy dwa ważne miejsca związane z tą postacią: Wawel, gdzie spoczywa, i Kopiec Kościuszki interpretujący i upowszechniający dzieło jego życia – mówi Antoni Stąpor, właściciel antykwarium Abecadło, a także inicjator powstania muralu na tej ścianie.

Tymczasem magistrat informuje nas, że nowego konkursu nie będzie, ale nie zapadła też jeszcze ostateczna decyzja dotycząca realizacji bądź rezygnacji z projektu muralu przy ul. Kościuszki.
– Str. 6

POLECAMY

JUTRO Gaz już nie najważniejszy **ŚRODA** Opuchnięte nogi? To nie musi być wina upałów13.07.2026
PoniedziałekTadeusz Płatek
Publicysta

Józef Peruga znowu nie zdał matury

87-latek trzeci raz już próbował, i trzeci raz spalił, nie uzyskując wymaganych 30 procent z przedmiotów obowiązkowych w formie pisemnej. – Uważam, że zostałem skrzywdzony – powiedział po wszystkim, a ja uważam, że to smutne.

Nie jestem bez serca, pana Józefa mi oczywiście żal, zwłaszcza, że podobno zdanie matury było od zawsze jego największym marzeniem. Ziejącą dziurą, którą chciał zasypać. Podobno uczył się pilnie, w ostatnim roku miał korepetytorki. Wszystko na nic, smutek tylko i rozgoryczenie starszego człowieka, który uważa, że padł ofiarą niesprawiedliwości. Że ktoś, go „skrzywdził”.

Jest w tym coś przejmującego. Ludzie z jego pokolenia, skrzywdzeni zostali przez życie niewątpliwie na starcie, a i później, za betonowej komuny krzywdzeni byli niepomniernie częściej i dosadniej niż dzisiaj. A przynajmniej ryzyko krzywdy wisiało w powietrzu pajęczyną gęstszą i bardziej nieuchronną niż teraz. Każde kolejne pokolenie – moi dziadko-babcie, potem rodzice, wreszcie my, nosiło tej krzywdy mniej. Młodsze generacje chętniej przyjmowały na siebie odpowiedzialność, nie szukając winy w otaczającym świecie.

„Siedź w kącie, a znajdą cię” – to słyszałem od dziadka. Było jeszcze z rosyjska „Tisze jediesz – dalsze budiesz”, wygłaszane przez ojca niby żartem, ale jednak z jakimś głębokim smutkiem, w którym nadzieja na nowy, demokratyczny świat nie była już jego nadzieją, tylko naszą – dzieci okresu transformacji. „Myśmy nie mieli takich możliwości”, mówił, „ucz się języków bo będziesz w świecie ślepy i głuchy, a dziś możesz go odkrywać glob na skinienie palcem. Nie to, co ja”.

Ciche Pokolenie, czyli ludzie urodzeni w latach 1928-1945, dorastający w cieniu wielkich kryzysów i II Wojny Światowej, mieli marzenia przekraczające sprawczość jednostki. Pokój na świecie, przeżycie kolejnego roku, czy odbudowa zdevastowanego świata, to nie były zadania dla prostych, pojedynczych ludzi. To poza horyzontem – kwestia szczęścia, kaprys wielkich, gdzieś tam, dyktatorów.

Pan Józef wciąż w tym tkwi – w tej tragicznej bezradności. Na niego tli się dziecięce marzenie, które jednak nie ma nic wspólnego z dojrzałością. Pan Józef nie chce dojrzeć, woli żyć marzeniem. Do czego ma oczywiście prawo

Tymczasem my, młodzi – a raczej Wy młodzi, musicie zdać. Nie zdawać, nie próbować, tylko dowieźć. Bo sam nie mam pewności, że dziś z matury dostałbym te 30 procent.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Dziennik
Polski”

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

DP **DZIENNIK
POLSKI24**

Redaktor naczelny
Piotr Rapalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart,
Dariusz Penar, Katarzyna
Kachel, Paulina Szymczewska,
Agnieszka Aulich, Magda
Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A,
30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kolacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Miłowice,
ul. Baczyńskiego 25a

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC
Polskie Biuro Cenzury

© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.dziennikzachodni.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

Z REGIONU

Zbójnicki ogień i taniec Orlic. Jubileuszowa
Sabałowa Noc na Rusińskim Wierchu

Marcin Szkodziński

Tradycja, która od dziesięcioleci tętni w sercu Podhala, po raz kolejny rozpalila wyobraźnię i serca tysięcy pasjonatów góralszczyzny. W malowniczej scenerii Rusińskiego Wierchu odbyła się wyjątkowa Sabałowa Noc.

Sabałowa Noc od lat stanowi jeden z najważniejszych punktów w kalendarzu wydarzeń kulturalnych Podhala. Wokół kryteriów wyboru nowych członków zbójnickiej braci narosło wiele opowieści, jednak starszyzna stawia sprawę jasno. Profesor Stanisław Hodorowicz, pełniący zaszczytną funkcję hetmana zbójników, z uśmiechem tłumaczył, jak dziś wyglądają wymagania wobec kandydatów:

– Muszą być siumi, zgrabni, ale przede wszystkim sprawni pod względem intelektualnym i dużo wnoszący dla naszej podhalańskiej wspólnoty, dla naszej Ziemi. Pewne próby będą przechodzić, chociaż te próby nie będą takie, jak kiedyś były, kiedy trzeba było rozzarzone węgle trzymać na dłoni.



Sabałowa Noc w Bukowni Tatrzańskiej

W tym roku do zbójnickiej braci uroczyste przyjęto czterech nietuzinkowych górali.

Od kilku lat integralną częścią Sabałowej Nocy jest również nobilitacja kobiet, które otrzymują zaszczytny tytuł Wierchowych Orlic.

Po zakończeniu oficjalnej części ceremonialnej, nowo pasowani zbójnicy oraz Wierchowe Orlice uformowali uroczysty pochód. Przy donośnych, porywających dźwiękach tradycyjnej muzyki góralskiej, trzymając w dłoniach rozpalone pochodnie,

ruszyli w stronę przygotowanego stosu drewna, by wspólnie rozpalic wielką wiatrę. Gdy płomienie strzeliły wysoko w nocne niebo, wokół ognia rozpoczął się widowiskowy taniec zbójnicki w wykonaniu góralskiej starszyzny i młodych chłopaków. Niedługo potem ciemność nad Rusińskim Wierchem rozświetlił spektakularny, zapierający dech w piersiach pokaz sztucznych ogni.

Kulminacyjnym momentem zabawy był koncert gwiazdy wieczoru – Kayah wraz z Zespołem.

PRZYRODA

Rak błotny, czyli na bezrybiu
rak też rybą

Grzegorz Tabasz

Mój znajomy wędkarz podczas zasiadki na lina był systematycznie okradany z przynęty. Coś przypało i ciągnęło spławik, a po zacięciu nie było śladu zdobyczy. Gdy po wielu próbach delikatnie wyciągnął z wody przynętę, na końcu haczyka zobaczył raka. Zwierzak rozwarł szczypce i zwał, ale trafił do podbieraka.

Był to rak błotny zwany szewcem. Niedługo ze swoim kolegą rakiem

szlachetnym byli pospolitymi mieszkańcami rzek i jezior. Miara popularności raków mogą być liczne przysłówia. Pokazać, komuś, gdzie raki zimują czy też rakiem łazić.

Nieudane połowy ryb wynagradzano rakami oraz sentencją, iż na bezrybiu rak rybą. Jak Polska długa i szeroka we wszystkich wodach chrzęściły długowase, opancerzone i zbrojne w szczypce skorupiaki. Łatwe w połowie i jeszcze prostsze w kuchennej obróbce tra-

fiaty na stoły szlachty i pospólstwa. W połowie minionego wieku byliśmy raczą potęgą, bowiem sprzedawaliśmy za granice setki ton schwytanych raków. To już było, gdyż raki wyginęły. Jako pierwsze zaskodziła im dzuma racza. Niedobitki wykończyło totalne zatrucie rzek. Rak szlachetny jest bardzo wrażliwy na zanieczyszczenia i był wskaźnikiem jakości wody.

Gwoździem do trumny okazały się melioracje i zakuwanie brzegów rzek w beton tudzież inwazyjne gatunki amerykańskich skorupiaków. Raki przetrwały w niezrozumiałych powiedzeniach. Imałym starorzeczu Dunajca.

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

MIJSCOWY PLAN ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO DLA WZGÓRZA WAWELSKIEGO

Rozbudowa Wawelu, czy tylko porządki?

Dyrekcja Zamku Królewskiego na Wawelu przekonuje, że celem proponowanych zmian nie jest prowadzenie jakichkolwiek działań ingerujących w historyczny charakter wyjątkowego miejsca

Piotr Tymczak

W Urzędzie Miasta Krakowa powstał prezydencki projekt dotyczący przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru „Wzgórze Wawelskie”. Dokument zakłada dopuszczenie na Wawelu nowej zabudowy. Teraz tematem zajmą się miejscy radni.

„Podstawą opracowania analizy są wnioski złożone przez Dyrektora Zamku Królewskiego na Wawelu, uzupełnione o koncepcje architektoniczno-urbanistyczne planowanej zabudowy w części południowej Wzgórza Wawelskiego oraz innych inwestycji pozwalających na rozwój i realizację celów własnych muzeum” – czytamy w projekcie miejscowego planu „Wzgórze Wawelskie”.

Zaznaczono też, że propozycje zmian zostały przedstawione Małopolskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków w Krakowie w celu zajęcia wstępnego stanowiska, co poza wnioskiem formalnym stało się warunkiem koniecznym do rozpoczęcia prac planistycznych.

Dostosowanie Wawelu do wymogów turystyki

„Wnioskodawca wskazał potrzebę dopuszczenia zabudowy kubaturowej, której realizacja miałaby



Jest już projekt zmiany planu miejscowego dla Wzgórza Wawelskiego

na celu poprawę warunków obsługi ruchu turystycznego na Wzgórzu Wawelskim oraz innych inwestycji pozwalających na rozwój i realizację celów własnych muzeum. Propozycja ta została poddana wstępnej ocenie organu ochrony zabytków, który potwierdził możliwość prowadzenia dalszych prac planistycznych, zastrzegając konieczność szczegółowej weryfikacji rozwiązań na etapie projektu zmiany planu” – wyjaśniono w projekcie.

Do sprawy odniosła się dyrekcja Zamku Królewskiego na Wawelu.

– Wzgórze Wawelskie jest miejscem o wyjątkowym znaczeniu dla polskiego dziedzictwa kulturowego. Naszym obowiązkiem, jako insty-

tucji publicznej, jest troska o jego zachowanie, ale również odpowiednie reagowanie na współczesne potrzeby związane z udostępnianiem tego miejsca odwiedzającym – wyjaśnia prof. Andrzej Betlej, dyrektor Zamku Królewskiego na Wawelu.

Zaznacza, że proponowane zmiany nie zakładają działań, które mogłyby naruszyć historyczny, architektoniczny charakter Wawelu: – Chodzi przede wszystkim o uporządkowanie istniejącej małej architektury usługowej, poprawę jej jakości estetycznej oraz dostosowanie wybranych elementów infrastruktury do potrzeb ruchu turystycznego. Bez wprowadzenia zmian

w planie zabudowy nie jesteśmy w stanie zrealizować tej misji.

Dyrekcja Zamku wylicza też powody wniosku o zmianę zapisów planistycznych:

- uporządkowanie i dostosowanie istniejących elementów zagospodarowania, przede wszystkim w zakresie tzw. małej architektury;
- o możliwość kształtowania przestrzeni (z myślą o potrzebach Krakowian i turystów);
- możliwość kształtowania infrastruktury służącej obsłudze ruchu turystycznego, usprawniającej pracę zespołu Zamku na rzecz zwiedzających;
- utworzenie nowych ścieżek zwiedzania, m.in. o charakterze edukacyjnym.

Decyzja w rękach miejskich radnych

Analizowany teren jest jednym z najważniejszych miejsc o znaczeniu historycznym, kulturowym i społecznym w Krakowie, ale także w skali krajowej i międzynarodowej. W jego obrębie znajduje się szereg obiektów i zespołów zabytkowych, w tym między innymi: Zamek Królewski, zespół archikatedry pw. Św. Wacława i św. Stanisława Biskupa, obiekty dawnych fortyfikacji, szereg relikwów zabudowy średniowiecznej i stanowiska archeologiczne.

Obecny kształt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Stare Miasto”, obejmującego Wzgórze Wawelskie, ustana-

wia generalny zakaz realizacji tam nowej zabudowy kubaturowej (przewidziano jeden wyjątek, dopuszczając budowę obiektu użyteczności publicznej z zakresu turystyki poniżej zachodnich fortyfikacji kleszczowych). Obowiązujący plan bazuje też na Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego pochodzący z 2014 roku.

– Pragniemy podkreślić, że Muzeum Zamku Królewskiego na Wawelu odwiedziło w tym czasie nieco ponad 1 mln odbiorców sztuki, a w ubiegłym roku turystów było ponad trzy razy więcej – wyliczają w Zamku Królewskim na Wawelu.

W urzędzie przyznają, że wprowadzenie zabudowy kubaturowej w tak chronionym obszarze wymaga jednoznacznego, precyzyjnego i prawnie wiążącego określenia parametrów, formy architektonicznej oraz zakresu dopuszczalnej ingerencji.

„Ustalenia te mogą zostać sformułowane wyłącznie poprzez zmianę obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, co czyni podjęcie procedury planistycznej niezbędnym warunkiem dalszego procedowania wniosku” – dodano w projekcie planu.

Ostatecznie o tym, czy Wzgórze Wawelskie może być objęte zmianami planistycznymi i stać się miejscem nowym inwestycji zadecyduje Rada Miasta Krakowa, która zajmie się opiniowaniem projektu.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544991



KRAKOWSKA PATODEVELOPERKA

Miała być rozbiórka budynku przy Centralnej, a jest nowy plan

Jolanta Białek

Blok przy ul. Centralnej 73B, gdzie mieści się niemal 30 mieszkań pod wynajmem (większość z nich jest wciąż zajęta), to już symbol krakowskiej patodeveloperki.

Sprawa ciągnie się od 2009 roku, gdy bez uzyskania pozwolenia na budowę nad parterowym budynkiem – dokładnie nad warsztatem samochodowym – wzniesiono pięć kondygnacji nadziemnych. Już wtedy Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego wydał nakaz rozbiórki nielegalnego obiektu, jednak związane z tym postępowania i procedury trwały kilkanaście lat, bo aż przez tak długi czas właściciel budynku odwoływał się od decyzji.

Jednak nieskutecznie i ostatecznie postanowienie o rozbiórce zapadło pod koniec 2025 roku, po wyczerpaniu wszystkich możliwości prawnych, a w marcu 2026 nadzór budowlany zdecydował o tzw. wykonaniu zastępczym – rozbiórce przeprowadzonej na koszt właściciela, niezależnie od jego woli.

Na początku maja 2026 odcięto tam centralne ogrzewanie (co latem nie jest problemem dla mieszkańców, ale może się stać już niebawem, gdy przyjdą pierwsze jesienne chłody), natomiast rozbiórkę planowano niedługo potem. Jednak nie



Ulica Centralna to już symbol krakowskiej patodeveloperki

udało się znaleźć wykonawcy prac. Ceny proponowane przez firmy okazywały się zbyt wysokie, stąd urzędnicy starają się znaleźć inne rozwiązania problemu.

– Obecnie Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego realizuje procedurę w celu wyłonienia wykonawcy, którego zadaniem będzie sporządzenie dokumentacji technicznej, w oparciu o którą przeprowadzone zostaną prace rozbiórkowe, w tym odłączenie pozostałych instalacji służących do zasilania w media części obiektu poddanej rozbiórce – przekazała nam Małgorzata Tabaszewska z Biura Prasowego Urzędu Miasta Krakowa.

Dokładniej, PINB szuka teraz firmy, która opracuje „kompletną dokumentację projektowo-kosztorysową dotyczącą zaprojektowania etapowania rozbiórki części budynku zlokalizowanego przy ul. Centralnej 73B w Krakowie”. Przetarg ten ogłoszono w ostatnich dniach (7 lipca), a czas na składanie ofert minie 18 sierpnia.

Ulica Centralna w Krakowie zdobyła już miano zagłębia samowoli budowlanych, a sprawy ciągną się od kilkunastu lat, ze względu na to, że inwestor wykorzystuje wszystkie możliwości prawne, aby nie dopuścić do niekorzystnych dla siebie rozstrzygnięć.

BEZPIECZEŃSTWO TO PODSTAWA

Nie ma zgody na to, by ścieżki rowerowe zamieniały się w tory wyścigowe

Jolanta Białek

Dramatyczne zdarzenia z udziałem pojazdów elektrycznych w Krakowie i okolicy. Minister zapowiada zmiany przepisów.

Kilka dni temu na bulwarach wiślanych w Krakowie chłopiec na pojeździe przypominającym rower elektryczny pędził z ogromną prękością pomiędzy ludźmi. W czwartek (9 lipca) w Biskupicach koło Wieliczki doszło natomiast do wypadku z udziałem dwóch nastolatków jadących na hulajnodze elektrycznej. W piątek minister infrastruktury zapowiedział istotne zmiany w przepisach dotyczących użytkowania osobistych pojazdów elektrycznych.

O sytuacji, która miała miejsce kilka dni temu na bulwarach wiślanych w Krakowie zrobiło się głośno po opublikowaniu w sieci filmu, pokazującego osobę na pojeździe elektrycznym pędzącą pomiędzy przechodniami i rowerzystami.

Krakowscy policjanci, którzy podjęli czynności w tej sprawie na podstawie doniesień medialnych, ustalili, że osobą poruszającą się „elektrykiem” w sposób stwarzający zagrożenie dla innych, był 15-letni chłopak.

Z kolei w czwartek (9 lipca) po godzinie 20.30 w miejscowości Biskupice w powiecie wielickim doszło do poważnego wypadku z udziałem dwóch

15-latków jadących hulajnogą elektryczną. Kierujący pojazdem doznał ciężkiego urazu głowy. Odtransportowano go do szpitala w Krakowie śmigłowcem LPR.

– W pierwszym półroczu 2026 w samym tylko Krakowie miało miejsce blisko 50 wypadków i 30 kolizji drogowych z udziałem hulajnóg elektrycznych. W całym województwie od początku stycznia do końca czerwca tego roku małopolska policja odnotowała łącznie ponad 100 wypadków i blisko 100 kolizji z udziałem hulajnóg elektrycznych – podaje Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie.

W piątek (10 lipca) na ścieżce pieszo-rowerowej na styku Bulwarów Kurlandzkiego i Inflanckiego w Krakowie odbyła się konferencja z udziałem ministra infrastruktury Dariusza Klimczaka i jego zastępcy Stanisława Bukowca oraz małopolskiego wojewody Krzysztofa Jana Kleczara, przedstawicieli policji, inspekcji ruchu drogowego i innych służb.

– Nie ma zgody na to, by ścieżki rowerowe zamieniały się w tory wyścigowe. Konieczne znielegalnymi hulajnogami i pseudo-rowerami elektrycznymi, które rozwijają niebezpieczne prędkości i zagrażają pieszym oraz rowerzystom. Ministerstwo Infrastruktury przygotowało projekt ustawy o homologacji pojazdów, która m.in. reguluje rynek hulajnóg elektrycznych – mówił w Krakowie minister Dariusz Klimczak.

KRAKÓW AIRPORT JEST WŚRÓD PIĘCIU NAJLEPIEJ ROZWIJAJĄCYCH SIĘ LOTNISK W EUROPIE

Liczba pasażerów w Balicach rośnie w szalonym tempie

Barbara Cirył

Swoją silną pozycję na europejskim rynku lotniczym kolejny raz potwierdził Kraków Airport. Znalazł się na drugim miejscu wśród najszybciej rozwijających się dużych lotnisk w Europie.

Z najnowszego raportu ACI EUROPE wynika, że w maju 2026 roku

krakowskie lotnisko odnotowało 16-procentowy wzrost liczby pasażerów w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku.

– To dla nas bardzo dobra wiadomość i potwierdzenie, że Kraków Airport konsekwentnie umacnia swoją pozycję w gronie najszybciej rozwijających się lotnisk w Europie. Obecnie trwa najbardziej intensywny okres sezonu wakacyjnego i liczymy na to, że ko-

lejne miesiące przyniosą jeszcze lepsze wyniki. Dziękujemy naszym pasażerom za zaufanie i za to, że wybierają Kraków Airport jako początek swoich podróży – mówi Łukasz Strutyński, prezes zarządu Kraków Airport.

Europejski raport pokazuje sukcesy polskich portów. Siega wyżyn. Ze statystyk wynika, że Polska należy do grona europejskich liderów wzrostu ruchu lotniczego. W maju polskie lotniska odnotowały wzrost liczby pasażerów na poziomie 8,9 proc., co było jednym z najlepszych wyników w Europie.

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Cmentarz Rakowicki
9:40 – Magdalena Podlaszecka (lat 82)
10:20 – Jacek Kukurba (lat 79)
11:00 – Bogusław Maludziński (lat 75)
12:20 – Bogusław Maludziński (lat 75)
13:00 – Bogusław Maludziński (lat 75)
Cmentarz Bronowice
12:00 – Janusz Siegieński (lat 67)
Cmentarz Podgórski
10:00 – Maria Cehak (lat 55)
11:00 – Anna Zabłocka (lat 70)

DZIŚ ŻEGNAMY

Cmentarz Kobierzyn - Lubostron
13:00 – Marian Wajda (lat 90)
Cmentarz Prądnik Czerwony
11:00 – Joanna Stachowicz (lat 87)
11:40 – Emilia Sokalska (lat 91)
12:20 – Stanisław Sipiora (lat 75)
13:40 – Stanisław Białas (lat 90)
Cmentarz Grębałów
11:00 – Marian Nowacki (lat 85)
13:40 – Irena Pieniążek (lat 88)
Cmentarz w Podgórkach Tynieckich
11:00 – Barbara Simmler (lat 82)

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544962



ZAKOPANE

„Z premedytacją” kontra „wzburzenie uzasadnione”

Nożem i gazem w obronie biznesu skuterowego? Mowy końcowe w sądzie w Zakopanem

Marcin Szkodziński

Przed sądem rejonowym w Zakopanem ogłoszono mowy końcowe w sprawie ataku z użyciem niebezpiecznego narzędzia, do którego doszło w styczniu 2025 roku na granicy Zakopanego i Poronina.

Tłem wydarzeń jest trwający spór pomiędzy mieszkańcami Podhala a właścicielami lokalnych wypożyczalni maszyn off-road. Górale, zmęczeni bezprawnym rozjeżdżaniem ich pól, zaczęli na własną rękę blokować nielegalne rajdy. Podczas jednej z takich interwencji, współwłaściciel bazy skuterów, Stanisław G., zaatakował lidera protestujących mieszkańców, Tomasza Guta, ukrywającym w dłoni nożem. – To tylko i wyłącznie dzięki instynktowi obronnemu pokrzywdzonego oraz jego znajomości sztuk walki oskarżony odpowiada dziś za narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a nie za dokonane morderstwo. Nie-



Screen z przesłanego filmu ukazującego atak nożownika

trzeżywy sprawca szedł na miejsce z premedytacją, chowając nóż w dłoni tak, by nikt go nie zauważył – argumentowała oskarżyciel publiczny.

Zdaniem śledczych motywacją Stanisława G. zasługuje na szczególne potępienie. Zaatakował najwyższą wartość, jaką jest ludzkie życie, wyłącznie w imię obrony swoich

zysków z wypożyczalni i interesów finansowych prowadzonych nielegalnie na terenach, do których nie miał prawa własności, ale wiedział, że właściciele gruntów nie wyrażają na jego działalność zgody.

Wobec drugiego z oskarżonych, młodego Kamila T., który zdaniem śledczych w toku zdarzeń starał się tonować agresję starszego współnika,

prokuratura wniosła o warunkowe umorzenie postępowania na okres próby 2 lat oraz 3 tysiące złotych na wiaźki.

Do argumentacji prokuratury przyłączył się pełnomocnik pokrzywdzonego. Mecenias reprezentujący Tomasza Guta w ostrych słowach odniósł się do próby usprawiedliwiania agresji przez drugą stronę.

– Tutaj nie obowiązuje starożytna zasada „oko za oko”. Obrona próbuje relatywizować ten czyn, wskazując na wcześniejsze spory o przejazd. To szkodliwa teza. Fakt, że ktoś bronił swojej własności przed rozjeżdżaniem, nie daje nikomu prawa do wyciągania ostrza – mówił adwokat.

Sam pokrzywdzony, Tomasz Gut, podkreślił przed sądem, że ze Stanisławem G. zna się od ponad 30 lat i żyli w dobrych relacjach. Konflikt zaczął się wtedy, gdy firma oskarżonego zaczęła masowo niszczyć uprawy i prywatne działki rolnicze mieszkańców.

Zupełnie inny obraz wydarzeń przedstawił obrońca Stanisława G. Adwokat oparł swoją linię na tym,

że jego klient od początku przyznaje się do winy, wyraził skruchę i publicznie przeprosił pokrzywdzonego.

Obronca stanowczo zaatakował chuligańską kwalifikację czynu. Przekonywał, że Stanisław G. nie działał „bez powodu”, lecz w stanie głębokiego wzburzenia wywołanego zachowaniem samych właścicieli gruntów. Według wersji obrony, grupa mieszkańców zablokowała na prywatnej działce turystów jadących na skuterach śnieżnych, zabierając im kluczyki ze stacyjek.

– Osoby te uniemożliwiły poruszanie się klientom i pracownikom firmy. Przetrzymywano ich przez kilkanaście minut. W cywilizowanym świecie to realizacja znamion przestępstwa naruszenia miru i pozbawienia wolności. Oczywiście powinien zachować się inaczej, ale tło tego konfliktu wyklucza uznanie tego za występki chuligański – argumentował obrońca Stanisława G., wnosząc o łagodniejszy wymiar kary i rezygnację z bezwzględного więzienia.

Wyrok ma zostać ogłoszony za tydzień.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Kopciuchy zanieczyszczają powietrze i mogą być niebezpieczne

Mąż pani Marty jest instalatorem źródeł ciepła. Przeprowadza też audyty energetyczne. Wraca do domu i chętnie opowiada o swojej pracy, o tym co się opłaca, co nie, i co zrobić, żeby się opłacało. Tłumaczy także, jak działa program Czyste Powietrze. Małżonkowie sami już dawno we własnym zakresie wymienili swojego kopciucha na kocioł gazowy.

– Nie rozumiem ludzi, którzy mogą zlikwidować swój stary piec na węgiel i tego nie robią. Po pierwsze się trują, a po drugie, niektóre piece są dodatkowo niebezpieczne. Żeby taki piec, jak na przykład mój stary, bezpiecznie działał, musiał być dopływ prądu do tak zwanej pompy obiegowej. Tu w okolicy wiele osób takie ma. A w małej miejscowości czy na wsi po wichurze, większej burzy czy śnieżyco o brak prądu nietrudno – mówi pani Marta, która mieszka w niedużej wsi w woj. lubuskim. Wie o czym mówi. Gdy jeszcze palili w bardo niebezpiecznej sytuacji. – Wyłączyli prąd. Zbiegłam do kotłowni, ale było już za późno. Woda się zagotowała i nie było jak obniżyć temperatury, bo ta regulacja działa tylko gdy jest prąd. Piec się trząsał, myślałam, że wybuchnie. Zabrałam szybko dzieci i samochodem uciekłam na pobliską łąkę. Stamtąd patrzyłam, co będzie. Na szczęście nic złego się nie stało – opowiada.

Gdy zainstalowali nowy kocioł, odetchnęła z ulgą. Wszystkie nowoczesne źródła ciepła również muszą być podłączone do prądu. Jednak, gdy zabraknie energii, po prostu się wyłączają. Dlatego nie stwarzają takiego zagrożenia.

Każdy poradzi sobie z obsługą nowoczesnego kotła

Mąż pani Marty ma wiele obserwacji z pracy przy montażach dofinansowanych z programu Czyste Powietrze. U starszych ludzi najczęściej montuje kotły na pellet. Cieszą się, że nie muszą kupować węgla i przerzucać go do piwnicy, rąbać drewna czy wynosić popiołu. Pellet jest czysty, zajmuje mało miejsca, a popiołu z niego jest garstka. Niektórym osobom trudno się przestawić, ale gdy się im cierpliwie wyjaśni co i jak, doskonale sobie radzą. Po pompie ciepła za to chętnie sięgają młodszy. Warto wiedzieć, że w najnowszej edycji Czystego Powietrza (od 31.03.2025 r.)

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.

Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania **hulajnoga elektryczna!**



nie dofinansuje się już kotłów gazowych. Pani Marta mówi, że mieszka w miejscu, gdzie kominy to stały element krajobrazu, a gęsty, budy dym snuje się między domami niemal przez całą zimę. Czasem, gdy wyjdzie na balkon wywiesić pranie, to po godzinie musi je zbierać i prać od nowa, bo śmierdzi

spalenizną tak, jakby wisało bezpośrednio nad ogniskiem. – Najbardziej boli mnie to, że niektórzy ciągle udają, że nie ma problemu. Widzę przecież, co leci z tych kominów. Dobrze wiem, że do pieców trafiają śmieci, stare meble albo Bóg wie co jeszcze, a potem wszyscy się dziwimy, że dzieciaki w okolicy

Jak złożyć wniosek o dofinansowanie?

- Najpierw zapoznaj się z aktualnie obowiązującą dokumentacją do nowego programu Czyste Powietrze oraz regulaminem, a także z kluczowymi informacjami dotyczącymi składania wniosków o dofinansowanie i płatność wraz z załącznikami. Zawsze warto czytać dokumenty i umowy, zwłaszcza gdy w grę wchodzi pieniądze. Gdzie takie dokumenty można znaleźć?
- Są na stronie internetowej czystepowietrze.gov.pl. Jeśli nie masz dostępu do Internetu, spytaj o nie w urzędzie gminy, który prowadzi punkt konsultacyjno-informacyjny programu. Większość gmin to także tzw. operatorzy programu Czyste Powietrze, którzy bezpłatnie „prowadzą za rękę” beneficjenta od pomysłu, przez realizację, skończywszy na rozliczeniu przedsięwzięcia. Pomoc operatora jest obowiązkowa przy prefinansowaniu i najwyższym poziomie dofinansowania, z kolei opcjonalna przy podwyższonym poziomie bez prefinansowania.
- Jeśli gmina nie jest operatorem, po operatorską pomoc można się zgłosić do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

wiecznie chorują i kaszlą. Wszyscy oddychamy tym samym syfem, nasi sąsiedzi i ich rodziny też – mówi rozgoryczona. Jej zdaniem warto sięgać po dotację z Czystego Powietrza, bo to pozwala na likwidację kopciucha i instalację nowego, efektywnego źródła ciepła, które nie emituje szkodliwych substancji do atmosfery.

– Ludzie często narzekają, że wymiana pieca to ogromny koszt, ale przecież teraz można dostać na to konkretne dofinansowanie, a nie tylko wykladać z własnej kieszeni. Gdyby więcej osób zrozumiało, że nowoczesny kocioł czy pompa ciepła to nie jest żaden luksus, tylko normalność, żyłoby nam się tu zupełnie inaczej – dowodzi.



Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

KONCERT, JAKIEGO JESZCZE NIE BYŁO

Amerykański wirtuoz Eric Johnson pokaże, co potrafi w krakowskim Hype Parku



Eric Johnson przyjedzie po raz pierwszy do Polski w ramach trasy „Texaphonic”

Paweł Gzyl

Eric Johnson to powszechnie podziwiany na świecie wirtuoz gitary elektrycznej z Teksasu. We wtorek 14 lipca o godz. 19.30 zaprezentuje swe wyjątkowe umiejętności po raz pierwszy w Polsce – w krakowskim Hype Parku.

W świecie muzyki gitarowej niewielu jest artystów łączących perfekcję techniczną z głęboką wrażliwością melodyczną. Eric Johnson, amerykański wirtuoz z Austin w Teksasie, to jeden z nich. Przez dekady kariery zasłużył na miano „gitarzysty gitarzystów”, stając się żywą legendą i inspiracją dla pokoleń muzyków. Jego unikalne brzmienie, pedantyczne podejście do sprzętu oraz kompozycje wyprzedzające się gatunkowym ramom, zapewniły mu stałe miejsce w pantheonie największych mistrzów sześciu strun.

Urodzony w 1954 roku Johnson dorastał w otoczeniu muzyki. Choć zaczął od pianina, to brytyjska inwazja rock and rolla oraz geniusz Jimiego Hendrixa skierowały jego uwagę na gitarę elektryczną. Szybko okazało się, że młody Teksanczyk posiada rzadki dar – niezwykle słuch absolutny oraz organiczne wycucie gryfu. Już w latach 70., grając z jazz-rockową grupą Electromagnets, budował reputację lokalnego fenomenu. Dopiero jednak o kariera solowa przyniosła mu globalną sławę.

Przełomem okazał się rok 1990 i premiera jego trzeciego autorskiego albumu, „Ah Via Musicom”. To właśnie tam znalazł się utwór, który na zawsze zmienił historię instrumentalnego rocka – „Cliffs of Dover”. Ta ikoniczna kompozycja, oparta na płynnym motywie melodycznym, przyniosła Johnsonowi dwa lata później nagrodę Grammy. Utwór stał się symbolem jego stylu: nieprawdopodobnie szybkich, a jednocześnie idealnie czystych pasażów, które brzmią niezwykle lekko, niemal śpiewnie. Dla wielu młodych gitarzystów na całym świecie „Cliffs of Dover” do dziś stanowi ostateczny test umiejętności technicznych.

To, co wyróżnia Erica Johnsona na tle innych wirtuozów, to jego legendarne, wręcz obsesyjne dążenie do brzmieniowej perfekcji. W środowisku muzycznym krążą anegdoty o tym, że artysta potrafi usłyszeć różnicę w dźwięku gitary w zależności od marki baterii umieszczonej w efektach podłogowych. Choć brzmi to jak mit, oddaje to w pełni jego filozofię. Johnson traktuje gitarę i cały zestaw nagłośnieniowy jak instrument orkiestrowy. Jego słynne brzmienie, określane często jako „skrzypcowe”, jest gładkie, ciepłe i pozbawione szorstkich częstotliwości, a przy tym niesamowicie przeszywające.

Mimo upływu lat, Eric Johnson pozostaje wierny swojej artystycznej wizji. Nie goni za nowoczesnymi trendami, skupiając się na czystej esencji muzyki.

Anna Piątkowska

Lajkonik w kąpielu to projekt, który wygrał zorganizowany przez miasto konkurs na mural na elewacji budynku przy ul. Kościuszki. Mieszkańcom się nie podoba, apelują do miasta, zbierają podpisy, proponują własne projekty.

Jesienią tego roku na elewacji budynku przy ul. Kościuszki 18 ma zostać zrealizowany zwycięski projekt konkursowy – „Konik Zwierzyniecki”. Jurorzy konkursu ogłoszonego przez magistrat pracę Wiktora Paprockiego wybrali spośród 34 zgłoszonych pomysłów.

Mural miał interpretować mitologię słowiańską w ścisłym związku z Krakowem i jego historią. Jak informowało miasto, zdaniem przewodniczącego jury – prof. Dariusza Vasiny – zwycięska praca w nieoczywisty i pełen humoru sposób interpretuje temat konkursu. Autor twórczo nawiązał do legend i symboli Krakowa – Lajkonika, Smoka Wawelskiego oraz Wisły – wpisując je w opowieść związaną ze Zwierzyniecem. Jury doceniło również sposób wykorzystania architektury ściany, spójną kompozycję oraz stonowaną kolorystykę, dobrze wpisującą się w charakter miejsca i otoczenia, w tym funkcjonującego od lat przy ul. Kościuszki antykwariatu Abecadło.



Wizualizacja projektu. Mieszkańcy są przeciwni

Zdaniem mieszkańców jednak ten projekt nie pasuje do historycznego charakteru miejsca. Mieszkańcy dzielnicy domagają się udostępnienia wszystkich prac zgłoszonych do konkursu, aby porównać je ze zwycięską koncepcją, a także rozpisania nowego konkursu. Zbierane są podpisy pod petycją. Do komisarzy Stanisława Kracika i Zespołu ds. Murali Urzędu Miasta Krakowa skierowali również pismo, w którym czytamy m.in.: „W naszej ocenie proponowana forma wizualna nie stanowi godnej i pożądanej wizytówki tej części miasta”. Autorzy pisma mówią także o „infantylności przedstawienia publicznego”, „nietrafionej satyrze” oraz „wątpliwej estetyce

i braku harmonii” sugerując, że projekt został wygenerowany przez sztuczną inteligencję.

– Dostaliśmy krótką odpowiedź, pan prezydent po zapoznaniu się z tematem przedstawionym w korespondencji, powierzył rozpatrzenie sprawy panu Januszowi Sepiołowi, dyrektorowi Biura Architekta Miasta – mówi nam Antoni Stapor, właściciel antykwariatu Abecadło, a także inicjator powstania muralu na tej ścianie.

Mieszkańcy Zwierzynca chcą muralu na kamienicy przy ul. Kościuszki – zabiegają o niego od ośmiu lat, ale nie tego, który wybrano w konkursie. Jak mówi nam Antoni Stapor chętnie widzieliby tu motyw związany z książkami – w końcu w kamienicy mieści się antykwariat, a Kraków jest Miastem Literatury UNESCO. Ale to niejeden pomysł.

Tymczasem magistrat informuje nas, że nowego konkursu nie będzie, ale nie zapadła też jeszcze ostateczna decyzja dotycząca realizacji bądź rezygnacji z projektu.

„Przesłane na konkurs projekty nie zostaną udostępnione publicznie. Nie dysponujemy jako Urząd autorskimi prawami majątkowymi do prac, które nie zostały wybrane w konkursie, co uniemożliwia ich legalne rozpowszechnianie, publikację czy prezentację w jakiegokolwiek formie” – informuje nas Biuro Prasowe UMK.

KOLEJNE KINO W PLENERZE W KRAKOWIE

W soboty, w samym centrum miasta, filmy pod chmurką

Anna Piątkowska

W sobotnie wieczory do już istniejących wakacyjnych sal kinowych pod chmurką dołączy kolejna – to ogród Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego przy ul. Piłsudskiego.

Kino w ogrodzie w swoim letnim repertuarze filmy o sztuce, modzie, muzyce i kinowe klasyki. Leżaki

staną w zielonej przestrzeni, w samym sercu Krakowa, a jednak zacisznie. Letnie pokazy rozpocznie seans opowieści przybliżającej twórczość jednego z najwybitniejszych malarzy XVII wieku – „Vermeer. Blisko mistrza” – 18 lipca o godz. 21.15. Tydzień później (godz. 21.15) MNK zaprosi na muzyczną historię „Kneecap. Hip-hopowa rewolucja” przywołującą dzieje zespołu, który zrewolucjonizował scenę muzyczną.

W sierpniowe soboty na widzów czekają trzy kolejne tytuły. 1 sierpnia (godz. 20.45) na ekranie film dokumentalny poświęcony legendarnemu projektantowi mody Alexandrowi McQueenowi – „McQueen”. W kolejną sobotę – 8 sierpnia (godz. 20.30) w ogrodzie Muzeum Czapskiego gości Pedro Almodovar i jego „Ból i blask”. A na zakończenie filmowych seansów w MNK „Człowiek, który zabił Don Kichota”. Tę widowiskową produkcję Terry’ego Gilliana inspirowaną klasyczną powieścią Cervantesa widzowie zobaczą 15 sierpnia (godz. 20.30).

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545626



FOKUS

• **Dzisiaj posiedzenie Rady ds. Zagranicznych** z udziałem szefa MSZ Sikorskiego m.in. o Ukrainie i Bliskim Wschodzie

POLITYKA

Spore zamieszanie na prawicy. Prawo i Sprawiedliwość ma poważny problem

Jak pokazuje ostatni sondaż CBOS-u, nie widać efektu Przemysława Czarnka. A jeśli widać, to jest on odwrotny do zamierzonego: spada poparcie dla PiS, rośnie dla Konfederacji

Dorota Kowalska

CBOS spytał w lipcu badanych deklarujących udział w wyborach o to, na którą partię oddaliby głos. Jak wynika z sondażu, na największe poparcie może obecnie liczyć Koalicja Obywatelska, na którą chce zagłosować 25,1 proc. respondentów (o 3,4 pkt proc. mniej niż w czerwcu). Na drugim miejscu znalazło się Prawo i Sprawiedliwość z wynikiem 19,1 proc. (spadek o 3 pkt proc.). Trzecie miejsce zajęła Konfederacja Wolność i Niepodległość z poparciem 15,2 proc. (wzrost o 2,4 pkt proc.), a czwarte Konfederacja Korony Polskiej – 8,2 proc. (spadek o 1,2 pkt proc.). Z badania wynika, że do Sejmu weszłaby jeszcze Nowa Lewica z poparciem 5,3 proc. (wzrost o 1,4 pkt proc.).

Udział w wyborach zadeklarowało w badaniu 74,8 proc. badanych, czyli – jak zauważyła sondażownia – „minimalnie mniej niż w czerwcu”.

Wnioski z tego sondażu są takie: tracą główne partie. Wynik KO jest słabszy o 3,4 punkty procentowe w porównaniu do czerwca, Prawa i Sprawiedliwość o 3 punkty procentowe, straciła także Konfederacja Grzegorza Brauna. W siłę rośnie Konfederacja Wolność i Niepodległość, którą w lipcu popierało o 2,4 punkty procentowe więcej wyborców niż jeszcze miesiąc wcześniej.



Jarosław Kaczyński wskazał Przemysława Czarnka jako kandydata na premiera. To wystraszyło ewentualnych centrowych wyborców

Kłopoty Koalicji Obywatelskiej i spadek dla niej poparcia wydają się być związane z aferą rozpętaną wokół Szpitala Południowego w Warszawie. Jej głównym bohaterem jest wszak lekarz, Dawid Kacprzyk, były już polityk KO i były radny Warszawy z ramienia tej partii.

Inny problem KO jest taki, że nawet jeśli wygra wybory, nie będzie miała z kim stworzyć koalicji. W Sejmie oprócz niej znalazłaby się tylko Nowa Lewica, a poniżej progu wyborczego są Partia Razem, Polskie Stron-

nictwo Ludowe, Polska 2050 i Centrum Polska, a więc potencjalni koalicjanci KO.

Ale Jarosław Kaczyński też ma spory ból głowy. W partii od miesięcy trwa bratobójcza wojna między harcerzami i maślarzami. Ci pierwsi to ludzie skupieni wokół Morawieckiego, drugim, bardziej radykalnym, dowodzą Jacek Sasin, Tobiasz Bocheński, Przemysław Czarnek i Patryk Jaki.

Maślarze poczuli się pewnie. Prezes Kaczyński wskazał na Czarnka jako kandydata na przyszłego pre-

mera, swoją decyzją pokazał więc wyraźnie, na kogo stawia, i nie był to ani Morawiecki, ani jego ludzie. Ci więc otwarcie wypowiedzieli wojnę prezesowi i utworzyli wewnątrz PiS-u swoje stowarzyszenie; maślarze poszli zresztą w ich ślady. Prawo i Sprawiedliwość jest więc dziś partią podzieloną i skłóconą. Pewnie także dlatego, że nie widać efektu Przemysława Czarnka, a jeśli tak, to jest on odwrotny do zamierzonego.

Jeśli spojrzeć na sondaże, nie tylko CBOS-u, dominacja PiS została skutecznie zakwestionowana. Ma już tylko około połowy prawej strony rynku politycznego. To nowa sytuacja, bo dotychczas dość niepodzielnie pannało nad prawicowymi wyborcami. Ale też Partia Jarosława Kaczyńskiego oddała w ostatnim czasie prawie dwa miliony wyborców Grzegorzowi Braunowi i Konfederacji.

Spełnił się zatem czarny sen prezesa Kaczyńskiego, bo na prawo od PiS wyrósł mu nie jeden, ale dwóch konkurentów, których zsumowane poparcie jest większe niż to dla Prawa i Sprawiedliwości – sama Konfederacja Mentzena i Bosaka niebezpiecznie zbliża się do PiS (różni ich już niewiele ponad 4 punkty procentowe).

Cóż, wydaje się, że zarówno Donald Tusk, jak i Jarosław Kaczyński mają o czym myśleć. Pytanie, czy pewne trendy, zwłaszcza na prawicy, są do odwrócenia.

KRÓTKO

Tatry

Na trasie do Morskiego Oka pojedzie 280 koni

280 koni zostało dopuszczonych do pracy na trasie do Morskiego Oka w Tatrach – orzekła komisja lekarzy weterynarii. Dwa konie nie otrzymały zgody z powodu kulawizny, a o dopuszczeniu jednego zadecydują dodatkowe badania kardiologiczne. Badania koni pracujących na trasie z Palenicy Białczańskiej do Włosienicy przed Morskim Okiem są prowadzone corocznie przez komisję powoływaną przez Tatrzański Park Narodowy (TPN).

PAP

Bałtyk

Silny wiatr i wysokie fale zamknęły kąpieliska

Na blisko 60 kąpieliskach nad Bałtykiem obowiązywał w niedzielę w południe zakaz kąpeli. Większość zamknięto z powodu wysokich fal, silnego wiatru i prądów wstecznych. Na dwóch kąpieliskach w woj. zachodniopomorskim woda jest niezdadna do kąpeli z powodu przekroczonej normy mikrobiologicznych.

PAP

Ambasada

Ostrzeżenie przed podróżą do Kataru

Ambasada RP w Dosze przypomniała w niedzielę, że w związku z sytuacją na Bliskim Wschodzie dla Kataru nadal obowiązuje najwyższy poziom ostrzeżenia polskiego MSZ – „Nie podróżuj”. Placówka zaznaczyła, że zalecenie obejmuje również podróże tranzytowe. Zaleciła, by obywatele RP przebywający w Katarze śledzili wyłącznie oficjalne komunikaty władz katarskich, polskiego MSZ i polskiej ambasady. PAP

ROCZNICA

Polskie władze upamiętniły ofiary OUN-UPA

Alina Mazurska

11 lipca obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP.

W 83. rocznicę w obchodach w Polsce i w Ukrainie uczestniczyli przedstawiciele polskich władz. Prezydent Karol Nawrocki zaznaczył m.in., że wie-

dza, prawda i pamięć o ofiarach zbrodni wołyńskiej jest po to, byśmy mogli myśleć o naszej przyszłości.

Premier Donald Tusk zapowiedział, że w Warszawie stanie „Mur Pamięci z wiecznym ogniem i nazwiskami każdej odnalezionej i zidentyfikowanej ofiary”.

Wicepremier Kosiniak-Kamysz mówił, że w obliczu dnia dzisiejszego to bycie w prawdzie, upamiętnienie, ekshumacja i godny pochówek jest dla nas sprawą niezwyklej wagi.

Wieczorem głos zabrał prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. „Potrzebna jest pełna prawda i chrześcijańskie upamiętnienie poległych” – napisał na X. PAP

WARSZAWA

Powstała nowa partia - Unia Centrum

Alina Mazurska

W niedzielę poinformowano o utworzeniu nowej partii - Unii Centrum. Jej przewodniczącą została minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

Jak podkreśliła podczas konferencji Hennig-Kloska, „Unia Centrum będzie mocnym fundamentem »ko-

alicji 15 października«”. Zaznaczyła także, że członkowie klubu Centrum mówią, że „centrum to miejsce, w którym skupiają się ludzie, aby wypracować najlepsze kompromisy”.

Celem partii – jak wyjaśniono – jest „budowa trwałego środowiska politycznego, które będzie reprezentować osoby oczekujące odpowiedzialnego państwa, silnej gospodarki i nowoczesnych usług publicznych”.

Partia przyjęła barwy niebiesko-zielone. Wiceprzewodniczącymi partii zostali Michał Kobosko, Mirosław Suchoń, Elżbieta Bińczycka i Ewa Szymanowska. PAP



FOT. GOVPL

Orlen nie prowadzi obecnie negocjacji dotyczących zakupu rafinerii Schwedt ani objęcia udziałów w niemieckiej spółce PCK Schwed

WOJCIECH BALCZUN

minister aktywów państwowych

POŻEGNANIE

Zmarł republikański senator Lindsey Graham. Walczył o sprawy Izraela i Ukrainy

Karolina Wrońska

W sobotę zmarł amerykański senator Lindsey Graham. Polityk Partii Republikańskiej zasiadał w Senacie od 2003 r., reprezentując Karolinę Południową. Wcześniej przez osiem lat był członkiem Izby Reprezentantów. Miał 71 lat.

Graham był „jednym z najwspanialszych ludzi i senatorów, jakich znałem” – napisał po jego śmierci prezydent USA Donald Trump. „Zawsze zapracowany, był prawdziwym amerykańskim patriotą; będzie nam go brakowało” – dodał.

Zmarły polityk był zwolennikiem wsparcia dla Ukrainy i twardej polityki wobec Rosji. Wielokrotnie wychodził z inicjatywą zaostreżenia sankcji wobec tego państwa. Jeszcze w piątek opublikowano wspólne oświadczenie Grahama i trzech innych senatorów informujące o porozumieniu z Trumpem w kwestii nowych restrykcji.

Również w piątek Graham składał kolejną wizytę w Kijowie i spotkał się tam z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim.

Zełenski wyraził w niedzielę żal i współczucie po nagłej śmierci amerykańskiego senatora, który od 2022 r. dziesięciokrotnie odwiedził Ukrainę. Zaznaczył, że Graham był prawdziwym obrońcą wolności

i wartości, które czynią świat bezpieczniejszym.

Graham był też zagorzałym krytykiem władz Iranu i popierał rozpoczętą przez Trumpa wojnę z tym państwem. Przez wiele lat wspierał też Izrael i politykę tego państwa, także w ostatnich latach, podczas wojen w Strefie Gazy i Libanie.

„Izrael stracił jednego ze swoich największych przyjaciół. Ameryka straciła wielkiego patriotę. Dla mnie to strata przyjaciela” – napisał premier Izraela Benjamin Netanjahu na platformie X. Prezydent Izraela Icchak Hercog zapewnił, że Izrael nigdy nie zapomni wsparcia, jakiego Graham udzielał w „najtrudniejszych chwilach” tego państwa.

PAP



Lindsey Graham zajmował się sprawami międzynarodowymi, m.in. wspierał Ukrainę i Izrael

USA/IRAN

Nie widać końca konfliktu. Iran i USA znowu się ostrzeliwują

Karolina Wrońska

Irańska Gwardia Rewolucyjna (IRGC) poinformowała w niedzielę nad ranem, że w odwecie za naloty USA przeprowadziła uderzenia w jednostki sił amerykańskich w Omanie i Katarze. USA zaatakowały ostatniej nocy Iran w odpowiedzi na ostrzały statków handlowych w rejonie cieśniny Ormuz.

Siły powietrzne IRGC dokonały „silnych uderzeń” na jednostki wsparcia i tankowania grupy jednego z amerykańskich lotniskowców, zlokalizowane w porcie Dukm w Omanie – przekazano w komunikacie przytoczonym przez agencję Reutersa.

Dodano, że Gwardia Rewolucyjna zaatakowała także pociskami balistycznymi wykorzystywaną przez amerykańskie lotnictwo bazę Al-Udeid w Katarze. Według IRGC w ataku zniszczono centrum serwisowania myśliwców oraz ośrodek dowodzenia i kontroli.

Iran twierdzi, że uderzył również w amerykańską infrastrukturę militarną w Jordanii i Kuwejcie – dodał Reuters. Armia Kuwejtu poinformowała, że odpiera „wrogi atak powietrzny”. Według agencji AP ataki objęły również cele w Bahrajnie i Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Ataki USA na Iran

Siły zbrojne Stanów Zjednoczonych przeprowadziły wcześniej naloty na około 140 irańskich celów wojskowych – poinformowało Dowództwo Centralne USA (CENTCOM). Było to trzeci, i według CENTCOM najsilniejszy, amerykański atak



Amerykańska armia podkreśla, że naloty są odpowiedzią na irańskie ostrzały statków handlowych w cieśninie Ormuz

na Iran w tym tygodniu. W sumie zaatakowano w nich 300 irańskich celów.

Amerykańska armia podkreśla, że naloty są odpowiedzią na irańskie ostrzały statków handlowych w cieśninie Ormuz. IRGC potwierdziła, że w nocy z soboty na niedzielę zaatakowano dwie jednostki, które nie stosowały się do irańskich zaleceń przy przechodzeniu przez ten akwen. Według agencji Reutersa cieśnina została zamknięta przez Teheran.

Sprzeczna interpretacja

Kwestia żeglugi przez Ormuz to jeden z kluczowych punktów zawartego 17 czerwca wstępnego porozumienia rozejmowego USA z Iranem. Sprzeczne interpretacje zapisów w sprawie cieśniny doprowadziły jednak do oskarżeń o wzajemne łamanie porozumienia i nowych ataków.

Przed rozpoczętą 28 lutego przez USA i Izrael wojną żegluga przez Ormuz nie była regulowana przez Iran. Jednak po wybuchu konfliktu to państwo niemal całkowicie zablokowało cieśninę. Obecnie Teheran dąży do utrzymania kontroli nad Ormuzem i nakazuje statkom handlowym korzystanie wyłącznie z wyznaczonych przez siebie tras. Irańskie ataki na jednostki, które nie podporządkowały się tym regulacjom, spotykają się z odwetem USA, które domagają się utrzymania wolności żeglugi.

Rozmowy trwają

Według wstępnej umowy USA – Iran przyszła forma zarządu nad Ormuzem ma zostać ustalona przez Iran i Oman. Ormuz to wody terytorialne obu tych krajów. W piątek i w sobotę w Omanie toczyły się rozmowy przedstawicieli tego państwa z irańskim ministrem spraw zagranicznych dotyczące ruchu przez cieśninę. PAP

WOJNA

Ukraina kolejny raz uderzyła w Rosję. Znalazła jej czuły punkt

Alina Mazurska

W nocy z 11 na 12 lipca siły ukraińskie zaatakowały rafinerię w Syzranii. Ukraina uderzyła również w 10 tankowców z floty cieni.

Według wojska rafineria ropy naftowej w Syzranii jest jednym z największych zakładów rafineryjnych w obwodzie samarskim. Projektowa moc przerobowa zakładu wynosi około 8,5 mln ton ropy naftowej rocznie. Zakład produkuje benzyny samochodowe, olej napędowy, paliwo lotnicze oraz inne produkty naftowe, wykorzystywane między innymi do zaspokajania potrzeb rosyjskich sił zbrojnych.

Sztab Generalny dodał, że na Morzu Azowskim trafiono 10 rosyjskich tankowców oraz cztery promy. Tankowce służą do transportu rosyjskiej ropy naftowej i produktów ropopochodnych z pominięciem międzynarodowych sankcji, natomiast promy zapewniają logistykę wojskową oraz transport ładunków na potrzeby armii rosyjskiej.

Dowódca Sił Systemów Bezzałogowych (SBS) ukraińskiej armii, major Robert „Madiar” Browdi, powiedział, że w ciągu tygodnia SBS uderzyło w 90 rosyjskich statków.

Flota cieni to określenie sieci głównie starych tankowców, używanych przez Rosję do omijania międzynarodowych sankcji na eksport ropy naftowej i produktów ropopochodnych. Obecnie liczy ona co najmniej 600 jednostek, ale według niektórych szacunków może to być nawet około 1600 statków na całym świecie. Są to głównie tankowce małej i średniej wielkości. PAP

KANADA

Dwie ofiary strzelaniny podczas festiwalu w Toronto

Karolina Wrońska

Co najmniej dwie osoby zginęły, a cztery zostały ranne w sobotniej strzelaninie podczas festiwalu ulicznego Salsa on St. Clair w Toronto na wschodzie Kanady. Sprawcy nie zostali dotąd zatrzymani.

Do strzelaniny doszło w rejonie skrzyżowania St. Clair Avenue West i Arlington Avenue, niedaleko neogotyckiej rezydencji Casa Loma – jednej z turystycznych atrakcji To-

ronto, podczas dorocznego festiwalu kultury latynoskiej z udziałem około 13 tysięcy osób.

Policja znalazła sześć osób z ranami postrzałowymi; dwie z nich zmarły na miejscu. Funkcjonariusze początkowo apelowali do mieszkańców o omijanie okolicy, a ruch pociągów metra przez pobliską stację St. Clair West został czasowo wstrzymany ze względów bezpieczeństwa. Miejsce zdarzenia zostało zabezpieczone, lecz sprawców strzelaniny nie udało się zidentyfikować i zatrzymać.

Zastępca szefa policji w Toronto Frank Barredo przekazał podczas konferencji prasowej, że przyczyna strzelaniny nie jest znana, ale „wydaje się, że to były strzały dwóch osób wzajemnie do siebie celujących”.

Barredo dodał, że policja znalazła dwie sztuki broni, a prowadzący dochodzenie ustalili, że są trzy miejsca wypadków, zaś sprawcy mogli poruszać się wśród festiwalowego tłumu.

Festiwal Salsa on St. Clair odbywał się w tym roku po raz 22.

PAP

HISTORIA

20 cm ziemi. Pochowali ich w pośpiechu, bo ludzie z UPA wracali po pozostałych

O badaniach w Hucie Pieniackiej, jednym z głównych miejsc pamięci Zbrodni Wołyńskiej, mówi Karolina Pietrzak, uczestniczka prac poszukiwawczych prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej

Adam Willma

Przenieśmy się w wyobraźni do Huty Pieniackiej z początku lat 40. - co to za wieś?

W czasie drugiej wojny światowej była to duża wieś, licząca ok. 1000 mieszkańców. Był tam mały kościół parafialny, szkoła, domostwa, zagrody. Dzisiaj właściwie nie ma tam niczego poza pomnikiem, który powstał już po 2000 r. Pozostały pola, krzaki i chaszcze. Huta Pieniacka jest typowym przykładem tego, jak wyglądają miejsca zniszczone podczas zbrodni wołyńskiej. Wcześniej były to wsie tętniące życiem, z gospodarką, ludźmi, infrastrukturą. Po pacyfikacjach najczęściej nie zostało po nich nic. Bo ludobójstwo w tym przypadku nie polegało jedynie na wymordowaniu Polaków, ale też na całkowitym zniszczeniu śladów polskiego życia na tych terenach. Palono domy, zagrody, niszczone kościoły katolickie, usuwano wszystko, co mogło przypominać o polskiej obecności.

Huta Pieniacka była polską wyspą otoczoną ukraińskimi wsiami?

Niezupełnie. Samą wieś zamieszkiwali głównie Polacy. W okolicy ludność była mieszana. Byli Polacy, Ukraińcy, zdarzała się ludność żydowska, byli też Czesi.

W ukraińskich komentarzach wraca czasem pytanie: co Polacy właściwie robili na tych terenach i w jakich okolicznościach ich osiedlono na „rdzennych ziemiach ukraińskich”?

Nie można zapominać o tym, że Kresy Wschodnie były terytorium państwa polskiego. Te ziemie były od wielu stuleci zamieszkane również przez Polaków. W okresie II Rzeczypospolitej częścią państwa polskiego były: województwo lwowskie, tarnopolskie, wołyńskie, wileńskie. To były ziemie polskie, więc trudno się dziwić, że mieszkali tam Polacy.

Na czym polegały prace w Hucie Pieniackiej?

To były prace poszukiwawcze prowadzone przez Biuro Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej. Na Ukrainie wy-



Karolina Pietrzak: Dzisiaj w Hucie Pieniackiej właściwie nie ma niczego poza pomnikiem, który powstał już po 2000 r.

gląda to inaczej niż w Polsce. U nas prace poszukiwawcze i ekshumacyjne często prowadzi się jednocześnie. Jeżeli archeolodzy odnajdują mogiłę, mogą od razu podejmować szczątki. Na Ukrainie jest to podzielone na dwa etapy – pier-wszy obejmuje wyłącznie poszukiwania. Odnajduje się mogiły, dokumentuje je, zaznacza ich obszar, potwierdza obecność szczątków ludzkich. Nie wolno jednak podejmować szczątków ani zabierać artefaktów. Wszystko jest dokumentowane, a potem zasypywane. Dopiero po przygotowaniu raportu można złożyć osobny wniosek o ekshumację. To wydłuża i zwiększa koszty, ale wynika z ukraińskiego prawa. Ta procedura dotyczy wszystkich, nie tylko polskich ofiar. Tak samo wygląda to przy innych pracach ekshumacyjnych. Prace prowadzone były od 9 do 19 czerwca. Przebadaliśmy ponad 4000 mkw. To był duży teren. Prace prowadzono różnymi metodami: wykopami szerokopłaszczyznowymi z użyciem koparki, ale też odwiertami sondażowymi. Mieliśmy relacje ocalałych, które wskazywały, gdzie należy szukać. Trudność polegała na tym, że po dawnej wsi właściwie nic nie zostało. Nie ma kościoła, szkoły, domów. Trzeba było odtwarzać teren na podstawie relacji i śladów. Czwartego dnia poszukiwań udało się zidentyfikować fundamenty kościoła. Następnego dnia, w pewnej odległości od kościoła, natrafiliśmy na zbiorową mogiłę. To potwierdziło relacje świadków, którzy mówili o tragedii, która rozegrała się przy kościele i w jego pobliżu. Ludność była tam spędzana, część osób mordowano w kościele. Później ludzi wyprowa-

dzono pod pretekstem podpalenia świątyni, przepędzono do pobliskiej zagrody i tam podpalono. Część mieszkańców ukryła się na wieży kościelnej i dzięki temu przeżyła. Kościół został zniszczony później.

Co dokładnie odnaleźliście?

Jedną zbiorową mogiłę na obszarze ponad 200 m kw. Oprócz tego szczątki w wielu lokalizacjach, bardzo blisko tej mogiły. Na tym etapie nie możemy powiedzieć, ile osób jest tam pochowanych. Przy pracach poszukiwawczych odsłania się tylko pierwszą warstwę, do momentu potwierdzenia szczątków ludzkich. Nie wiemy jeszcze, jak głęboka jest mogiła.

Ale o jakiej skali mówimy?

Mogą tam być szczątki kilkuset ofiar. To szacunek. Dokładną liczbę pokażą dopiero prace ekshumacyjne.

Co już teraz „mówią” szczątki?

Wskazują ewidentnie, że są to ofiary zbrodni. Widać liczne ślady uszkodzeń kości. Szczątki były pogrzebane w nieładzie, bardzo płytko, na głębokości około 20–30 cm. Oczywiście bez trumien. Wszystko wskazuje na pochówek w pośpiechu.

Kto pochował tych ludzi? Sprawcy?

Nie. Ofiary chowali ocalali, rodziny, Polacy, którym udało się przeżyć. Musieli to robić bardzo szybko, bo istniało ryzyko, że oddziały ukraińskie wrócą i będą kolejne ofiary. Jest zresztą wiele relacji o tym, że podczas prób pochówku bliskich ukraińskie oddziały wra-

cały i strzelały do ludzi. Stąd ten pośpiech i brak pochówku, jaki wyobrażamy sobie dzisiaj jako należy zmarłym.

Pojawiły się już informacje o śladach spaleni ofiar. To się potwierdza?

Tak. Zeznania mówią jednoznacznie, że część mieszkańców została spalona żywcem w swoich domach albo w zagrodach. Niestety widać to już na szczątkach, które udało się odkryć.

Dla archeologa takie współczesne wykopaliska są innego rodzaju wyzwaniem emocjonalnym?

Najtrudniejsze są +chwile, gdy natrafiamy także na szczątki dzieci. Bardzo małych dzieci – od noworodków po nastolatki. Bestialstwo tej zbrodni polegało na tym, że dotyczyła bezbronných cywilów: dzieci, kobiet, kobiet w ciąży, osób starszych, chorych, niedołącznych.

A przedmioty? Co zostało w ziemi po mieszkańcach?

Odnaleźliśmy fragment okucia kościelnego. Był na tyle mały, że trudno powiedzieć, od czego pochodził. Zarejestrowaliśmy też kilka koralików. Śladów ubrań nie odnaleźliśmy, być może się nie zachowały. Trzeba jednak pamiętać, że przy pracach poszukiwawczych nie wchodzimy głębiej. Przy ekshumacji takich artefaktów może być więcej.

Mogliście zabrać te artefakty?

Nie. Niczego nie mogliśmy podjąć ani zabrać. Na tym etapie wszystko podlega jedynie obowiązkowi dokumentacji archeologicznej.

Pracowaliście razem z ukraińskimi archeologami?

Tak. W skład ekipy wchodził specjalista Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN, przedstawiciele przedsiębiorstwa specjalistycznego „Wołyńskie Starożytności”, czyli ukraińscy archeolodzy, pani Małgorzata Gośniowska-Kola, prezes Stowarzyszenia Huta Pieniacka, oraz przedstawiciele polskiego Ministerstwa Kultury.

Jak wyglądała współpraca ze stroną ukraińską?

Była życzliwa. Nie było kłopotliwych momentów czy formalnych trudności, z jakimi spotykaliśmy się niegdyś. W Hucie Pieniackiej wszystko odbyło się planowo.

A zwykłe kontakty z mieszkańcami?

Bardzo neutralne. To są tereny wiejskie, nie mieliśmy dużego kontaktu z ludźmi mieszkającymi najbliżej miejsca prac. Te kontakty były ograniczone.. Ale nastawienie było neutralne, a wręcz raczej życzliwe. Nie mogę powiedzieć, żeby ktoś nas źle traktował.

Co musi się teraz wydarzyć, żeby w Hucie Pieniackiej doszło do właściwej ekshumacji?

Najpierw musi powstać raport z prac poszukiwawczych. Potem zostanie złożony wniosek do strony ukraińskiej o zgodę na ekshumację. Jeśli Ukraina taką zgodę wyda, mam nadzieję, że prace będą mogły odbyć się w przyszłym roku. Ale to zależy od decyzji strony ukraińskiej.

IPN ma już zgodę na prace winnych miejscach?

Władze ukraińskie wydały zgodę na prace ekshumacyjne we wsiach Ostrówki i Wola Ostrowiecka na Wołyniu. W kwietniu tego roku prowadzono tam prace poszukiwawcze. Odnaleziono dwie zbiorowe mogiły i jedną pojedynczą.. Dokładne informacje przyniosą ekshumacje.

Ile takich miejsc jest jeszcze na mapie?

Jeżeli chodzi tylko o krwawą niedzielę na Wołyniu, mówimy o około 99 miejscowościach zaatakowanych przez ukraińskich nacjonalistów 11 lipca 1943. Gdy mowa o całości ludobójstwa popełnionego na Polakach, tych miejscowości jest tysiące. Nie ma miejsc lepszych, gorszych, ciekawszych czy bardziej zasługujących na prace. Wszystkie ofiary zasługują na godny pochówek.

Po dwóch tygodniach w Hucie Pieniackiej ma pani poczucie przełomu?

To jest początek. ale przed nami mnóstwo lat pracy. Kto wie, czy nie kilkadziesiąt. ©

LATO, LATO

„Na kolonii życie płynie, jak choremu po rycynie”, czyli jak dzieci spędzały czas na koloniach letnich w PRL

Kto pamięta kolonijne apele, śluby, dyskoteki czy podchody? W czasach PRL-u kolonie były najpopularniejszą formą wypoczynku dzieci. Organizowały je szkoły i zakłady pracy, z których wiele miało własne ośrodki kolonijne. Finansowanie wypoczynku również spoczywało głównie na zakładach pracy, a turnus trwał trzy tygodnie.

Anna Gronczewska

Marian Lichtman, znany muzyk, jeden z członków łódzkiego zespołu „Trubadurzy”, miał 10 lat, gdy pojechał na kolonie do Dziwnowa. Organizowała je szkoła im. Pereca w Łodzi, której był uczniem. Pan Marian śmieje się, że właśnie na kolonii w Dziwnowie rozpoczęła się jego kariera muzyczna. Przy ognisku śpiewał piosenkę swojej idolki Nataszy Zylskiej. Na dodatek z kolegą sporządzili perkusję. Zkrzesł...

- Na kolonii debiutowałem więc jako perkusista! - śmieje się Marian Lichtman i przyznaje, że bardzo lubił jeździć na kolonie.

Zwykle wyjeżdżał nad morze lub w jego okolice. Był między innymi na koloniach Tczewie czy w Pleszewie. Podczas kolonii w Pleszewie koło Gdańska odwiedził go gość z zagranicy. Przyjechał razem z przedstawicielami Towarzystwa Przyjaciół Żydów. Zobaczył śpiewającego Mariana. Tak mu się spodobał, że potem przysłał mu gitarę.

- O takiej gitarze marzyli pewnie gitarzyści z polskich zespołów big-beatowych! - dodaje jeden z „Trubadurów”.

Pamięta też, że reprezentował kolonie w Pleszewie na międzykolonijnych zawodach, które zorganizowano w Pielplinie. Na koloniach przeżywał też swe pierwsze miłości. Poznawał dziewczyny ze Świdnicy, Wałbrzycha.

Kolonie zamiast ryneków

Pierwsze kolonie letnie dla dzieci i młodzieży na ziemiach polskich zorganizowano już w 1882 roku. Ten wyjazd kolonijny przygotowało założone przez dr. Stanisława Markiewicza Towarzystwo Kolonii Letnich. Wyjechały na nie dzieci biedoty warszawskiej. Na takich koloniach wychowawcą, a w zasadzie „dorzecą” kolonijnym był na początku XX wieku Janusz Korczak. Zbierał na nich swoje doświadczenie pedagogiczne. W okresie międzywojennym na koloniach wypoczywało po 300 - 400 tysięcy dzieci. Organizowały je głównie różne stowarzyszenia. Nie tylko kolonie, ale też półkolonie. Na przykład w połowie lat trzydziestych minionego wieku wy-



Obowiązkowym punktem kolonii były piesze wycieczki

dział szkolnictwa i zarządu miejskiego w Łodzi przygotował półkolonie dla 4 tysięcy dzieci. Na taki rodzaj wypoczynku kwalifikował lekarz, który musiał stwierdzić, że dziecko wymaga staranniejszego odżywiania, odpowiedniej opieki i letniego wypoczynku. Zwykle więc na taki przydział mogli liczyć najmłodsi z ubogich rodzin. Ten wypoczynek finansowała w dużej mierze Ubezpieczalnia, czyli odpowiednik NFZ.

Zaraz po zakończeniu niemieckiej okupacji dzieci z Łodzi znów zaczęły jeździć na kolonie.

- Łódź to miasto o bardzo niezdrowym klimacie - zauważano. - Wprost miasto gruźliczych i rachitycznych dzieci. Ale kilka lub kilkanaście kilometrów od swoich granic posiada bardzo zdrowe miejscowości letniskowe. Kilometrami ciągną suche, szpilkowe lasy, przepełnione zdrowym powietrzem, leczą i wzmacniają chorowite płucamieszkańców.

Oczywiście nie zapomniano podkreślić, że przed wojną jeździli tam tylko bogaci łodzianie. Biedne dzieci z Bałut lato spędzały bawiąc się przy ulicznych rynekach lub w kamiennych podwórkach.

- Łódzcy bogacze na letnie wypoczynki wybierali co piękniejsze letniska - zauważał „Dziennik Łódzki” z 1946 roku. - Pobudowali tam wille, otoczyli je ogrodami. Kupili sobie monopol na słońce, powietrze i zdrowie!

W Wiśniowej Górze dzieci jedzą tyle, ile chcą

Jedną z takich miejscowości była podłódzka Wiśniowa Góra. Tam kolonie dla dzieci swych pracowników urządziła zaraz po wojnie fabryka Scheiblera i Grohmana, która niedługo potem została Zakładami im. Obrońców Pokoju. Z dumą zapowiadano, że w ośrodku kolonijnym w Wiśniowej Górze przez lipiec i sierpień wypoczywać będzie półtysiąca dziewcząt i chłopców.

- To bardzo ważna rzecz, bo 80 procent dzieci naszych pracowników jest zagrożona gruźlicą! - zapowiadali przedstawiciele łódzkiej fabryki.

Ośrodek w Wiśniowej Górze składał się z 42 domów. Od razu zaznaczano, że znajdowały się w fatalnym stanie i trzeba było je wyremontować. Zrobiono to staraniem załogi. I już w czerwcu pierwsze dzieci mogły wyjechać do Wiśniowej Góry.

- Dzieci rzeczywiście mają wszystko, o czym świadczą zaopatrzone piwnice - zauważał „Dziennik Łódzki”. - Dienne wyżywienie dziecka składa się z pięciu posiłków, bardzo obfitych. Codziennie na obiad jest mięso, a na podwieczorek często wędlina. Dzieciom nie brakuje też owoców. Kolonijna kuchnia dostaje codziennie pełny udój od dwóch krów będących własnością fabryki. Dzieci jedzą tyle, ile chcą. Kuchnia wydaje bardzo wiele „dokładek”. Pełen koszt kolonii ponosi fabryka.



Na koloniach zawiązywały się liczne, ale efemeryczne przyjaźnie

Dzieci na koloniach w Wiśniowej Górze mieszkaly w słonecznych pokojach. Zaznaczano, że każde miało własne, nowe łóżko z czystą pościelą. Nie brakowało wychowawczyń. A kontrolę nad koloniami sprawowało kilka matek, które zamieszkały w ośrodku.

Zaraz po wojnie dzieci wyjeżdżały też na zakładowe kolonie do Kolumny, Tuszyń - Lasu czy Przygłowa. Rodzice kolonistów, którzy wypoczywali w Kolumnie, wystosowali skargę do ministerstwa oświaty. Skarżyli się, że ich dzieci chodzą głodne... Reporter „Dziennika Łódzkiego” pojechał na miejsce, by sprawdzić jak wygląda sprawa. Stwierdził, że jedzenia nie brakuje, a dzieci są zadowolone.

- Na porannym apelu melduje się 320 dzieciaków, po jego zakończeniu idą na śniadanie - opisywał kolonijny dzień. - Na stołach piętrzą się góry kanapek. Dusza się raduje, gdy widzi się, że „szkraby” pałaszują ogromne ilości chleba.

Pierwszego w życiu wywiadu udzielił 11-letni Kazio. Cieszył się, że śpi w namiocie ze starszymi. Martwi go tylko, że niedługo musi wracać do domu... Dziennikarz zauważył też, że mali koloniści przybyli na wadze. Średnio o trzy kilogramy.

Nocne alarmy w Grotnikach

58-letnia Marzena Mrowińska, nauczycielka z Łodzi, przez całą podstawówkę, co roku jeździła na kolonie.

Była w drugiej czy trzeciej klasie, gdy pojechała na kolonie pocztowców do Grotnik.

- Jeszcze dziś pamiętam te nocne alarmy! - wspomina Marzena. - Nie wiem czy miały być atrakcją dla kolonistów, czy też trzeba było je robić, by ćwiczyć zachowanie dzieci. W środku nocy, a tak naprawdę gdzieś koło 23.00, rozległ się dzwonek. Wszyscy wychodzili na dwór, a potem szliśmy do lasu. Tam śpiewaliśmy piosenki, trochę się bawiliśmy i wracaliśmy do ośrodka. Na początku byliśmy przerażeni, ale z każdą minutą ten alarm coraz bardziej się nam podobał. Potem dopytywaliśmy się, kiedy będzie następny.

Marzena zapamiętała również kolonijne konkursy czystości. Na korytarzu wisiał plakat, na którym zapisywano punkty, które każdego dnia otrzymywała każda sala, grupa.

- Rano po salach chodziła komisja pod przewodnictwem pani pielęgniarki - opowiada Marzena. - Sprawdzali czy łóżka są dobrze pościelone, czy na prześcieradłach nie ma piasku, czy jest porządek w szafach. Gdy coś z łóżkiem było nie tak, to robiło się „pilota”, czyli wywierało materac, pościeli...

Pierwsze wino w Inowłodzu

Wojciech Przybyłowicz, łódzki ekonomista, w połowie lat siedemdziesiątych pojechał na kolonie do Inowłodza koło Spały. Kolonie organizowała jego szkoła, z ul. Szpitalnej na Widzewie.

- Mieszkaliśmy wtedy w szkole w Inowłodzu - wspomina Wojtek. - W dużych, lekcyjnych salach, w których rozłożono łóżka. Nie zapomnę nocnych pochodów. Może byłyby jednymi z wielu, które w swym życiu przeżyłem, ale wtedy już po zmroku przechodziliśmy przez miejscowy cmentarz. Nawet gdy byłem chłopakiem, nie należałem do strachliwych, ale wtedy gdy przechodziliśmy koło tych grobów, to ciarki przechodziły mi po plecach. A wiadomo, że jeszcze między sobą się „podkręcaliśmy”. Zapamiętałem też długie wędrówki do Anielina, gdzie miał znajdować się grób majora „Hubala”.

Te kolonie Wojtek zapamięta jeszcze z jednego powodu - złamał rękę.

Poszli się kąpać grupą. On postanowił pokazać chłopakom jak skacze się do wody. Do domu wrócił więc z gipsem.

- W tym Inowłodzu zresztą sporo się działo! - wspomina. - Razem ze mną w sali spało takich trzech chłopaków. Zbyszek był w moim wieku, miał 11 lat i mieszkał na łódzkim Grembachu. Paweł i Jacek byli od nas z dwadzieścia lat starsi. Kiedyś zaczęli mnie namawiać, bym poszedł z nimi do sklepu. Taki mały, wiejski sklepik znajdował się koło szkoły w Inowłodzu. Kazali mi stać przed nim i patrzeć czy nikt nie idzie. Oni w trójkę weszli do środka. Po chwili wyszli i zaczęli uciekać. Pobiegłem za nimi. Nawet nie wiedziałem co zrobili. Kiedy ukryliśmy się za murem szkoły, przyznali się, że ukradli wino i ...ciasto. Nie chciałem jednak próbować tego wina. Kradzież zauważyła sklepowa i zawiadomiła kierowniczkę kolonii. Wezwano rodziców, groziło nam wyrzucenie z kolonii. W końcu udało się przebłagać kierowniczkę, byśmy zostali. Musiałem dołożyć się, by zapłacić za to kradzione wino i ciasto. Do szkół wysłano listy z informacją o tym co wydarzyło się na kolonii. Do mojej szkoły też...

Zamienili brata

Sławek, nauczyciel z Częstochowy, pamięta jak miał wyjechać na kolonie z cztery lata młodszym bratem Pawłem.

- On jechał pierwszy raz na kolonie i miałem się nim opiekować - opowiada Sławek. - Rodzice w swoim zakładzie pracy bardzo prosili, byśmy pojechali do tego samego ośrodka kolonijnego. Ja pojechałem do Gdyni, Paweł znalazł się w Kozubniku w Beskidach. Zamiast niego ze mną pojechał kolega o tym samym nazwisku co ja, który nie miał nic wspólnego z moim bratem.

Radziecki hymn w Rydzynkach

Katarzyna Nowacka pracuje dziś w jednym z banków, skończyła ekonomię na Uniwersytecie Łódzkim, wiele lat jeździła na kolonie w jedno miejsce - do Rydzyn, niewielkiej wsi położonej wśród lasów, niedaleko Tuszyna. Tam swój ośrodek kolonijny miały Łódzkie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Skogar”. Ekonomistka pamięta, że każdy dzień zaczynał się apelem. Poszczególne kolonijne grupy, a w zasadzie jej przedstawiciele, wciągali na maszt biało-czerwoną flagę. Grupowizdawali raport kierownicze kolonii... Wieczorem tę flagę opuszczano.

- I śpiewaliśmy hymn! - opowiada Katarzyna Nowacka. - Jeszcze dziś pamiętam słowa: „Dzień błękitny żegluj po niebie, idzie słońce drogą swą, twoja ziemia chce liczyć na ciebie, przecież rosłeś razem z nią”.

Na kolonie do Rydzyn przyjeżdżały dzieci z całego niemal kraju. Byli

też i goście z zagranicy. Przez kilka lat wypoczywali tam młodzi Czesi z Teplic, Liberca, Ust nad Łabą. Rydzynki gościły też Niemców z NRD. Raz przyjechali nawet Rosjanie, a dokładnie orkiestra dęta z Iwanowa. W swojej orkiestrze wygrali konkurs dla najlepszej orkiestry i w nagrodę wysłano ich do Polski, do Rydzyn. W orkiestrze grały 9-10-letnie dzieci, ale i 19-letni chłopcy.

- Na codziennym apelu Polacy śpiewali „Dzień błękitny żegluj po niebie”, Czesi piosenkę o owieczce, a Rosjanie odgrywali swój hymn narodowy, który rozbrzmiewał po całej okolicy - opowiada Kasia. - Zresztą wiele czasu poświęcali na ćwiczenia. Wychodzili poza teren kolonii i maszerowali po okolicy, grając różne marsze. Okoliczni mieszkańcy wychodzili z podwórka. Czasem ktoś dał Rosjanom cukierki.

Zaginął Andriej!

Katarzyna zapamiętała jeszcze jedną historię związaną z Rosjanami. Kiedyś zorganizowano nocne podchody. Oprócz Polaków i Rosjan brali w nich udział też Czesi. Były to więc prawdziwe międzynarodowe podchody. Poszli na nie starsi koloniści, którzy podzielili się na dwie grupy. W jednej był Andriej, przystojny 19-latek z Iwanowa. Kasia nie ukrywa, że bardzo się jej podobał.

Na kolonii w Dziwnowie rozpoczęła się moja kariera muzyczna. Przy ognisku śpiewałem piosenkę, a na dodatek z kolegą sporządziliśmy perkusję z krzesel...

MARIAN LICHTMAN,
muzyk zespołu Trubadurzy

Ona miała wtedy 13 lat, więc on specjalnie nie zwracał na nią uwagi.

- Wyszliśmy z ośrodka kolonijnego po godzinie 21, była to druga połowa lipca, więc już robiło się ciemno - wspomina Katarzyna. - Ja byłam w grupie, która miała poszukiwać tych, którzy się chowają. Po jakimś czasie, było już popółnocy, odnaleźliśmy ich. Od razu zaczęli pytać czy jest z nami Andriej... Ale Andrieja nie było. Okazało się, że zapomnieliśmy do znaczenia drogi, więc Rosjanin wrócił po nią do ośrodka kolonijnego. Miał ich dogonić. Tak się jednak nie stało. Zaniepokoił się, co stało się z chłopakiem. Szybko wróciliśmy do naszego ośrodka. Było około 2.00 w nocy. Ale Andrieja nie było. Sytuacja zrobiła się gorąca. Była to druga połowa lat osiemdziesiątych. Wiadomo, że Polacy za Rosjanami nie przepadali. Już miano dzwonić na milicję, kiedy czekając w napięciu na to, co dalej się wydarzy, usłyszeliśmy silnik motorynki. Na tylnym siedzeniu siedział Andriej. Wyjaśnił, że gdy wr-

cał z taśmą to pogubił drogę, nie mógł znaleźć swojej grupy, więc zapytał jakichś ludzi jak trafić do ośrodka kolonijnego. Ci ludzie zaprosili go do środka. Akurat były imieniny gospodarza. Andriej pojadł i popił.

Pamiętne śluby

Paweł Panek, kierowca z Tomaszowa Mazowieckiego, też jeździł na kolonie do Rydzyn. Nie zapomniał kolonijnych olimpiad. Jeszcze do dziś ma medal, który dostał za pierwsze miejsce w skoku w dal. I oczywiście kolonijnych dyskotek...

Tych „przytulanek”, gdy trzymając w objęciach dziewczynę kołysał się w takt „Ti Amo”... No i jeszcze były śluby kolonijne. Jego miłość miała na imię Beata. Ślubował jej wierność i miłość. Była to zabawa, ale bardzo ten ślub przeżył. Beata bardzo mu się podobała.

Andrzej Rybiński, znany piosenkarz pochodzący z Łodzi, też był wiele razy na koloniach. W Wiśniowej Górze, Żelechowie koło Grodziska Mazowieckiego. Tylko za jego czasów nie było dyskotek. Siadało się przy ognisku. On potrafił grać na akordeonie, więc załatwiano mu instrument. On grał, a koledzy i koleżanki tańczyli.

- Pewnie, że i były kolonijne miłości - śmieje się piosenkarz. - Z jedną nawet do dziś mam sporadyczny kontakt. Mnie dziewczyny zawsze otaczały i sobie wybierały...

REKLAMA

0011553189




ODZYSKUJEMY W NAJLEPSZYM STYLU

Metale żelazne i nieżelazne.





Stena Recycling działa w Polsce od 2001 roku i jest liderem kompleksowych rozwiązań w gospodarowaniu odpadami dla firm przemysłowych. Firma wspiera przedsiębiorstwa w realizacji celów środowiskowych i ESG tj. pomaga efektywnie zamykać obieg materiałów.

Stena
Recycling



25
lat



15
oddziałów



blisko 700
pracowników



ponad
2000 klientów

PASJE

Piotr Chara: Stałem się stworzeniem wodno-błotnym

Przemierza trzęsawiska z aparatem fotograficznym i kamerą, dokumentując piękno przyrody, a przy okazji jej śmierć. Wraz z mokradłami znikają też ptaki, cenne gatunki, rzadkie okazy. Nie lubią go myśliwi, nie kochają przyrodnicy, za to ma wielu skrzydlatych przyjaciół. Dla nich przez dwie dekady walczył o zmiany w prawie, które zakazują polowań na ptaki w otulinie Parku Narodowego „Ujście Warty”. Poznajcie Piotra Charę

Jakub Pikulik

Jak to jest być eko-świrym?

Tego określenia doświadcza wiele osób, które próbują bronić czegoś, co uznają za społeczną wartość przyrodniczą. Przykład z dzisiejszego poranka (rozmawiamy w połowie czerwca przyp. red). Dostałem telefon z prośbą o wsparcie lokalnego stowarzyszenia z sąsiedniej wsi Zielin. Chodziło o wycinkę śródpolnych alei starych drzew owocowych. Mieszkańcy się temu sprzeciwiają. Ale ten, kto próbuje o nie zawalczyć, może zostać nazwany eko-świrym. Ci lokalni obrońcy nie są przyrodnikami, po prostu nie chcą utraty czegoś, co jest dla nich cenne. Zderzyli się ze ścianą, z hejtem.

Wystarczy stanąć w obronie drzew...

Dokładnie. Ci ludzie szybko zostali okrzyknięci lewakami, eko-świrami. Żyjemy w czasach, gdzie wszystko o wszystkich można powiedzieć. I bardzo przykre jest to, że niemal zawsze jest to bezkarne. Sam tego doświadczam.

Mówimy o wypowiedziach anonimowych. Ale sam widziałem, że spotykasz się z osobami, które cię krytykują, próbujesz z nimi rozmawiać...

Bronię sprawę, którą znam i za podstawową przyzwyczajenie uznaję, by stanąć do konfrontacji. Tak jak człowiek, który spacerował od dziecka pośród polnych ścieżek, wśród drzew, kwiatów i owadów, teraz borni tych drzew. Ja mam mokradła. Znam ich cykl życiowy, zależności wpływające na ich stan, znam ich wartość. I kiedy widzę, że mokradła są zagrożone, degradowane, dewastowane czasem w chuli-gański, barbarzyński wręcz sposób, to nie sposób pozostać biernym. Działam, spotykam się z decydentami, proszę o rozmowę. Na przykład przez wiele lat próbowa-



FOT. PIOTR CHARA

Piotr Chara: ptasia społeczność jest permanentnie w czasie polowań płoszona, wypędzana, raniona, zabijana

łem rozmawiać z lokalnymi kołami łowieckimi w sprawie chuli-gańskich w swych skutkach polowań na ptaki przy ich sypialniach, żerowiskach, miejscach wielogatunkowych koncentracji. Te próby były ignorowane

Przez 25 lat?

Przez co najmniej 20. W 2006 r. wysłałem pierwsze pismo do koła łowieckiego w sprawie polowań na ptaki w otulinie Parku Narodowego „Ujście Warty”. Jeszcze jako pracownik tego parku. Chodziło też o lokalne mokradła wzdłuż Odry. Widziałem, ile zła się tam dzieje.

Na początku w tych pismach prosiłeś po prostu, żeby się odsunąć z polowaniem od granicy parku narodowego? Że to nie wypada, że zabijane są ptaki, które park narodowy ma chronić...

Dokładnie tak. Jestem bezpośrednim człowiekiem i uważam, że w każdym z nas jest ludzka twarz, jest troska społeczna. Liczyłem, że uda się to załatwić przez rozmowę opartą na faktach, ale w tym przypadku w grę wchodziły interesy myśliwych, pieniądze dla kół łowieckich. I te osoby w rozmowach twarzą w twarz nawet przyznają, że

rozumieją, szanują to, co robię. Ale oficjalnie mówią coś zupełnie innego. Mało tego, tworzą narrację z alternatywną rzeczywistością, w której pojawia się wróg – podły, bo podważający status quo. W interesie obrony dalszych polowań, choćby nie wiem jak czytelne były fakty, ten wróg staje się ważnym elementem. To bardzo dobrze widać w polityce. Musi być wróg, przed którym ktoś wie, jak obronić ten lepszy sort społeczeństwa. No i tak stałem się wrogiem.

Wrogiem dla myśliwych.

Tak, ale tylko w mediach, w internecie, na zewnątrz. Twarzą w twarz często jest zupełnie inaczej.

Cos sprawiło, że z taką zaciętością walczysz o zakaz polowań w otulinie parku narodowego?

1 września 2001 r. rozpocząłem pracę w Parku Narodowym „Ujście Warty”. Wkrótce ruszył sezon polowań na ptaki. Było to szokujące doświadczenie, nie tylko dla pracowników parku, ale także np. dla turystów, którzy przyjeżdżali podziwiać migracje ptaków. Polowania odbywały się tuż przy granicy parku. A pamiętajmy, że

określona prawem funkcja otuliny, to zabezpieczenie przed zewnętrznymi zagrożeniami przedmiotu ochrony, czyli w tym przypadku ptaków. Otulina ma je chronić. Zarówno gatunki mające w Polsce status chronionych, jak i łownych. Gęś tundrowa znajduje się przecież w logo parku! Tymczasem ów przedmiot ochrony jest w jego otulinie wypłaszany, raniony i zabijany. I to dla rodziny! Park Narodowy „Ujście Warty” to jedno z ostatnich śródlądowych mokradeł na wysychającym kontynencie europejskim. Od tych siedlisk zależy los setek tysięcy ptaków migrujących w swych corocznych wędrówkach. Dlatego to miejsce objęto najwyższą ochroną i wpisano na listę obiektów konwencji Ramsar. Tymczasem przy tych ptasich sypialniach, żerowiskach i zimowiskach ustawiają się myśliwi. Strzały płoszą wielogatunkową społeczność. Polowania wywołują chaos i paniczną ucieczkę. Udokumentowałem to wiele razy. Gęś jest bardzo czujna i ma analityczny, kojarzący wiele zależności umysł. Wie co oznaczają strzały. Wywołują u nich popłoch, który wpływa na inne gatunki. Słyszac strzały, w panikę wpadają żurawie, czajki, kuliki wielkie, rycyki, biegusy,

brodźce i tak dalej. Wszyscy byśmy chcieli, żeby widoki tych rzadkich i zagrożonych stworzeń przetrwały dla naszych dzieci, wnuków. Tymczasem ta ptasia społeczność jest permanentnie w czasie polowań płoszona, wypędzana, raniona, zabijana.

Widziałeś to jako młody pracownik parku...

Tak, zostałem z tym zjawiskiem skonfrontowany. Oczywiście zrodził się we mnie bunt. Bo jest to sprzeczne zarówno z moją przyrodniczą wiedzą na temat wartości i wyjątkowości tego miejsca, ale też jest sprzeczne z czymś, co nazywamy zdrowym rozsądkiem, poczuciem odpowiedzialności za świat. Parki narodowe powstają, aby takich destruktywnych zjawisk nie było. To był pierwszy impuls. W międzyczasie minęło dwadzieścia pięć lat. Przez ten czas sam stałem się w pewnym sensie stworzeniem wodno-błotnym. Podobnie jak ptaki czy płazy, przemierzam mokradła Polski i Europy. I proszę mi wierzyć. Giną w zastraszającym tempie! Nie ma już osiemdziesięciu procent mokradeł, które znam w zachodniej Polsce, czyli na przykład mokradła Rezerwatu Santokie Zakole, gdzie fascynowałem się rybitwami białoskrzydłymi, czy rozlewisk Warty pod Witnicą. Wyschły, nie istnieją już od kilkunastu, może nawet dwudziestu lat. Tam były wspaniałe kolonie rybitw: czarnych, białoskrzydłych, liczne perkozy rdzawoszyje. Ten świat, pamiętany przez okolicznych mieszkańców, jako widoki z dzieciństwa, gdzie było zielono i głośno od ptaków i żab, już zginął. Nieco później działało to samo nad Odrą. Z potężnych, pięknych rozlewisk Połaniec, Wielopole, Stary Błeszyn, Stare Łysogórki i Kostrzyńskie Rozlewisko, zostało to ostatnie. Doszło do sytuacji, która jest katastrofalna, jeśli chodzi o te siedliska. W Parku Narodowym „Ujście Warty” rozlewiska też skarlaty, tworzą się

na mniejszej powierzchni i na krótko. Te, które przetrwały, są bezcenne przyrodniczo. Skupiają ptaki niemające już innych siedlisk.

Dlaczego mokradła są takie cenne?

To nasza śródlądowa rafa koralowa. Podobnie jak na rafie, woda jest tu płytka. W związku z tym szybko się nagrzewa, a promienie słoneczne docierają do dna. W szybkim tempie eksploatuje życie, namnaża się fitoplankton, za fitoplanktonem zooplankton, obfita baza pokarmowa ryb. Wiele gatunków ryb wybiera więc płytki rozlewisk jako tarliska. Z tego samego powodu rozmnażają się tam płazy. I dla ptaków jest to gigantyczna stołówka z łatwo dostępnym pokarmem. Na takich płytkich rozlewiskach ptaki mogą występować w dziesiątkach tysięcy osobników na relatywnie małej powierzchni. Bogactwo życia niczym na rafie. Mam taki przykład. Gdy jeszcze istniało rozlewisko Porzecze, zajmowało około sześćdziesięciu do osiemdziesięciu hektarów. Po drugiej stronie drogi jest spore starorzecze, z lustrem o podobnej powierzchni, ale z głęboką, całoroczną wodą. Wiosną na starorzeczu było około osiemdziesięciu osobników ptaków wodnych i błotnych. Były to głównie perkozy, chruściele, kaczk. Tymczasem na podobnej powierzchni rozlewiska, tuż obok, było to około sześćdziesięciu tysięcy ptaków z wielu grup systematycznych.

Skąd taka różnica?

Odpowiedzią jest głębokość wody. Z tym że płytkim muszą mieć powierzchnię minimum kilkudziesięciu hektarów. Tam, wędrujące dużymi grupami, ptaki są w stanie łatwo się wyżywić, a na starorzeczu z głęboką wodą dużo trudniej. Zatem płytka woda to zarówno obfitość, jak i dostępność pokarmu. Starorzecze ma średnią głębokość dwóch metrów, a rozlewisko od kilku centymetrów do metra. Dla-

Dom, ogród, otoczenie

remonty i budownictwo

PARTNER DODATKU



swissporTON – nowa europejska marka na rynku pokryć dachowych

swissporTON to nowa europejska marka dachówek ceramicznych i cementowych. Łączy szwajcarską jakość, piękny design i trwałość

● swissporTON to nowa europejska marka dachówek ceramicznych i cementowych oraz wysokiej jakości akcesoriów dachowych należąca do Grupy swisspor. swissporTON zastępuje dotychczasową, cenioną markę CREATON dla dachówek produkowanych przez CREATON Polska i CREATON South East Europe. Zachowuje wszystko, co najlepsze z dziedzictwa CREATON, łą-

cząc teraz szwajcarską jakość, design i trwałość. Jej produkty na dachy skośne tworzą z rozwiązaniami swisspor kompleksowy, wydajny i trwały system dla nowoczesnego budownictwa od jednego dostawcy.

Kompleksowe portfolio produktowe
swissporTON oferuje szeroką gamę dachówek ceramicznych: dachówkę płaską SIM-

PLA, półpłaską KODA, klasyczne TITANIA i BALANCE oraz inspirowaną historyczną formą RAPIDO, karpówki KLASSIK Lenti i oryginalną pod względem formy zakładkową HORTOBÁGY.

Dachówki cementowe swissporTON reprezentują cztery sprawdzone kształty: dachówka płaska KAP-STADT, półpłaska KIOTO oraz tradycyjne GÖTEBORG i BREMA.



FOT. SWISSPORTON

Portfolio uzupełnia kompleksowa gama wysokiej jakości akcesoriów ceramicznych i cementowych dopasowanych pod względem barwy, kształtu i powłoki do dachówek połaciowych, estetycznie wykonany i zapewniający bezpieczeństwo system komunikacji dachowej oraz ochrony przeciwnieźnej. W ofercie dostępne są również różne akcesoria ułatwiające estetyczny i precyzyjny montaż dachu, taśmy RBF, membrany BLACK czy estetyczne i wydajne rozwiązania fotowoltaiczne zintegrowane z połacią dachu.

Produkcja oparta na naturalnych zasobach

Wszystkie dachówki swissporTON powstają w pięciu nowoczesnych zakładach strategicznie zlokalizowanych w Polsce (Olkusz, Chojnice, Widziszewo) i na Węgrzech (Lenti I, Lenti II). Ta lokalizacja wynika z dostępu do jednych z naj-

lepszych złóż gliny na kontynencie, co stanowi fundament wyjątkowej jakości produkowanych wyrobów.

Zakłady wykorzystują zaawansowane technologie produkcji oraz wieloetapowe procesy kontroli jakości odpowiadające rygorystycznym standardom europejskim. Dachówki przechodzą szczegółowe testy zapewniające długotrwałą niezawodność i estetykę przez dziesięciolecia użytkowania.

Potwierdzeniem tego jest (udzielana na określonych warunkach) jedna z najdłuższych na rynku gwarancji – do 50 lat w zakresie nieprześląkliwości i mrozoodporności dla dachówek ceramicznych swissporTON.

Nowa marka w Grupie swisspor

Włączenie dachówek ceramicznych, cementowych i akcesoriów na dachy skośne pod marką swissporTON w imponujące portfolio, znanych

doskonale energooszczędnych rozwiązań swisspor oddaje innowacyjny charakter produktów i otwartość na nowoczesne rozwiązania technologiczne.

Dla klientów oznacza to kontynuację najwyższych standardów jakości wypracowanych przez trwające blisko 30 lat doświadczenie produkcyjne CREATON Polska, przy jednoczesnym dostępie do szerszej gamy innowacyjnych rozwiązań z imponującą ofertą swisspor – od fundamentów po dach.

Ta kompleksowa oferta pozwala na realizację budynków o najwyższych standardach energetycznych, gdzie każdy element jest zaprojektowany w ramach spójnej filozofii energooszczędnego budownictwa. Różnorodność rozwiązań umożliwia realizację najbardziej wymagających koncepcji architektonicznych przy zachowaniu optymalnych parametrów technicznych.
www.swissporTON.pl

REKLAMA

0011538875



Nowa marka znanych dachówek ceramicznych i cementowych



swissporTON.pl

Czas na wymianę – wybierz okna dachowe GREENVIEW

Kiedy opłaca się zdecydować na nowe okna dachowe i jakie korzyści niesie wybór nowoczesnych rozwiązań?

Świadomie zaplanowana wymiana okien dachowych to jeden ze sposobów na poprawę komfortu mieszkania na poddaszu. Starsze modele często nie spełniają już współczesnych standardów: charakteryzują się gorszymi parametrami termoizolacyjnymi i akustycznymi lub utraciły estetyczny wygląd. Warto więc zadać pytanie: kiedy opłaca się zdecydować na nowe okna dachowe i jakie korzyści niesie wybór nowoczesnych rozwiązań?

Kiedy wymienić okna dachowe?

Termomodernizacja budynku stanowi doskonałą okazję do wymiany okien dachowych. Starsze konstrukcje wyraźnie odbiegają od nowoczesnych modeli, szczególnie w zakresie parametrów pakietów szybowych, które kiedyś zapewniały znacznie niższą izolacyjność cieplną. Decydując się na nowe okna poprawimy zatem komfort termiczny poddasza.

Wymianę stolarki uzasadniają także widoczne ślady eksploatacyjne. Pojawienie się przecieków, zmiana wyglądu ramy lub ubytki lakieru to jednoznaczny sygnał, że okno wymaga niezwłocznej wymiany.

Metody wymiany okna dachowego

Najprostszym sposobem na wymianę okna dachowego jest montaż nowego w miejscu starego 1:1, bez ingerencji w ramy okienne, co pozwala na szybką i czystą realizację prac. Tę metodę można zastosować, jeśli konstrukcja dachu, szpaleta i izolacja są w dobrym stanie technicznym i nie wymagają naprawy.

W sytuacji, gdy trzeba poprawić izolację lub usunąć drobne uszkodzenia wokół ramy, wymiana okna będzie wiązała się z częściowym naruszeniem szpalet. Jeśli jednak planujemy kompleksowy remont wraz z poszerzeniem otworów okiennych lub szpalety są w złym stanie i wymagają pełnej wymiany, prace mają szerszy zakres. W zamian zyskamy swobodę doboru nowego okna – w granicach możliwości konstrukcyjnych poddasza możemy wybrać model i rozmiar najlepiej dopasowane do naszych potrzeb.

Wymień okna dachowe na GREENVIEW

Wymieniając okna dachowe warto postawić na sprawdzone rozwiązania, które wyraźnie podnoszą komfort poddasza. Okna dachowe



FOT. FAKRO

Nowa stolarka o znacznie lepszej termoizolacyjności istotnie wpłynie na energooszczędność domu

FAKRO z nowej generacji GREENVIEW łączą w sobie bardzo dobrą izolacyjność, wygodną obsługę oraz dopracowaną estetykę. Dostępne są w wariantach z profilami drewnianymi lub PVC, a zewnętrzne obłachowanie można dopasować tak, by harmonijnie współgrało z pokryciem dachu.

Wymiana okien dachowych na modele GREENVIEW poprawia izolację termiczną poddasza. Innowacyjna konstrukcja tych okien w połączeniu z energooszczędnym, trzyszybowym pakietem P50 ogranicza straty energii, co przekłada się na niższe rachunki za ogrzewanie zimą. To również inwestycja w ciszę.

Okna GREENVIEW wyróżniają się bardzo dobrymi parametrami akustycznymi: pakiet szybowy P50 jest wyposażony w podwójną folię dźwiękoizolacyjną, która skutecznie tłumi hałas dobiegający z zewnątrz.

Wymieniając okna dachowe na produkty FAKRO, stawiamy także na bezpieczeństwo. Pakiet szybowy P50 ma hartowaną szybę zewnętrzną z dożywotnią gwarancją odporności na grad. Na bezpieczeństwo użytkowe i antywłamaniowe wpływa również wewnętrzna szyba klasy P2A z dwiema warstwami folii oraz specjalny system wzmocnienia konstrukcji drewna i elementów ryglujących.

Trwa promocja RenoFit na wymianę okien dachowych

Jest jeszcze jeden powód, aby właśnie teraz zdecydować się na inwestycję wymiany okien. W FAKRO trwa właśnie promocja RenoFit, w której za wymianę okien dachowych na okna GREENVIEW z pakietem P50 lub U41 lub okno PTP RENO można zyskać bon o wartości nawet do 1500 zł do wykorzystania w sklepie internetowym FAKRO.

Szczegóły i regulamin promocji dostępne są na stronie internetowej www.fakro.pl. Promocja trwa do 31 października 2026 roku.

REKLAMA

0011539152

35 lat
razem

FAKRO®

SKORZYSTAJ Z PROMOCJI!

Wymień okna dachowe i zyskaj do **1500 zł** w bonie na zakup produktów FAKRO.

ZMODERNIZUJ SWOJE PODDASZE DZIĘKI WYMIANIE OKIEN DACHOWYCH.
Zadbaj o energooszczędne wnętrze swojego domu. Dzięki nowoczesnym oknom dachowym zaoszczędzisz energię, a Twoje poddasze stanie się ciepłe i pełne naturalnego światła. Skorzystaj z dostępnych programów wsparcia i odśwież przestrzeń pod skośnym dachem.

Zeskanuj kod
i dowiedz się więcej

Total Look Budmat. Dom zaprojektowany jako spójna całość

Nowoczesny dom to dziś coś więcej niż dobrze dobrana bryła. Liczą się materiały, kolory, faktury i detale, które razem tworzą pierwsze wrażenie. Dach, elewacja, rynny i ogrodzenie nie powinny być przypadkowym zestawem elementów wybieranych na różnych etapach budowy. Mogą tworzyć jeden przemyślany system. Na tym polega koncepcja Total Look Budmat - spójne podejście do domu i jego otoczenia, oparte na trwałych stalowych rozwiązaniach.

Dom jako kompletna całość

W nowoczesnej architekturze liczy się konsekwencja. Ten sam budynek wygląda inaczej, gdy dach, fasada, system rynnowy i ogrodzenie naprawdę ze sobą współgrają, a nie tylko „pasują mniej więcej”. Różnica tkwi w detalach: odcieniu, strukturze powierzchni, proporcjach linii i wykończeniu krawędzi.

Total Look Budmat odpowiada na tę potrzebę. To sposób myślenia o domu jako o całości, w której każdy element ma swoją funkcję i buduje jeden efekt wizualny. Inwestor nie musi traktować dachu, rynien, fasady

i ogrodu jako oddzielnych decyzji. Może oprzeć się na rozwiązaniach jednego producenta, projektowanych z myślą o dopasowaniu materiałowym, kolorystycznym i estetycznym.

Takie podejście ułatwia planowanie inwestycji. Pozwala przewidzieć finalny wygląd budynku i uniknąć sytuacji, w której elementy różnią się odcieniem lub charakterem wykończenia. To szczególnie ważne przy nowoczesnych bryłach, gdzie prostota formy wymaga precyzji.

Dach, rynny, fasada i ogrodzenie w jednym języku

Dach ma ogromny wpływ na charakter budynku. Może podkreślać klasyczną formę domu albo budować minimalistyczny efekt. Stalowe pokrycia dachowe Budmat pozwalają dopasować pokrycie do różnych typów architektury. Ważna jest estetyka, precyzja wykonania, stabilność materiału i dopasowanie akcesoriów do całego systemu.

Rynny często są traktowane wyłącznie technicznie. Tymczasem dobrze dobrany system rynnowy wpływa również na wygląd domu. Powinien skutecznie odprowadzać

wodę, ale też harmonijnie łączyć się z dachem i elewacją. Kolor, kształt i sposób prowadzenia rur spustowych mają znaczenie tam, gdzie liczy się czysta linia.

Fasada coraz częściej staje się mocnym elementem architektury. Nowoczesne fasady stalowe Budmat pozwalają podkreślić wybrane fragmenty bryły, zaakcentować wejście, garaż lub strefę tarasu. Mogą wpisywać się w estetykę drewna albo tworzyć minimalistyczną, techniczną powierzchnię o wyraźnym rytmie. To sposób na efekt premium bez rezygnacji z trwałości i praktyczności.

Kompozycję domyka ogrodzenie. To ono decyduje o tym, jak posesja prezentuje się od strony ulicy. Ogrodzenia Budmat mogą współgrać z dachem, fasadą i stolarką, tworząc konsekwentną oprawę całej inwestycji. Dzięki temu styl domu przechodzi także na otoczenie.

Spójność, która pracuje przez lata

Estetyka jest ważna, ale musi iść w parze z trwałością. Stalowe rozwiązania dobrze sprawdzają się w warunkach

zmiennej pogody: deszczu, śniegu, promieniowania UV, wiatru i różnic temperatur. Odpowiednio dobrane powłoki pomagają chronić powierzchnię i wspierają stabilność kolorystyczną przez lata.

W praktyce oznacza to mniej przypadkowych kompromisów. Dach, rynny, fasada i ogrodzenie zachowują spójny charakter nie tylko w dniu zakończenia budowy, ale także po wielu sezonach użytkowania. Inwestor zyskuje rozwiązania odporne na codzienne warunki eksploatacji i niewymagające skomplikowanej pielęgnacji.

Wybór rozwiązań od jednego producenta ułatwia rozmowę z wy-

konawcą, projektantem i sprzedawcą. Pozwala szybciej dobrać kolory, materiały i detale. Zmniejsza ryzyko nietrafionych zestawień, które na próbniku wyglądały dobrze, ale na budynku tworzą niespójny efekt.

Total Look Budmat to propozycja dla inwestorów, którzy chcą budować świadomie. Nie tylko wybrać dach, rynny, fasadę i ogrodzenie, ale zaprojektować dom jako kompletną, estetyczną i trwałą całość. Bo dobra architektura nie powstaje z przypadkowych elementów. Powstaje z detali, które mówią jednym językiem.



FOT. BUDMAT

REKLAMA

0011550082



budmat.com



Budmat.

POLSKI PRODUCENT

Budmat tworzy Twój dom!

Szeroka oferta marki Budmat pozwala stworzyć trwały i bezpieczny dom, spójny zarówno kolorystycznie, jak i materiałowo. Stalowe dachy, rynny, elewacje i ogrodzenia mogą być dobrane i skomponowane według indywidualnych potrzeb.

Nowy standard komfortu w domu

Wełna szklana Lanaé od ISOVER łączy energooszczędność i zdrowy mikroklimat

Budując lub remontując dom, coraz częściej myślimy nie tylko o rachunkach za ogrzewanie, ale też o komforcie codziennego życia, jakości powietrza i wpływie zastosowanych materiałów na zdrowie domowników. Odpowiedzią na te potrzeby jest nowa generacja wełny szklanej Lanaé marki ISOVER - rozwiązanie, które łączy bardzo dobre właściwości izolacyjne z wyjątkową wygodą użytkowania.

Lanaé to wełna miękka, bezwonna i znacznie mniej pyłaca niż tradycyjne produkty tego typu. Dzięki zastosowaniu innowacyjnego, biopochodnego spoiwa* jej montaż przebiega w czystszych i bezpieczniejszych warunkach, co ma znaczenie nie tylko dla wykonawców, ale także dla inwestorów - mniejsze pylenie i łatwiejsze dopasowanie oznaczają większą precyzję i mniejsze ryzyko błędów wykonawczych. Wełna jest łatwa w cięciu i stabilnie utrzymuje się w konstrukcji, co przekłada się na trwałość izolacji.

- Lanaé to rezultat wieloletnich działań naszych zespołów badawczo-rozwojowych. W ścisłej współpracy z instalatorami analizowaliśmy ich codzienne potrzeby i wyzwania. Powstały dziesiątki prototypów, aż udało się stworzyć linię produktów,



Lanaé to wełna miękka, bezwonna...

które łączą miękkość w dotyku i biopochodne* spoiwo. To rozwiązania, które wspierają wykonawcę w jego pracy. Lanaé to produkty gotowe na rygorystyczne wymagania współczesnego budownictwa - wyjaśnia Marlena Madej, Kierownik Produktu ISOVER.

Z punktu widzenia użytkownika domu kluczowe są jednak efekty po zakończeniu prac. Wełna szklana Lanaé pozwala uzyskać najwyższą ja-



...i znacznie mniej pyłaca niż tradycyjne produkty tego typu

kość powietrza w zaizolowanym budynku, a to z kolei oznacza wyższy komfort i lepsze samopoczucie przebywających w nim osób. Jest to o tyle istotne, że jest to produkt dedykowany wyłącznie do aplikacji wewnętrznych budynków, gdzie liczy się nie tylko efektywność energetyczna, ale też zdrowy mikroklimat i komfort użytkowania. Potwierdzeniem doskonałych właściwości wełny Lanaé w tym zakresie jest zdobycie prestiżo-

wego certyfikatu Eurofins Indoor Air Comfort Gold - uznanego w całej Europie znaku jakości, który informuje o spełnieniu najsurowszych norm dotyczących jakości powietrza w pomieszczeniach - oraz certyfikatu EUCB (European Certification Board for Mineral Wool Products), który przyznawany jest produktom z wełny mineralnej spełniającym europejskie normy i pozbawionym szkodliwych (w tym rakotwórczych) substancji. Wybierając nową generację produktów do izolacji z wełny szklanej ISOVER Lanaé inwestorzy i projektanci zyskują więc pewność, że postawili na rozwiązanie nowoczesne, bezpieczne i sprawdzone w praktyce.

Lanaé zapewnia bardzo dobrą ochronę przed utratą ciepła zimą oraz przegrzewaniem pomieszczeń latem, pomagając utrzymać stabilną temperaturę w domu i ograniczyć koszty ogrzewania oraz klimatyzacji. Dodatkowo doskonale parametry akustyczne wełny mineralnej poprawiają komfort ciszy, a niepalność materiału zwiększa bezpieczeństwo całej konstrukcji.

- Pracując przy projektach nowych, ale też renowacji istniejących już obiektów, staram się uświadamiać inwestorów, że poza uzyskaniem atrak-

cyjnego efektu wizualnego bardzo ważny jest też komfort przebywania w budynku. Ogromny wpływ ma na niego właściwa izolacja, która może przyczynić się do uzyskania optymalnej temperatury w pomieszczeniach (a więc zmniejszać wysokość rachunków za ogrzewanie i klimatyzację) a dodatkowo chronić przed hałasem oraz zwiększać bezpieczeństwo w przypadku wystąpienia pożaru. Warto jednak wiedzieć, że zastosowanie odpowiedniego materiału izolacyjnego pozwala też uzyskać wysoką jakość powietrza i zdrowy mikroklimat w zaizolowanym budynku - podkreśla Marcin Kolanus, architekt, współzałożyciel pracowni PORT Architekci.

Lanaé to rozwiązanie dla tych, którzy chcą wybierać materiały nowoczesne i przyjazne dla domowników.

*** Spoiwo Lanaé** powstaje w 95% na bazie odnawialnych surowców roślinnych, w tym składników pochodzących z przetwórstwa zbóż i cukrów. Jego aktywacja następuje przez proces utwardzania termicznego. W procesie produkcji nie wykorzystujemy sztucznych barwników.

REKLAMA

0011549962

Upał?
Na chłodno,
bo **Isover** robi swoje

Wełna szklana. Przyjemny chłód. Niższe rachunki.

Poznaj linię mas Rigips Airless



Masy szpachlowe do zadań specjalnych

W ofercie Rigips znajdują się cztery gotowe masy szpachlowe Rigips Airless. Dzięki nim szybciej i wygodniej przygotujesz ściany oraz sufity do malowania – od wypełniania i wyrównywania powierzchni, przez uzyskanie idealnie gładkiego wykończenia, aż po szybkie wykończenie natryskowe bez konieczności gładzenia i szlifowania. Produkty można aplikować ręcznie lub agregatem hydrodynamicznym Airless

Wybierz sposób najlepiej dopasowany do Twojego remontu!

Airless uniQ służy do wypełniania, wyrównywania i wygładzania powierzchni.

Airless proF oraz Airless proFi przeznaczone są do profesjonalnego wykończenia ścian i sufitów pod malowanie, umożliwiając uzyskanie powierzchni w standardach Q2, Q3 i Q4.

Z kolei Airless MultiSPRAY to gotowa masa natryskowa, która tworzy dekoracyjną powierzchnię o strukturze „skórki pomarańczy”, bez konieczności gładzenia i szlifowania.

W masach Airless uniQ i Airless proF zastosowano technologię efektu PLOPP, która ogranicza przywieranie masy do wiadra i narzędzi, ułatwiając ich opróżnianie oraz czyszczenie.

FOT. RIGIPS



FOT. RIGIPS

Technologia PLOPP – bez przywierania, mniej bałaganu

REKLAMA

0011549964

rigips
SAINT-GOBAIN

**Robota
w mgnieniu oka!**

Nowe masy Rigips® Airless



Od renowacji do wygładzenia – pełny zakres zastosowań w jednym systemie produktów.

Uniwersalne masy – do aplikacji agregatem, wałkiem lub ręcznie.

Efekt – gładka powierzchnia i czyste wiadro po robocie!



SAINT-GOBAIN

Jak wykonać prace betoniarskie – łatwo, szybko i pewnie, także bez prądu

Beton od lat pozostaje jednym z najważniejszych materiałów budowlanych. Wykorzystuje się go zarówno przy dużych inwestycjach, jak i podczas prac wokół domu i ogrodu. Służy do wykonywania słupków ogrodzeniowych, murków, pergoli, altan, donic, grilli oraz wielu innych elementów małej architektury.

Trwa się sezon prac ogrodowych. Montaż ogrodzenia, lamp, ławek czy wymiana uszkodzonych elementów często wymaga użycia betonu. Nie zawsze jednak mamy dostęp do prądu lub specjalistycznego sprzętu. W takich sytuacjach sprawdza się Baumit Gala Fix – szybki beton montażowy, który pozwala wykonać wiele prac bez betoniarki i mieszadła.

Beton w worku – wygodnie i bez strat

Przy większych realizacjach beton dostarczany jest z wytwórni, ale przy drobnych pracach takie rozwiązanie jest niepraktyczne. Dlatego coraz większą popularnością cieszą się gotowe mieszanki betonowe w workach. Pozwalają wykorzystać dokładnie tyle materiału, ile jest potrzebne, bez strat i konieczności magazynowania.

Fabrycznie przygotowane mieszanki gwarantują jednorodność, odpowiednią wytrzymałość oraz wygodę stosowania. Są chętnie wybierane zarówno przez wykonawców, jak i majsterkowiczów realizujących projekty w domu, ogrodzie czy na działce.

Baumit Gala Fix – szybkie rozwiązanie do prac montażowych

Baumit Gala Fix to błyskawiczny beton montażowy o wytrzymałości do ≥ 40 MPa. Produkt przeznaczony jest do kotwienia słupków, wykonywania drobnych elementów betonowych, napraw podłoży oraz wielu innych zastosowań wokół domu.

Jego największą zaletą jest możliwość stosowania bez mechanicznego mieszania. Wystarczy wsypać suchą mieszankę do wykopu i zalać wodą, dzięki czemu można pracować także tam, gdzie nie ma dostępu do energii elektrycznej. Baumit Gala Fix sprawdza się przy montażu słupków ogrodzeniowych, lamp, ławek, pergoli, altan, skrzynek pocztowych, znaków, masztów czy suszarek ogrodowych. Może być stosowany także do niekonstrukcyjnych napraw betonu i wykonywania podkładów betono-

wych. Produkt jest mrozoodporny i nadaje się do zastosowań wewnątrz oraz na zewnątrz budynków.

Najważniejsze zalety Baumit Gala Fix

- bez mieszania – wystarczy wsypać do wykopu i zalać wodą,
- bez potrzeby użycia prądu,
- szybkie wiązanie – element można lekko obciążyć już po około 30 min.,
- wysoka wytrzymałość do ≥ 40 MPa,
- mrozoodporność,
- gotowość do użycia prosto z worka.

Jak stosować Baumit Gala Fix bez mieszania?

Przy kotwieniu elementów wykop powinien być o około 20-30 cm większy od mocowanego elementu. Suchą mieszankę należy wysypywać warstwami po około 10 cm do wcześniej zwilżonego wykopu. Każdą warstwę polewa się wodą, a po jej wchłonięciu dosypuje kolejną porcję materiału.

Przed rozpoczęciem prac trzeba dokładnie ustawić mocowany element, ponieważ proces wiązania rozpoczyna się już po około 5 minutach od kontaktu mieszanki z wodą. Po około 30 minutach zakotwiony element można delikatnie obciążyć.



Baumit Gala Fix to szybki beton montażowy, który pozwala wykonać wiele prac bez betoniarki i mieszadła

Klasyczne przygotowanie mieszanki

Baumit Gala Fix można też stosować jak tradycyjną zaprawę betonową; zawartość worka miesza się z odpowiednią ilością wody przy użyciu mieszadła wolnoobrotowego lub betoniarki. Gotową mieszankę należy niezwłocznie ułożyć w miejscu przeznaczenia i odpowiednio zageścić.

Urabialność świeżej mieszanki wynosi około 10 minut, zależnie od temperatury otoczenia. Przy mieszaniu mechanicznym beton osiąga wytrzymałość do ≥ 40

MPa, a pełną obciążalność już po około 48 godzinach.

Jedna mieszanka, wiele zastosowań

Baumit Gala Fix sprawdzi się zarówno podczas drobnych prac ogrodowych, jak i bardziej wymagających zadań montażowych. Umożliwia szybkie wykonanie trwałych elementów betonowych nawet tam, gdzie nie ma dostępu do prądu i specjalistycznego sprzętu.

Zeskanuj kod i dowiedz się więcej:



REKLAMA

0011539150



Ty chcesz betonować wygodniej.

My dajemy rozwiązanie, które nie potrzebuje prądu.

Beton montażowy Baumit Gala Fix doskonały do wszelkich prac w ogrodzie.

Wiosenne prace w ogrodzie wykonaj szybciej i bez wysiłku! Z betonem montażowym Baumit Gala Fix zamontujesz słupki, pergole czy lampy bez mieszania i bez prądu. Wsyp, zalej wodą i gotowe – trwały efekt już po 30 minutach!



Better together



Letni salon przy domu. Jak zaprojektować taras gotowy na całe lato?

● Lato zmienia codzienny rytm – poranna kawa, praca zdalna czy spotkania z bliskimi coraz częściej przenoszą się na taras. Przystaje on być sezonową strefą relaksu, stając się pełnoprawnym przedłużeniem wnętrza. Potwierdzają to dane „European Garden Monitor”: 43 proc. polskich właścicieli domów inwestowało w ostatnim roku w modernizację ogrodu. Wraz z rosnącą rolą tej przestrzeni rośnie znaczenie rozwiązań, które pozwalają korzystać z niej mimo słońca, wiatru czy deszczu.

W tak zaplanowanej przestrzeni pergola porządkuje taras, wyznacza jego funkcje i umożliwia korzystanie z niego mimo zmiennej pogody. Chroni przed słońcem, deszczem i wiatrem, nie odcinając domowników od ogrodu. Dzięki temu taras pozostaje otwartą, a jednocześnie bardziej komfortową częścią domu.

Dach z ruchomych lameli pozwala regulować ilość światła – od pełnego otwarcia po głęboki cień. Boczne przeszklenia, panele przesuwne lub screeny zwiększają ochronę przed wiatrem i wilgocią. Jedna przestrzeń może więc zmieniać charakter

w zależności od pory dnia: od porannej kawy, przez zacienioną strefę odpoczynku, po wieczorny letni salon.

„Naszym konstruktorem przyświeca jeden cel: tworzenie rozwiązań odpowiadających na rosnące oczekiwania użytkowników, którzy poszukują dziś przestrzeni łączących komfort, funkcjonalność i estetykę. Obserwujemy, jak zmieniają się preferencje klientów – pergole projektujemy tak, by zapewniały maksymalną wygodę niezależnie od pogody, a wybór produktów Aluprof Sun Shading Solutions był inwestycją na lata. Oferujemy przy tym pełne spektrum wyposażenia, umożliwiające precyzyjne dopasowanie rozwiązań do indywidualnych wymagań” – mówi Paweł Waclawczyk, dyrektor rozwoju w segmencie osłon przeciwsłonecznych.

Nowości na taras i do ogrodu

Aluprof rozwija ofertę pergoli z myślą o różnych sposobach korzystania z przestrzeni zewnętrznych. W portfolio dostępny jest bestsellerowy model SB 400 oraz dwa nowe: SB 450 i SB 550.

O charakterze tarasu decyduje także wyposażenie dodatkowe. Przeszklenia OpenSlide tworzą transparentną osłonę przed wiatrem bez ograniczania widoku. Screeny zmniejszają nagrzewanie przestrzeni pod pergolą i zapewniają prywatność przy zachowaniu widoczności na ogród.

Nowością są panele przesuwne z ruchomymi lamelami – shutters. Pozwalają regulować dopływ światła także ze ścian bocznych, co poprawia komfort użytkowania i umożliwia stworzenie bardziej kameralnej przestrzeni.

Spójna estetyka i światło po zmroku

W projektowaniu tarasu rośnie znaczenie spójności aranżacji. Aluprof oferuje szeroką gamę kolorystyczną pergol, w tym kolory drewnopodobne, które ocieplają wygląd konstrukcji i harmonizują z otoczeniem. Tę samą kolorystykę można zastosować w panelach przesuwnych shutters, tworząc jednolitą całość.

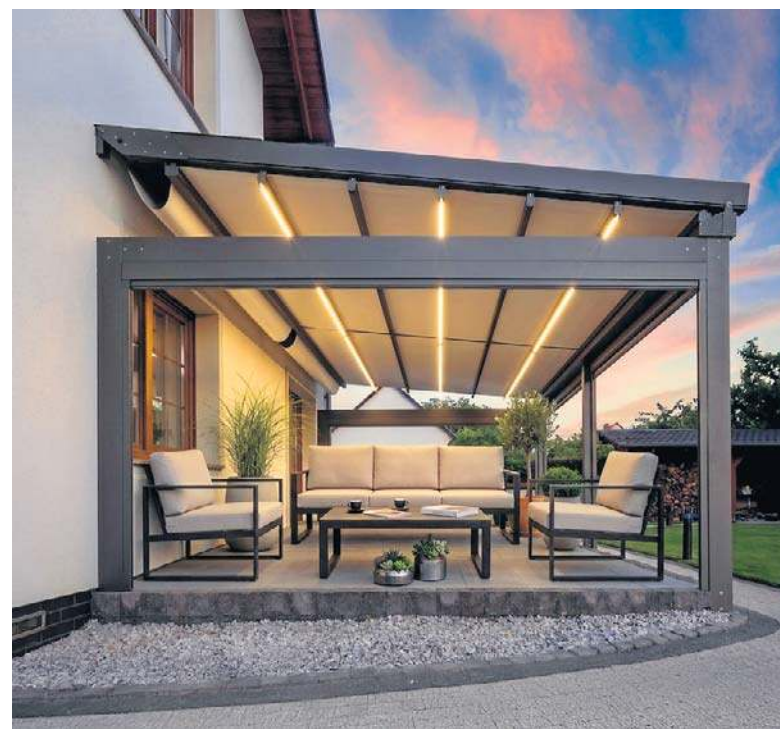
Zintegrowane oświetlenie LED pozwala korzystać z tarasu także

wieczorem – podczas kolacji, spotkań czy odpoczynku po upalnym dniu.

„Wybór pergoli od producenta, który oferuje szeroką gamę akcesoriów w postaci paneli przesuwnych shutters i Slide czy rozwiązań typu screen gwarantuje spójność stylistyczną, kolorystyczną i technologiczną. Możemy dzięki temu szybko i łatwo podnieść jej standard czy zwiększyć funkcjonalność, a systemowe podejście pozwala zachować tę spójność rów-

nież w przyszłości” – dodaje Paweł Waclawczyk.

Zanim wybierzemy ostateczny kształt letniego salonu, warto określić, jak chcemy z niego korzystać. Innych rozwiązań wymaga przestrzeń do posiłków, innych miejsce pracy, a jeszcze innych strefa relaksu. Eksperci w salonach sprzedaży i showroomach Aluprof pomagają dopasować pergole do działki, architektury i stylu życia domowników, tak aby przez lata pełniła funkcję komfortowej i trwałej części domu.



FOT. ALUPROF

REKLAMA

0011538877

NOWA PERGOLA TARASOWA SB 450

AMBASADOR
Szymon Marciniak

- **Krótki czas realizacji**
- Bogata gama kolorystyczna – niemal **40 kolorów w standardzie**
- **Gwarantowana jakość** – ponad 40 lat doświadczenia w produkcji osłon przeciwsłonecznych
- **Dodatkowe akcesoria:** screeny, panele przesuwne, przeszklenia, oświetlenie LED, czujniki pogodowe, smart home
- **Sieć wyspecjalizowanych partnerów** na terenie całej Polski



Chłodna kalkulacja – jak nowoczesne okna i drzwi ograniczają letni „dług energetyczny”

Uzupełnieniem są żaluzje fasadowe, rolety i screeny, które blokują 80-90 proc. promieniowania jeszcze przed szybą. Dopiero połączenie stolarki z osłonami tworzy rozwiązanie realnie zmniejszające zapotrzebowanie na chłodzenie.

„Stawiamy na kompleksowe podejście do komfortu termicznego budynków. Kluczem są nasze rozwiązania okiennie-drzwiowe, które projektujemy z myślą o poprawie efektywności energetycznej w zgodzie z ideą zrównoważonego rozwoju. Ale same okna i drzwi to połowa sukcesu. Jeszcze większe oszczędności pojawia się, gdy stolarka współpracuje z osłonami przeciwsłonecznymi. Koncepcja all-in-one pozwala inwestorom uniknąć tzw. letniego długu energetycznego – zamiast płacić wysokie rachunki za prąd w okresie letnim, inwestujemy w pasywną ochronę, która zwraca się przez dziesięciolecia”.

Koncepcja all-in-one w służbie rentowności inwestycji

Z punktu widzenia inwestora liczy się nie tylko efektywność, ale też kompatybilność systemów. Wybór stolarki i osłon jednego producenta gwarantuje spójność jakościową, przewidywalność parametrów i harmonijny design.

Okna i drzwi MB 79N oraz MB 86N zapewniają wysoką izolacyjność przez cały rok, a systemy przesuwne MB 82HS i MB Skyline Type S łączą duże przeszklenia z ochroną termiczną. Rolety screeny SkyTwin ograniczają nagrzewanie wnętrza, wspierając utrzymanie komfortu latem.

Badania Aluprof i Politechniki Krakowskiej potwierdzają, że zestawienie rolet z oknami aluminiowymi poprawia efektywność energetyczną budynku. Opuszczona roleta tworzy dodatkową warstwę powietrzną, wzmacniając izolacyjność przegrody.

„Budynek, który oszczędza sam, to dziś nie wizja, ale efekt świadomości

mej decyzji inwestycyjnej. Wybór nowoczesnej stolarki aluminiowej – trwałej, o wysokich parametrach izolacyjnych i zintegrowanej z osłonami przeciwsłonecznymi sprawia, że obiekt zaczyna aktywnie zarządzać energią. Redukcja kosztów chłodzenia to w praktyce większa kontrola nad komfortem użytkowników, stabilniejsze koszty eksploatacji oraz rozwiązania, które wspierają długoterminową wartość inwestycji.” – Michał Marciniowski.

Ambasador precyzji – Szymon Marciniak

Twarzą kampanii „Let’s build a better place” jest międzynarodowy sędzia piłkarski Szymon Marciniak, symbolizujący precyzję i pełną kontrolę. Tak jak on panuje nad przebiegiem meczu, tak rozwiązania Aluprof pozwalają „dyktować warunki” pogodzie, zapewniając komfort termiczny przy minimalnych kosztach eksploatacji.

Coraz cieplejsze lata i rosnące ceny energii sprawiają, że komfort termiczny staje się równie ważny latem, jak zimą. Kluczowe jest to, jak budynek radzi sobie z upałem i ile kosztuje jego chłodzenie. Odpowiednio dobrana stolarka okiennie-drzwiowa, wsparta zewnętrznymi osłonami przeciwsłonecznymi, pozwala ograniczyć zużycie energii nawet o 30 proc., jednocześnie zachowując spójność architektoniczną.

Ochrona przed słońcem – zanim dotrze do wnętrza

Nowoczesne okna i drzwi aluminiowe, takie jak MB 86N czy MB 79N, dzięki zaawansowanym przekładkom termicznym, szczelności i odpowiednim pakietom szybowym skutecznie ograniczają przenikanie ciepła. Bez takiej stolarki klimatyzacja pracuje intensywniej, a temperatura szybciej rośnie.

REKLAMA

0011539153

ALUPROF
LET'S BUILD A BETTER PLACE

OKNA I DRZWI I FASADY
OSŁONY PRZECIWSŁONECZNE I PERGOLE

Granice?
Tylko te, które sam wyznaczasz.
To Twój wybór.

Panoramiczne drzwi przesuwne **MB-Skyline Type S**

AMBASADOR
Szymon Marciniak

System EPP firmy Alnor – kompleksowe rozwiązanie instalacji rekuperacyjnej

● Sprawność instalacji rekuperacyjnej zależy nie tylko od centrali, ale od każdego elementu – od obudowy urządzenia po ostatni odcinek kanału. Alnor oparł swój system wentylacji z odzyskiem ciepła na jednym materiale: EPP, czyli spienionym polipropylenie. Obejmuje on centrale PremAIR, SlimAIR, MinistAIR, FlatAIR i BoxAIR, kanały i kształtki EPP-15 i EPP-43 oraz skrzynki rozprężne i rozdzielcze FLX-EPP. Jeden materiał, jedna filozofia montażu – bez dodatkowej izolacji termicznej.

Centrale wentylacyjne z obudową EPP

Spieniony polipropyleń łączy lekkość, wytrzymałość mechaniczną, doskonałą izolacyjność termiczną i odporność na wilgoć. W praktyce oznacza to, że obudowa centrali nie wymaga docieplania, tłumi hałas i jest na tyle lekka, że jeden instalator poradzi sobie z montażem. Serwis – wymiana filtrów, dostęp do wymiennika – odbywa się bez demontażu urządzenia. Alnor oferuje cztery serie central z obudową EPP, każda dopasowana do innych warunków i skali inwestycji:

FlatAIR i FlatAIR-X to serie dedykowane budownictwu mieszkaniowemu. Obudowa EPP o wysokości zaledwie 170 mm pozwala ukryć całą centralę w typowym suficie podwie-

szanym. FlatAIR obejmuje 8 wydajności 80-250 m³/h, pokrywając potrzeby od kawalerki po duży apartament. FlatAIR-X – w trzech rozmiarach: 80, 100 i 125 m³/h – oferuje możliwość wprowadzenia czerpni i wyrzutni z trzech stron obudowy oraz bezpośrednie podłączenie przewodów pólstywnych Ø75 mm bez rozdzielaczy. Klasa energetyczna do A+.

SlimAIR – centrala podwieszana o niskim profilu, przeznaczona do montażu tam, gdzie przestrzeń między stropem a sufitem podwieszanym jest szczególnie ograniczona. EPP minimalizuje mostki cieplne i tłumi wibracje wentylatora. Zakres wydajności od 250 m³/h aż do 1000 m³/h

MinistAIR – kompaktowe rozwiązanie dla inwestycji z minimalną przestrzenią techniczną, łączące funkcję pełnej rekuperacji z gabarytami umożliwiającymi zabudowę w szafkach kuchennych do 60 cm szerokości.

PremAIR – seria do większych obiektów. Obudowa z EPP zapewnia izolację termiczną i akustyczną przy odporności na warunki pomieszczeń technicznych.

BoxAIR – wszechstronny rekuperator do budynków mieszkalnych i użytkowych, dostępny w trzech rozmiarach: 150, 200 i 225 m³/h. Wyróżniają go ruchome przyłącza, które umożliwiają prowadzenie kanałów w dowolnym kierunku bez zmiany pozycji urządze-



FOT. ALNOR

nia – co znacząco upraszcza projekt w trudnych warunkach zabudowy. Wymiennik przeciwproudowy z PET, automatyczny modulowany by-pass, nagrzewnica wstępna i czujnik wilgotności RH są standardowym wyposażeniem. Centrala dostępna w wersji lewo- i prawostronnej.

Kanały i kształtki EPP – odcinki czerpne i wyrzutowe bez dodatkowej izolacji

Na odcinkach czerpnych i wyrzutowych, przebiegających przez ściany zewnętrzne lub nieogrzewane poddasza, izolacja termiczna jest konieczna. Systemy EPP-15 (ścianka 15 mm) i EPP-43 (43 mm) zastępują izolowane kanały stalowe – materiał sam stanowi izolację. Połączenia przez wsuwanie nie wymagają klejenia ani specjalnych narzędzi; kanały można skrócić nożem. EPP-43 stosuje się tam, gdzie wymagana jest wyższa ochrona cieplna: przy długich odcinkach zewnętrznych i w budynkach o podwyższonym standardzie energetycznym. Oba systemy oferują pełny asortyment kształtek: kanały, kolana 45°, trójniki, złączki i kłamry montażowe.

Skrzynki rozprężne i rozdzielcze FLX-EPP

Seria FLX-PLO-EPP zamyka system od strony dystrybucji powietrza.

Skrzynki z EPP z króćcami ABS Ø75/90 mm współpracują z przewodami półelastycznymi FLX-HDPE. Aerodynamiczny kształt wnętrza minimalizuje opory przepływu, a kompaktowe wymiary eliminują potrzebę specjalnej zabudowy. Dostępne typy: rozprężne standardowe i wydłużone, rozdzielcze płaskie i przelotowe – dla Ø75 i Ø90 mm.

KLUCZOWE CECHY

- **Jeden materiał w całej instalacji:** spójność termiczna, uproszczony dobór, mniej pozycji w zamówieniu;
- **Brak dodatkowej izolacji:** EPP izoluje sam z siebie – kanały, obudowa centrali i skrzynki są gotowe od razu;
- **Szybki montaż:** wsuwanie elementów, cięcie nożem, brak kleju i specjalistycznych narzędzi;
- **Odporność na wilgoć:** nie chłonie wody, nie koroduje, nie pleśnieje;
- **Serwis bez demontażu:** pełny dostęp do filtrów i wymiennika bez zdejmowania centrali;
- **AlnorSELECT:** narzędzie online generujące dobór i dokumentację techniczną systemu EPP.

Alnor Systemy Wentylacji Sp. z o.o.
Aleja Krakowska 10, 05-552 Wola
Mrokowa, tel. +48 22 737 40 00
alnor@alnor.com.pl
www.alnor.com.pl

REKLAMA

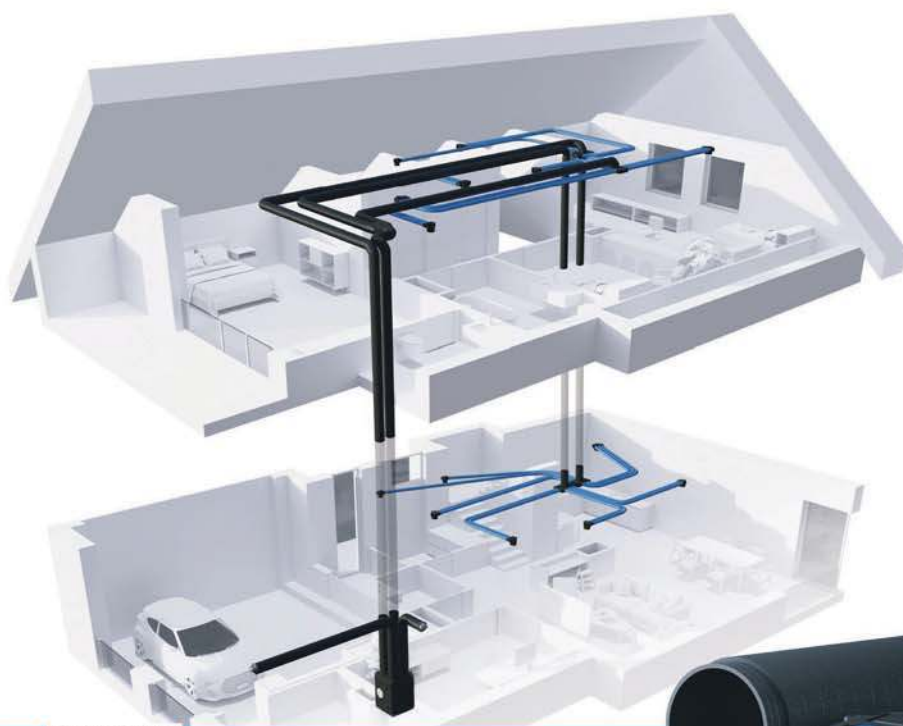
0011539154

REKUPERACJA CZUĆ KLIMAT.



System EPP (spieniony polipropyleń) – efektywna i energooszczędna rekuperacja

To kompletny system do wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła. Dzięki wysokiej izolacyjności eliminuje mostki cieplne i potrzebę dodatkowego ocieplenia. Lekka konstrukcja oraz szczelne połączenia zapewniają szybki montaż oraz wysoką efektywność energetyczną.



Dowiedz się więcej.

www.alnor.com.pl

Styropian z białą warstwą ochronną

Oplaca się za niego dopłacić. Styropian z białą warstwą ochronną jest mniej podatny na zniszczenie z powodu promieniowania słonecznego

Ma dwie warstwy: grubą grafitową oraz cienką białą. Dlatego jego właściwości cieplne są takie, jak styropianu grafitowego, czyli lepsze niż białego. Jednocześnie styropian z białą warstwą ochronną jest mniej podatny na zniszczenie z powodu promieniowania słonecznego.

Styropian z białą warstwą ochronną określany jest popularnie jako dwukolorowy lub dwubarstwowy. Łączy zalety styropianu szarego oraz białego. Jego cena jest wyższa niż produktów jednokolorowych, białych oraz grafitowych, gdyż jego produkcja jest trudniejsza. W wielu przypadkach oplaca się za niego dopłacić. Kalkulację trzeba oszacować dla każdej inwestycji.

Mniejsze ryzyko uszkodzeń przez słońce

Podczas prowadzenia prac ociepleniowych temperatura zewnętrzna powietrza, podłoża i styropianu nie może wynosić mniej niż 5°C i nie więcej niż 25°C. Nasłonecznienie powoduje, że nadmiernie podnosi się temperatura podłoża i styropianu, nawet jeśli w przypadku powietrza jest ona odpowiednia. Jeżeli mamy do czynienia ze

styropianem grafitowym, następuje to intensywniej, ponieważ ciemne powierzchnie lepiej absorbują promieniowanie cieplne. Białe powierzchnie zaś nagrzewają się wolniej, gdyż promienie słoneczne bardziej się od nich odbijają. Negatywnym skutkiem absorpcji promieni ciepłych słońca jest „przegrzewanie” styropianu.

Dlatego nie zawsze do termoizolacji można używać styropianu z grafitem (szarego). Gdy temperatura jest zbyt wysoka, może on np. odpadać od fasady. Powstawać też mogą wytopienia na jego powierzchni. Aby temu zapobiec, stosuje się osłony podczas prac ociepleniowych. Inne rozwiązanie to zespolona płyta EPS (polistyren ekspandowany) nowej generacji, czyli grafitowy styropian z białą warstwą ochronną. Przykładami takich produktów są swissporLAMBDA WHITE i swissporLAMBDA MEGA WHITE. Oba mają dwie warstwy: białą (cienką o grubości 6 mm, której nie niszczy nawet mocne szlifowanie) i szarą (o grubości 120, 150-250, 300 mm – swissporLAMBDA WHITE oraz 150, 200, 250 mm – swissporLAMBDA MEGA WHITE). Sprawdzają się w budownictwie



Oszczędza się czas, pieniądze i niezależnia od pogody

energooszczędnym oraz pasywnym. Ich technologię produkcji opracował dział badawczy szwajcarskiego oddziału firmy swisspor, przy współpracy z Zentrum für Integrale Gebäudetechnik w Lucernie. Dzięki białej warstwie ochronnej, łatwiej unik-

nąć błędów podczas montażu styropianu. Oszczędza się czas (nie trzeba robić osłon), pieniądze (materiał dociepleniowy jest lepiej chroniony) oraz niezależnia bardziej od pogody. Dla inwestora i wykonawcy to również mniej stresu i większa pewność, że prace dociepleniowe będą wykonane prawidłowo.

Cieńsza termoizolacja

Dzięki niskiemu współczynnikowi przenikalności cieplnej ($D \leq 0,031$ [W/mK]), izolacja wykonana ze styropianu szarego z białą warstwą ochronną może być nawet do 40% cieńsza niż izolacja z białego styropianu, przy zachowaniu tej samej izolacyjności ocieplenia (odpowiedniego współczynnika przenikania ciepła U). To materiał o równie dobrych właściwościach cieplnych jak styropian szary, ale bardziej odporny na działanie promieni słonecznych (UV). Umożliwia to wykonanie cieńszych przegród, co ma ogromne znaczenie zwłaszcza podczas termomodernizacji budynków, gdzie często ważny jest każdy centymetr.

Styropian grafitowy z białą warstwą ochronną polecany jest do bu-

downictwa energooszczędnego oraz pasywnego. Nadaje się do termoizolacji różnymi metodami, jak lekka mokra, lekka sucha, bezspoinowa. Ma wiele zastosowań, np. izolacja cieplna loggii, balkonów, ścian szkieletowych, ścian warstwowych, podłóg na legarach, wieńców, ościeży, nadproży, między i pod krokiewiami w przypadku dachów skośnych (na przykład wykonanych z dachówek marki swissporTON), a także innych miejsc narażonych na powstanie mostków cieplnych.

Styropian grafitowy z białą warstwą ochronną kosztuje więcej. Jednak bardzo często oplaca się dopłacić. Uzyskujemy cieńsze przegrody, ale równie ciepłe, jak z grubszego, białego materiału. Jednocześnie biała, cienka warstwa zapobiega błędom montażowym w trakcie wykonywania ocieplenia, jakie zdarzają się podczas słonecznej pogody, gdy zostanie wybrany styropian grafitowy bez warstwy ochronnej.

Więcej informacji na: www.swisspor.pl (swissporLAMBDA WHITE i MEGA WHITE) oraz www.swissporTON.pl (dachówki ceramiczne i cementowe).

REKLAMA

0011539149

swisspor LAMBDA WHITE®



STYROPIAN DWUWARSTWOWY ODPORNY NA ODPADANIE

W PEŁNYM BLASKU



Ochrona przed UV

Biała warstwa skutecznie odbija promieniowanie UV, eliminuje ryzyko przegrzania, wygięcia i odpadania płyt.



Doskonała termoizolacja

Grafitowy rdzeń gwarantuje maksymalną ochronę przed stratami ciepła przy mniejszej grubości płyt.



Wyjątkowa przyczepność

Specjalna struktura powierzchni tworzy trwałe połączenie z klejem przez cały cykl życia elewacji.

0,031
W/(m·K)

Sprawdź rozwiązania dla nowoczesnego budownictwa lambda.swisspor.pl

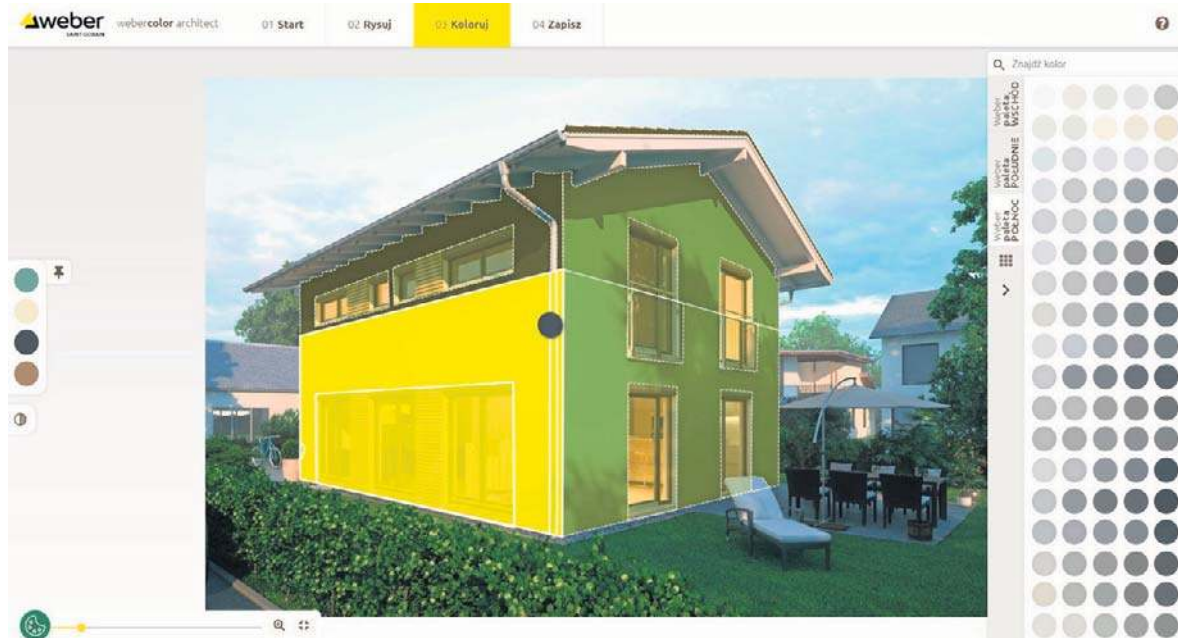
swisspor

Odmień wygląd swojego domu i wygraj nagrody w konkursie marki Weber!

Wybór odpowiedniego koloru fasady to jedno z najważniejszych zadań podczas budowy lub remontu domu. Marka Weber, jako ekspert w dziedzinie rozwiązań elewacyjnych, wspiera inwestorów w tym procesie, oferując profesjonalne narzędzia i sprawdzone rozwiązania. Właśnie z myślą o osobach planujących wykończenie budynku wystartowała kampania „Moja Wymarzona Elewacja”, która nie tylko pozwala bezpiecznie przetestować setki wariantów wizualnych przed rozpoczęciem prac, ale daje również szansę na znaczące obniżenie kosztów inwestycji.

Wartościowa nagroda dla Twojego domu

Dla inwestorów planujących odświeżenie wizerunku budynku marka Weber przygotowała specjalny konkurs w ramach trwającej kampanii. Główną nagrodą jest voucher dający aż 80 proc. zniżki na wybrane produkty elewacyjne producenta. To doskonała okazja, aby sfinansować prace wykończeniowe materiałami najwyższej jakości. Aby powalczyć o wygraną, wystarczy przygotować projekt elewacji w bezpłatnej aplikacji



koloryelewacji.pl i podzielić się swoją wizją.

Wizualizacja fasady w kilku prostych krokach
koloryelewacji.pl to intuicyjne narzędzie online, do którego użyt-

kownicy mogą wgrać zdjęcie swojego domu, a następnie na własne oczy sprawdzić, jak wybrana barwa tynku zaprezentuje się na fasadzie w jej naturalnym otoczeniu. Aplikacja udostępnia pełną paletę „4 strony światła”,

składającą się z 420 kolorów, a także inne warianty kolorystyczne dostępne w ofercie. Zaprojektowanie elewacji staje się proste, szybkie i pomaga uniknąć kosztownych błędów przy wyborze materiału.

Wiedza i szczegóły akcji na wyciągnięcie ręki

Zgłoszenia do konkursu oraz jego pełny regulamin znajdują się na profilu marki Weber na Facebooku. Jest to również przestrzeń, w której można znaleźć eksperckie wsparcie. Producent regularnie dzieli się tam praktycznymi materiałami merytorycznymi na temat systemów ociepleń ETICS oraz udostępnia sprawdzone porady z zakresu wykończenia elewacji. Sprawdź możliwości bezpłatnego kreatora, dopasuj idealne barwy do swojego budynku i zrealizuj architektoniczną wizję z rozwiązaniami od sprawdzonego eksperta.

Zeskanuj kod i dowiedz się więcej:



FOT. WEBER

REKLAMA

0011539151

weber
SAINT-GOBAIN

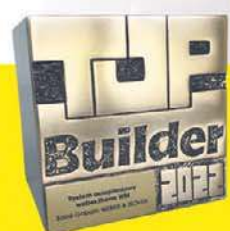
KONKURS!

25.05 - 15.08

„Moja Wymarzona Elewacja”

Zaprojektuj elewację swojego domu i zdobądź nagrodę!

Do wygrania 200m² tynku!



Skorzystaj z nagradzanych rozwiązań Weber!

Szczegóły na Facebooku Weber:



Jesteś krok od swojej nowej elewacji

SAINT-GOBAIN

ALUPROF
LET'S BUILD A BETTER PLACE

OKNA I DRZWI I FASADY I OSŁONY PRZECIWSŁONECZNE I PERGOLE

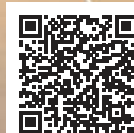
AMBASADOR

Szymon Marciniak

Pierwsze wrażenie
robi się tylko raz.

Zadbaj o wizytówkę swojego domu.

Drzwi wejściowe **MB-86N Pivot Door**



tego z dna rozlewiska podejmie pokarm wiele gatunków. Z dna głębokiej wody, znacznie mniej.

Widziałeś jak mokradła się kurczą, jak giną gatunki. Czy dlatego zdecydowałeś się stworzyć wyspy życia?

Tak. Zaczęło się w Kaleńsku, gdzie jako fotograf zapaleniec, kibicowałem bardzo garstce ptaków, które znalazły tam siedlisko. Dodajmy zastępcze. Człowiek zamieniając Odrę w drogę wodną, wyeliminował śródrzeczne wyspy. Tę dzięki nigdy rzekę, około dwieście pięćdziesiąt lat temu, przerobiliśmy w kanał żegludowy. Wtedy zniknęły siedliska życia dla konkretnego zespołu gatunków ptaków. I ten zespół pojawił się w szczątkowej formie, kiedy pojawiły się kopalnie żwiru przy Odrze. A na kopalniach jeziora z piaszczystymi wyspami – dawne siedliska dzikiej Odry.

Człowiek trochę pomógł.

Tak, najpierw zabrał, potem pomógł. Niechcący. Na nieczynnych, pokopalnia-

nych wyrobiskach pojawiły się rybitwy białoczelne i rzeczne, ostrzygojady, sieweczki rzeczne, brodzce piskliwe, czajki, krwawodzioby. Jako fotograf zakochany w rybitwach i wiedzący jak ciężki los wiodą wymienione gatunki, bardzo im kibicowałem. Tymczasem wszystkie, rokrocznie traciły całopotomstwo. Gdy byłem tam wieczorem, ptaki jeszcze siedziały w gniazdach na jajach. Następnego ranka widziałem już puste dołki i ślady po drapieżnictwie, głównie norek amerykańskich. Płakałem z bezsilności. I tak dziewięć lat z rzędu. Co oznacza, że polowę swego życia, bo rybitwy żyją ok 20 lat, przeżyły bezpotomnie. Wiedziałem, że jeśli nic się nie zmieni, ta skromna populacja nadodrzańska wyginie.

Traciły potomstwo, ale wracały do tego miejsca?

Tak, bo to była, w pewnym sensie, pułapka ekologiczna. Stworzyliśmy im dawno odebrane i poszukiwane siedlisko, a w międzyczasie sprawadziliśmy na nie inwazyjne gatunki.



FOT. PIOTR CHARA

Podczas polowań często wystraszone młode ptaki oddziaływały się wówczas od swoich rodziców

Czym właściwie są wyspy życia?

To sztuczne wyspy lęgowe, na które nie wejście drapieżny ssak. Pierwsze montowaliśmy z pontonów wojskowych, służących do przepraw przez rzeki. Postanowiłem stworzyć taką wyspę, która zabezpieczy lęgi ptaków przed najczęstszymi zagrożeniami. Złożyłem wniosek do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, opisałem całą sytuację, pokazałem dokumentację fotograficzną wyjadanych przez

wiele lat kolonii lęgowych. To były drastyczne obrazy. NFOŚiGW zgodził się na dofinansowanie zakupu tych pontonów. Jeden kosztuje około ośmiu i pół tysiąca złotych. Żeby taka wyspa była atrakcyjna dla ostrzygojady, musi mieć około stu metrów kwadratowych. To imitacja powierzchni naturalnej wyspy. Na sto metrów potrzeba osiem pontonów. Nie sposób było sfinansować tego samodzielnie. Pierwsza wyspa stanęła w 2015 r. Przez dziewięć lat, kiedy fotografowałem to miejsce, rekordowa liczba ry-

bitw rzecznych wynosiła dwanaście par, rekordowa liczba rybitw białoczelnych jedenaście par. Tymczasem już w pierwszym roku istnienia wyspy, gniazda założyło około 50 par rybitw! Pierwszym lokatorem, którego gniazdo zlokalizowałem w połowie kwietnia 2015 roku, był ostrzygojad. Skrajnie nieliczny w Polsce gatunek. Wówczas było już wiadomo, że od minimum trzech lat, nigdzie w kraju nie odnotowano udanego lęgu. Na wyspach życia były pisklęta i są do dziś. Każdy ornitolog wie, że ich widok jest prawdziwą miarą sukcesu.

Jak sztuczne wyspy chronią przed drapieżnikami?

To bardzo prosta zależność. Pionowa ścianka od wody wynosząca minimum trzydzieści pięć centymetrów wysokości, jest poza zasięgiem łapki norki czy szopa. Do tego wystający z wyspy poziomy parapet, długości około 30 cm, który dodatkowo utrudnia wejście na taką wyspę. Widziałem norkę amerykańską, która opłynęła wyspę dziewięć

razy, szukając wejścia. Nie weszła. Pod koniec pierwszego sezonu lęgowego naliczyłem ponad sto podlotów. Na zdjęciach to łatwo policzyć. Już pierwszy rok pokazał, że mamy sto piskląt, gdy wcześniej przez dziewięć lat było ich zero. Od razu wiedziałem, że to był właściwy kierunek. Ostrzygojady, rybitwy, krwawodzioby na tej płynącej, sztucznej przetrzeźni, były bezpieczne. No i wysp jest już nie jedna, a sześć. Odchodzimy też od wysp z pontonów wojskowych. Okazały się bardzo uciążliwe, przepuszczały wodę, tonęły, zrywały kotwy. Utrzymanie ich jako lęgowisk rokrocznie kosztowało mnie dużo wysiłku i stresu.

Gdzie są te wyspy?

Na trzech pokopalnianych akwenach graniczących z Odrą. Po dwie na każdym jeziorze. To Kaleńsko, Chlevice i Bielinek. W tym ostatnim miejscu próbowałem załatwić wyspę w najlepszym dla ptaków miejscu, czyli w pobliżu takiej naturalnej. To miejsce należy do Szczec-

Dokończenie na str. 14

REKLAMA 0011552684

Działając na podstawie § 85 ust. 1 pkt 6 Statutu Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej „Mistrzejowice-Północ” w Krakowie, os. Bohaterów Września 26 ogłasza

KONKURS NA STANOWISKO

Członka Zarządu – Głównego Księgowego Spółdzielni Mieszkaniowej „Mistrzejowice-Północ”.

Kandydaci przystępujący do konkursu winni spełniać następujące warunki:

1. Wykształcenie wyższe ekonomiczne.
2. Znajomość zagadnień spółdzielczości mieszkaniowej.
3. Umiejętność kierowania zespołem i organizowania pracy podległych pracowników.
4. Min. 3-letnie doświadczenie zawodowe na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym.
5. Nie prowadzenie działalności konkurencyjnej wobec spółdzielni.
6. Dyspozycyjność.
7. Silna motywacja do ciągłego podnoszenia kwalifikacji.
8. Dobry stan zdrowia.

Oferta powinna zawierać następujące dokumenty:

1. CV wraz z listem motywacyjnym.
2. Kserokopię dyplomu ukończenia studiów.
3. Kserokopię posiadanych uprawnień i kwalifikacji.
4. Udokumentowany staż pracy.
5. Oświadczenie o niekaralności.
6. Oświadczenie lekarskie o dobrym stanie zdrowia.

Oferty wraz z wymaganymi dokumentami należy składać w zabezpieczonej kopercie z napisem „Konkurs” pod adresem Spółdzielni: os. Bohaterów Września 26, 31-621 Kraków, w godzinach urzędowania Spółdzielni: poniedziałek, czwartek od 10.00 - 15.00, wtorek od 10.00 - 17.00, piątek od 10.00 - 13.00 w terminie do dnia **03.08.2026** roku do godz. 14.00. Wszelkie dodatkowe informacje są na stronie internetowej www.sm-mp.pl

REKLAMA 0011431775 REKLAMA 0011431595

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHOROÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

REKLAMA 0011552633

STAROSTA KRAKOWSKI
30-037 Kraków, al. Słowackiego 20
AB-V.6740.7.19.2026.SP

**OBWIESZCZENIE STAROSTY KRAKOWSKIEGO
o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację drogi**

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – *Kodeks postępowania administracyjnego* (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r., poz. 1691) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r., poz. 311),

zawiadamia się,

że w dniu **14.05.2026 r.** na żądanie Inwestora: **Zarząd Powiatu Krakowskiego, al. Słowackiego 20, 30-037 Kraków**, działającego przez Pełnomocnika, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania i projektu architektoniczno-budowlanego i wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.:

„Rozbudowa dróg powiatowych nr 2152K oraz nr 2154K w m. Więclawice Stare oraz Więclawice Dworskie polegająca na:

- budowie drogi dla pieszych i rowerów wzdłuż dróg powiatowych nr 2152K i nr 2154K,
- przebudowie części istniejących dróg powiatowych nr 2152K oraz nr 2154K poprzez wykonanie wzmocnienia oraz poszerzenia istniejącej jezdni,
- przebudowie istniejących zjazdów i dojazd do posesji,
- likwidacji istniejącego rowu przydrożnego,
- budowie systemu odwodnienia drogi w postaci kanalizacji deszczowej,
- budowie systemu oświetlenia ulicznego,
- budowie systemu doświetlenia przejść dla pieszych,
- przebudowie istniejącej sieci teletechnicznej kolidującej z przedmiotową inwestycją,
- przebudowie istniejącej sieci gazowej kolidującej z przedmiotową inwestycją,
- przebudowie istniejącej sieci wodociągowej kolidującej z przedmiotową inwestycją,
- budowie elementów BRD (tj. stalowa barierka ochronna),
- wycince kolidującej zieleni,
- modernizacji istniejącego oznakowania poziomego i pionowego,
- zagospodarowaniu zieleni terenu objętego opracowaniem,
- **m. Więclawice Stare, gm. Michałowice dz. nr 69, 27/26, 27/25, 27/24, 27/23, 25 (25/1, 25/2), 27/34 (27/45, 27/46), 27/28, 27/16, 27/33, 23/1, 22/9, 27/19, 22/21, 22/17, 22/12, 22/24, 22/23, 72, 8, 9/9, 9/7, 9/24, 9/8, 6;**
- **m. Więclawice Dworskie, gm. Michałowice dz. nr 84/4 (84/10, 84/11), 83 (83/1, 83/2), 82/2 (82/3, 82/4), 81 (81/1, 81/2, 81/3), 166, 79 (79/1, 79/2), 80/1;**

Legenda:

- działki bez nawiasu - stan istniejący,
- (działki w nawiasach) - stan po podziale,
- **działki pogrubione** - działki przeznaczone pod drogę,
- **działki podkreślone** - działki pozostające przy dotychczasowym właścicielu,
- **działki pochylone** - działki objęte obowiązkiem podlegającym czasowemu ograniczeniu w korzystaniu z nieruchomości

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Tut. organ wyjaśnia się, że informacje dotyczące inwestycji można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu **12 397 94 18** u osoby prowadzącej sprawę w dniach: **poniedziałek-piątek 8:00 – 14:30.**

Ewentualne uwagi czy zastrzeżenia strony mogą składać w formie elektronicznej (za pośrednictwem publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego) lub papierowej (za pośrednictwem poczty) lub osobiście na dzieńnik podawczy tut. urzędu.

Zawiadania się również, że Starosta Krakowski na podstawie art.11i ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* i art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – *Prawo budowlane* wydał postanowienie z dnia 3.07.2026 r., znak: AB-V.6740.7.19.2026.SP, nakładające na Wnioskodawcę, obowiązek usunięcia nieprawidłowości w dokumentacji projektowej w ww. sprawie.

PASJE

Dokończenie ze str. 12-13

cińskich Kopalni Surowców Mineralnych. Ale dostałem informację, że jest to teren eksploatacyjny. Ustawienie wyspy byłoby dla nich kłopotliwe. Zrozumiałem to, chodzi generalnie o duży biznes. Ale kilka lat później zostałem zaproszony na konferencję, by opowiedzieć o wyspach jako przykładowej metodzie rekultywacji i kompensacji środowiskowej. Wykład tak się spodobał, że obecne na konferencji prezesostwo SKSM zagało, że mogą działać na ich wodzie. Spotkaliśmy się i w tej chwili pływają tam dwie wyspy.

Coteraz się tam dzieje?

Wspaniałe zjawiska! Wczoraj w dwóch gniazdach wykluły się rybitwy białoczelne, te najrzadsze u nas w Polsce. Życie pięknie się tam toczy, nic im nie grozi. Na lądzie, czy na wyspie naturalnej, najprawdopodobniej już zostałyby zjedzone. Kiedyś wójt, któremu zależało na innym przeznaczeniu akwenu, po wizycie w tym miejscu, gdy zobaczył tańce godowe, zaloty rybitw, podał mi rękę i powiedział: „Proszę zrobić wszystko, aby to przetrwało, ja panu pomogę”. Następnym niezbędnym krokiem było ogrodzenie łęgowej części jeziora w Kaleńsku i Chlewicach, żeby potomstwo wychowujące się na naturalnych wyspach, też mogło przeżyć. Wyspa pływająca jest miejscem bezpiecznym, ale ograniczonym powierzchniowo i siedliskowo. Są takie ptaki jak czajka, która jeszcze ani razu nie odbyła lę-

gów na wyspie pływającej, ponieważ wymaga wyższej roślinności, której nie możemy utrzymać, bo wyniosłyby się z nich rybitwy. Obecnie mamy tam, na tym ogrodzonym terenie, już trzy młode czajeczki, trzy gniazda krwawodziobów, wszystkie mają już młode. Są też cztery gniazda siewczek, też wszystkie mają młode, gniazdo ostrzygoadów, który wysiaduje jaja dwadzieścia osiem dni. Jestem pewny, że gdyby nie było ogrodzenia, to tam po dwóch-trzech dniach tego gniazda już by nie było. Jeśli nie zniszczyłby go pies, czy kot, to norka, albo szop. Tymczasem właśnie w tej chwili odbywa się tam nauka samodzielności piskląt. Rodzice pilnują i uczą, co nadaje się do jedzenia i gdzie tego szukać. Te widoki to wielkie moje szczęście. Wielkie. Jestem tam codziennie, nawet dwa razy dziennie, bo nie mogę uwierzyć, że to naprawdę się dzieje. Fundacja, w której działam, zajmuje się już siedemnastoma obszarami łęgowymi.

To dlatego tak trudno było nam się umówić na rozmowę (śmiech). Z czego teraz są wykonane te nowe wyspy?

Pierwszy rok mamy wyspy betonowe. Okazało się, że istnieje taki produkt rynkowy, służy ludziom jako fundament pod pływające domy. Te elementy mają certyfikaty, zanurzone w wodzie mogą przetrwać dziesięciolecia. Wyobraź sobie, że przez 11 lat, co sezon, usuwałem wodę z wysp metalowych, siedem



Jesienne zlotowisko żurawi

razy wiozłem spawacza i butlę z gazem. Pływaliśmy do tych wysp kanadyjką. Wchodziliśmy do pontonów, szukaliśmy, gdzie jest mikroprzeciek. Ani razu go nie znaleźliśmy, bo wewnątrz wszystko było mokre, lśniąca od wody. Więc wozilem na wyspy agregat, pompę, wypompowywałem wodę i za kilka miesięcy powtórka. Wiedziałem, że jeżeli nie zmienię wysp, to nikt ich po mnie nie utrzyma, wymagają za dużo pracy. Ostatecznie zatona, a ptaki zostaną bez łęgowisk.

Wróćmy do zakazu polowań w otulinie parku Ujście Warty. Gdyby tak uwierzyć we wszystko, co się pojawia w internecie, to teraz będzie tam armagedon, jeśli chodzi o szopy, norki i tak dalej. Mówi się

przecież, że powiększenie otuliny parku narodowego, o które walczyłeś, spowoduje gwałtowny wzrost liczby szopów i norek.

Wiesz, właśnie mając możliwość rozmowy, zawsze chętnie wyjaśniam zależność, które obnażają w mig, skalę tej manipulacji. Strefa wolna od polowań na ptaki, obejmuje taką część otuliny, gdzie są przede wszystkim łąki. A szop do swojego życia potrzebuje wody i drzew, czyli tam, gdzie może znaleźć pokarm i tam, gdzie się może schronić. Siedlisko szopa, to nie jest ta część, o którą walczą dzisiaj myśliwi. Tak, ten szop tamtędy czasem przechodzi, migruje. Ale żyje tam, gdzie ma warunki, czyli w sercu parku narodowego. A tam i tak polowań nie ma, myśliwi tam wstępu nie mają. Szop stał się dla myśliwych wygodną zasłoną dymną. Skuteczną, dopóki się jej nie obnaży.

Porozmawiajmy o fotografii. To ona pozwoliła ci zrozumieć piękno przyrody?

Przez pierwszych siedem, osiem lat byłem szczęśliwym fotografem, poznawałem mokradła. To świat, który jest odwrotny od świata górskiego. Przez dobrych kilka lat, ten górski był moim domem. Idziesz w góry i od razu widzisz piękno i potęgę przyrody. Na mokradłach jest odwrotnie. Na pierwszy rzut oka widzisz niewiele. Im więcej czasu tam spędzasz, widzisz coraz więcej. To przeogromna księga, którą odkrywam od dwudziestu pięciu lat i jestem dzień w dzień

na nowo zachwycony. Dzisiaj o 4.30 rano byłem w terenie, fotografowałem siewczki.

Słyszałem kiedyś historię, że próbowałeś coś fotografować i umieścić w wodzie jakąś starą dętkę od stara, z wysuniętą rurą kanalizacyjną, żeby ptaki się do tego przyzwyczaiły i potem gdzieś nurkując zamieniały tę rurę na obiektyw.

Tak. Rurę kanalizacyjną wkładałem w otwór, w którym później miał się znaleźć docelowo obiektyw. Ptaki się przyzwyczajały do tego widoku. Od wielu dni czajki podchodzą do mnie na pół metra. Zwierzęta traktują mnie często jako coś naturalnego. Jak osobiście owcę czy bobra. Pojawiam się tam regularnie i niewątpliwie ptaki mnie kojarzą.

Ale wspomniałeś ostatnio, że odłożyłeś aparat na rzecz kamery. Uwieczniałeś polowania na ptaki przy granicy parku narodowego, irytując tym myśliwych.

Na filmach słysząc huk i widząc spadające ptaki. Widać i słysząc ich panikę. Widać cierpienie postrzelonych, konających w głębi mokradła dwuskrzydłych. Tego niestety bez dźwięku i ruchu mego obrazu nie sposób udokumentować. Przez cztery lata zajmowałem się dokumentowaniem zbrodni dokonywanej podczas polowania. Choć to trudne technicznie, mobilizowałem się poczuciem dotychczasowej bezradności. To bardzo cięż-

kie do udźwignięcia doświadczenie psychiczne. Mam kolegę filmowca. Nie jest przyrodnikiem, ale to wrażliwy człowiek. Ma sprzęt, więc poprosiłem go o pomoc. Było już ciemno. Dawno po zmierzchu. Byliśmy na wodzie, ponieważ od wielu dni trwały polowania. Podjeżdża jeep. Ptaki są na wodzie, szykują się do snu. Ludzie z jeepa wchodzą w kępki trzcin. Jest noc, więc ptaki odpływają, ale nie odlatują. Zbyt ciemno. Zaczyna się rzeź. Ludzie strzelają do sylwetek ptaków. Nie ma mowy o rozpoznaniu gatunków. To jest tylko sylwetka, która lata bardzo nisko. Huk podrywa ptaki, ale one zaraz siadają, kolejny wystrzał znów je podrywa. To morderstwo trwa w najlepszym i nie ma żadnego sensu. Żadnego innego, niż rozrywka. Myśliwi nawet nie próbują znaleźć swoich ofiar. Jest ciemno. Kolega filmowiec, który miał mi pomóc, zaczął się trząść, wpadł w szok, rozkleił się psychicznie. Nie był w stanie dojść do samochodu. Musiałem go, dosłownie, jak starca, prowadzić za rękę, odwieźć do hotelu. Był jak galareta. Wtedy zrozumiałem, że ta masakra będzie trwała tak długo, jak długo nie ujrzy światła dziennego. Nie dotrże do opinii publicznej. Bo te obrazy wstrząsną średnio wrażliwym człowiekiem. Ten obraz z nim zostanie na zawsze.

Opowieszczenie otuliny walczyłeś od lat. Ministerstwo powiększyło strefę rozporządzeniem. Ale jestem w stanie sobie wyobrazić, że zmienia się władza, zmienia się minister i wprowadza nowe rozporządzenie...

Jest takie ryzyko i mam takie obawy. Tu wchodzi polityka, a ta jest brudna. Ptaki są dla mnie jak własne dzieci. Gdy dzieci cierpią, przestajesz myśleć o polityce, o swojej wygodzie czy poświeceniu. Nie myślisz, czy darzysz kogoś z sympatią, czy antypatią. Liczy się skuteczność. Dlatego już dzisiaj rozmawiam z decydentami, politykami każdej barwy. Szukam i znajduję wrażliwość. A za nią chęć pomocy, w nawet najmniej oczekiwanych frakcjach. Poglądy zostawiam za drzwiami, jeśli łączy nas troska o dobrostan naszego świata.



Gęsi białoczelne

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Nauka

JĘZYKI OBCE

STACJONARNE lub online lekcje / konwersacje języka angielskiego. 25 lat doświadczenia w tym 18 w Columbia College Chicago. 90 zł / godz. Kraków Nowa Huta Iwona tel. 600-058-988.

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZ_OPERATOR. Tel. 669025229

Drogowców oraz budowlanców do pracy w Niemczech. Tel. 739 432 889, 00 49 171 687 66 95

FIRMA budowlana zatrudni: glazurników, monterów G-K, malarzy i pomocników budowlanych. Tel. 724-300-590.

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

SPÓŁDZIELNIA Mieszkaniowa Pracowników Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie zatrudni pracownika na stanowisko Wiceprezesa Zarządu. Praca w wymiarze 1/4 etatu od 1.09.2026 r świadczona w biurze Spółdzielni przy ul. A. Kordeckiego 13/25. Oferty należy składać korespondencyjnie na adres ul. Augustyna Kordeckiego 13/25, 31-071 Kraków do dnia 31.07.2026 r.

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Pobyty lecznicze oraz wypoczynkowe w atrakcyjnych cenach. Zadzwoń już dziś: 41/378-19-48 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Turystyka

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

0011553760

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

Jacka Kukurby

byłego organizatora i I dyrektora Małopolskiej Regionalnej Kasy Chorych.

Dzięki Jego nieprzeciętnym zdolnościom, talentowi organizacyjnemu, pracowitości i pełnego poświęcenia i zaangażowania powstała od przysłowiowego zera jedna z najlepszych w Polsce Regionalnych Kas Chorych.

Potrafił w pionierskich warunkach, bo istniejące w Polsce przed II wojną światową Kasy Chorych funkcjonowały w zupełnie innych realiach i warunkach, stworzyć znakomity zespół ludzi, którzy bardzo dobrze poradziili sobie w przekształceniu organizacji i wprowadzeniu realnego systemu finansowania i dalszego funkcjonowania tak drażliwej materii, jaką jest służba zdrowia.

Dziękujemy Ci, drogi Jacku, bo chociaż Kasy Chorych trwały bardzo krótko, to jednak to, co utworzyłeś wraz z zespołem, stanowi do dzisiaj podstawę funkcjonowania Narodowego Funduszu Zdrowia, pomimo wielu tzw. ulepszeń.

Wiemy, że nikt Ci za to nigdy nie podziękował, na odwrót, próbowano z Ciebie zrobić przestępcę, ale jesteśmy pewni, że Dobry Nasz Pan Ci za to wynagrodzi, tam gdzie pewnie już jesteś.

Antoni Marcinek
wraz z pracownikami
Szpitala na Siemiradzkiego w Krakowie

0011546683



EPITAFIUM

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY

12 650 97 10

📍 Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

📍 ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

📍 Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

📍 ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA

0011546791

KARAWAN

GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

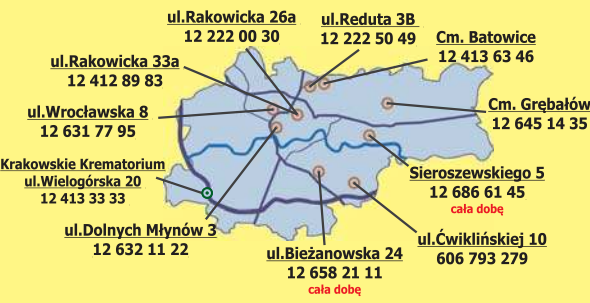


CAŁĄ DOBĘ

12 411 11 11
12 658 21 11

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



ul.Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul.Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul.Wrocławska 8 12 631 77 95
Krakowskie Krematorium ul.Wielogórska 20 12 413 33 33
ul.Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul.Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
Cm. Grębałów 12 645 14 35
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
ul.Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul.Ćwiklińskiej 10 606 793 279

0011553319

Z najgłębszym żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 9 lipca 2026 roku, przeżywszy 89 lat, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Panu

ś†p

Danuta Śmiałek

z domu Kondruczyn

Nauczyciel I Liceum Ogólnokształcącego im. Nowodworskiego w Krakowie oraz Wieloletni Wykładowca Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Najukochańsza Mama, Babcia i Kuzynka

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek, 14 lipca 2026 roku o godzinie 11:00 w kaplicy na Cmentarzu Podgórskim, po czym nastąpi odprowadzenie prochów Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku,

o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie
Syn, Synowa i Wnuczka

0011553364

Pani

Annie Zaczkowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają
Dyrektor oraz Pracownicy
Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zielonkach

0011546525

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

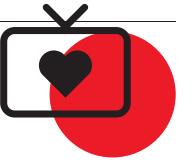
KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY

507 111 211

PROGRAMOWO

**G. 20:10**

Ocalona

Ale Kino+ HD

Kate Abbott, niedawno przeniesiona do ambasady w Londynie pracownica Departamentu Stanu, jest świadkiem zamachu bombowego. Unika śmierci z rąk zabójcy, ale na miejscu zdarzenia policja znajduje ślady, które wskazują ją jako sprawczynię ataku. Uwikłana w zbrodnię, której nie popełniła, ścigana przez policję i prawdziwych sprawców zamachu, Kate jest zmuszona do ucieczki. Jako jedyna wie, że terroryści planują atak na Time Square w noc sylwestrową. Kate musi dokonać istnego cudu: przeżyć i ich powstrzymać.

G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Mukadder podejrzewa, że Beyza ją podtruwa. Podczas burzliwej konfrontacji panujący w ich relacji układ sił dymanicznie się zmienia. Derya odwiedza Cihana, by poinformować go, że Hancer sprząta po domach. W jej opinii w ten sposób dziewczyna hańbi obie rodziny, co może skutkować przykrymi plotkami. Yonca łąda moment urodzi dziecko. Nusret zaprasza Mukadder, by poznała wnuczkę. Podczas ich spotkania jedna z kobiet podejmuje decyzję.

**G. 20:00**

ANGOL

TVP Kultura



Po dziewięciu latach spędzonych za kratkami londyńczyk Wilson wychodzi wreszcie na wolność. Na wiadomość, że jego córka Jenny poniosła śmierć w wypadku samochodowym w Los Angeles, postanawia lecieć do Stanów Zjednoczonych, by na własną rękę zbadać okoliczności tragicznego zdarzenia. Kontaktuje się ze znajomym Jenny, Edem (Luis Guzman). Dowiaduje się, że dziewczyna miała romans z producentem płytowym, Valentine (Peter Fonda). Wpływowy potentat finansowy mieszka we wspaniałej posiadłości z bajecznym widokiem na ocean. Jego kochanką jest teraz młodzianka i piękna Adhara (Amelia Heinle), która jest w wieku Jenny. Staje się jasne, że musi w końcu dojść do konfrontacji między producentem, a „Angolem”. Wkrótce po przybyciu do Los Angeles Wilson trafia do opuszczonych magazynów w centrum miasta, gdzie wywiązuje się bójka z grupą gotowych na wszystko kryminalistów, pozostających na usługach Valentine’a. Pobity przez prześladowców „Angol”, wypowiada im wojnę na śmierć i życie. Prowadząc prywatne śledztwo w sprawie tajemniczej śmierci córki, na swej drodze Wilson spotyka jeszcze starszą się aktorkę Elaine (w tej roli Lesley Ann Warren).

G. 22:00

Saga Zmierzch: Zaćmienie

TVN

Trzecia część sagi rozgrywającej się w świecie, w którym ludzie, wampiry i wilkołaki żyją obok siebie. Bella i Edward znowu są razem. On myśli o ślubie, ona z kolei chce poczeekać, by dobrze to przemyśleć. Ponadto uważa, że przedtem musi zdać maturę i dostać się na studia. Tymczasem do Forks docierają złe wieści z Seattle. Na terenie miasta formuje się armia wampirów. Werbując członków, zabijają ludzi, sieją strach i zniszczenie. Na ich czele stoi Riley, wybrany na przywódcę przez Victorię, która czyha na życie Belli Wspomniana Victoria (Bryce Dallas Howard) pragnie bowiem zemścić się na Belli (Kristen Stewart) za zabicie jej ukochanego – Jamesa. Wraz z grupą oddanych jej wampirów postanawia zniszczyć rodzinę Cullenów. Tymczasem Bella musi zdecydować, czy jej serce należy do Edwarda (Robert Pattinson) czy wilkołaka Jacoba (Taylor Lautner).

**G. 14:00**

Złoty chłopak

TVP 1

Rodzina Korhanów dowiaduje się, że Halis musi przejść pilną operację. W obliczu takich rewelacji Ferit pakuje walizki i leci do niego. Tesko chce poznać historię swojej rodziny. W tym celu chłopiec postawia nagrać wywiady ze wszystkimi jej członkami. Podczas nagrań domownicy opowiadają Teskowi o dawnych konfliktach, niesnaskach, porwaniach, miłości Halisa i Hattuc oraz historii Seyran, Ferita, Suny i Abidina. Wspomnienia powodują, że niejednemu kręci się łza w oku.

G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Poyraz ma dowód na to, że Cansel poroniła z powodu zażywanych leków i niesłusznie oskarżyła Nanę. Nana jednak prosi Poyraza o milczenie. Ich rozmowę przypadkiem słyszy Cansel, która, bojąc się zamaskowania, aranżuje próbę samobójczą. W szpitalu odgrywa rolę załamanej ofiary i wyznaje prawdę, oczyszczając Nanę z zarzutów. Ibrahim próbuje przeprosić Czarną. Z kolei Isl nabiera podejrzeń, choć Sinan, Aynur i Adalet wspaniale odgrywają swoje role.

KRZYŻÓWKA NR 105

Poziomo:

- 1) barwna roślina ogrodowa, malwa,
- 6) człowiek spokojny i opanowany,
- 11) dworska izba narożna,
- 12) niejeden podczas tańca,
- 13) haracz dla porywaczy,
- 14) profesor Ambroży ..., twórca Akademii,
- 15) Apanaczi z książek Karola Maya,
- 17) czarna, mazista ciecz,
- 18) herbaciany kwiat w wazonie,
- 19) nietot z Nowej Zelandii,
- 20) kieliszek czerwonego wina,
- 23) aptekarska jednostka masy,
- 25) polska fabryka rowerów,
- 26) napój parzony w ekspresie,
- 27) płonie podczas igrzysk olimpijskich,
- 28) ptak jak kuksaniec,
- 31) niedobór krwinek czerwonych,
- 34) mały, niewinny kawał,
- 36) gatunek pszenicy lub jęczmienia,
- 37) stolica i największe miasto Kolumbii,
- 38) Maurycy ..., pseudonim Stefana Żeromskiego,
- 39) na serdecznym palcu męzki,
- 40) uprawiana przez farmera.

Pionowo:

- 2) osoba nadużywająca medykamentów,
- 3) chęć do działania, animusz,
- 4) ptak zimnych mórz, wydrzyk wielki,
- 5) pikantna przyprawa,

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

38

39

40



Tvoja gazeta
w prenumeracie
z Tele
Magazynem

© 12 312 53 88

- 6) odstrasza swym wyglądem, paskuda,
- 7) roślina warzywna, gruska miłotna,
- 8) pojemnik na odpadki,
- 9) bohaterka serialu komedio-owego „Niania”,
- 10) nalepka na słoiku lub butelce,
- 16) obsługuje piec w kotłowni,
- 21) przyjaciółka Stasia i Nel,
- 22) chroniony, barwny ptak leśny,
- 23) wystawne, huczne przyjęcie,
- 24) kraj w Ameryce Południo-wej z Santiago,
- 29) jednostka wagi używana w rolnictwie,
- 30) uprząż dla bydła rogatego,
- 32) lepiej je trzymać na wodzy,
- 33) należy do zgromadzenia zakonnego,
- 34) klasyczny styl pływacki,
- 35) surowa dyscyplina, karność.

ROZWIĄZANIE NR 104

K	O	P	E	R	E	K	P	P	E	D	I	C	U	R	E
O	A	U	A	G	O	R	A	A	H	E					
P	O	L	I	G	O	N	L	S	A	N	T	I	A	G	O
R	C	B	S	Z	K	O	T	T	N	L					
A	M	E	R	Y	K	A	N	P	O	J	E	D	Y	N	E
U	U	S	I	K	O	R	A	R	A	O					
E	R	N	I	E	C	N	Z	L	O	S	N	I	K		
Z	D	R	O	Z	P	A	C	Z	G	O	A				
W	A	G	A	R					D	A	N	S	E	R	
A	I								O	A					
R	O	N	D	E	L				T	Y	C	Z	K	A	
U	S								A	Z					
N	I	E	R	O	B				C	H	E	M	I	A	
E	N								J	P					
K	O	G	A	S	T	R	Z	E	L	B	A	A	A	U	T

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

zasyпка kosme-tyczna

imper-tyent

album z seriami

miasto z gro-bowcem Dantego

wyparła sierp kwiat ozdobny

zielone „płuca” miasta

z piętą materiał wybu-chowy silni-czek

prze-ciwnik w dyskusji

wąż dusi-ciel

poeta z Nagłowic lichej muzyk

nie-wielki wodo-spad

szaniec obronny

konty-nent z Chinami

część doby party, bankiet

środek usy-piający

kraj z Tehe-ranem

cząstka elemen-tarna

w ręku Temidy

autor noweli

środek usy-piający

kraj z Tehe-ranem

sateli-tarna na dachu

prawy dopływ Rodanu

smar okrę-towy

gad z Wyspy Komodo

jasne piwo z pubu

Pięcio-ksiąg Mój-żesza

kolega sapersa

afry-kańska anty-lopa

bałagan, niepo-rządek

kluta lub szar-pana

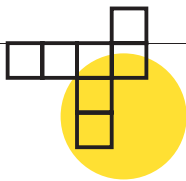
konsy-lium lekar-skie

egipskie bóstwo Księżyca

kluta lub szar-pana

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: ARGONAUTA.



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Chwila wyciszenia pozwoli spojrzeć na sprawę z nowej perspektywy. Horoskop dzienny radzi zadbać o siebie.

Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność otworzy nowe możliwości. Horoskop na dziś sugeruje dzielić się pomysłami.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ktoś doceni Twój wysiłek.

Byk (20.04 - 20.05)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny radzi nie bać się podjąć ważnej decyzji.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Harmonia będzie dziś Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop na dziś wróży bardzo udany dzień.

Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja ułatwi nadrobienie zaległości. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi unikać pośpiechu.

Lew (23.07 - 22.08)
Energia dopisuje. Horoskop dzienny sugeruje wykorzystać ją do pokazania swoich mocnych stron.

Panna (23.08 - 22.09)
Skup się na domowych sprawach. Horoskop na dziś mówi, że drobny gest poprawi nastrój Tobie i bliskim.

Waga (23.09 - 22.10)
Czeka Cię inspirujące spotkanie. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wykażesz się otwartością.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Spokój przyniesie dobre efekty. Horoskop dzienny mówi, że wieczór będzie sprzyjał odpoczynkowi.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop na dziś radzi zaufać intuicji, pojawi się dzięki temu ciekawa szansa.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wyróżniać Cię będzie optymizm. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zrobić pierwszy krok ku zmianom.

PIŁKA NOŻNA

Transfer Oskara Wójcika stał się faktem. Były już piłkarz Cracovii przenosi się do Niemiec
str. 20

PIŁKA NOŻNA

Wieczysta się nie zatrzymuje. Chodzi o transfery. Wrótce beniaminek ekstraklasy może pozyskać nowego bramkarza
str. 20

PIŁKA NOŻNA

Znamy skład półfinałów MŚ. Francja zagra z Hiszpanią, a Anglia z Argentyną. Stawką jest finał!
str. 21-22

sport

Z piłką przy nodze szarżuje piłkarz Wisły Kraków Frederico Duarte podczas sobotniego meczu z Wrexham AFC



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Wisła Kraków świętowała jubileusz 120-lecia. W obecności ponad 23 tysięcy kibiców „Biała Gwiazda” 0:0 zremisowała z Wrexham AFC
str. 19

PIŁKA NOŻNA

Kibice nie zobaczyli bramek na jubileuszu Wisły

Sporo się działo podczas meczu towarzyskiego „Białej Gwiazdy” z Wrexham AFC, ale zabrakło choć jednego gola. Najbliżej tego był Jordi Sanchez, który nie wykorzystał w drugiej połowie rzutu karnego. Arthur Okonkwo obronił strzał Hiszpana

Bartosz Karcz

Wisła Kraków	0
Wrexham AFC	0

Wisła: Łubik (65 Letkiewicz) - Giger (65 Lelieveld), Uryga (65 Biedrzycki), Maisonneuve (65 Kutwa), Krzyżanowski (65 Mikulec) - Duda (65 Omić), Igbekeme (65 Carbo) - Kuziemka (73 Pławiński), Duarte (65 Staszak), Bozić (65 Baniowski) - Sanchez (73 Tokarczyk).

Wrexham: Ward - A. James, Scarr, Doyle, Thomason - Barnett, M. James, O'Brien, Keillor-Dun - Moore, Cadamarteri. **II połowa:** Okonkwo - Longman, Vyner, Coady, Brunt, Moore - Ashfield, Dobson, Rathbone, Lee - Smith. Sędziowali: Maciej Musiał w pierwszej i Sebastian Krasny w drugiej połowie (obaj Kraków). Widzów: 23 006.

Wisła Kraków 0:0 zremisowała z Wrexham AFC w meczu, który uświetnił jubileusz 120-lecia „Białej Gwiazdy”. Krakowianie mieli więc okazję na gole, ale te ostatecznie nie padły. Nawet z rzutu karnego...

Na boisku w pierwszych minutach lepiej radziła sobie Wisła, która już w 5 min mogła, a nawet powinna prowadzić. Po dalekim podaniu Jamesa Igbekeme w sytuacji sam na sam z bramkarzem znalazł się bowiem Jordi Sanchez. Hiszpan strzelił obok Danny’ego Warda, ale trafił w słupki.

Wisła starała się grać swoją piłkę, ale musiała też uważać w defensywie, bo goście potrafili w dobrym tempie rozgrywać swoje akcje i kilka razy było groźnie pod bramką „Białej Gwiazdy”.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

To była najlepsza okazja na gola w meczu Wisła - Wrexham. Jordi Sanchez nie strzelił jednak karnego

łej Gwiazdy”. M.in. w 20 min strzelał Kieffer Moore, ale Marcel Łubik dobrze spisał się w bramce Wisły.

W 28 min kolejną okazję mieli Krakowianie. Tym razem dzięki przytomności umysłu Jakuba Krzyżanowskiego, który wysoko odebrał piłkę i od razu zagrał do Jordiego Sancheza. Ten oddał tym razem celny strzał, ale był on zbyt słaby, żeby zaskoczyć Danny’ego Warda.

W drugiej połowie wciąż więcej okazji miała Wisła. A wyborną w 63 min,

gdypofaulu na Frederico Duarte Krakowianie mieli rzut karny. Piłkę ustawił Jordi Sanchez, ale nie był to kompletnie dzień Hiszpana. Jego intencje wyczuł Arthur Okonkwo i odbił piłkę.

W kolejnych minutach mieliśmy jeszcze próby zmiany wyniku, ambitnie starała się o to wiślacka młodzież. Przyjezdni dobrze się jednak bronili. Walijski zespół w końcówce nie był już natomiast w stanie w jakikolwiek sposób zagrozić bramce „Białej Gwiazdy”.

Niedziela z „Góralami”

Po sobotnim meczu z Wrexham AFC, w niedzielę Wisła Kraków zagrała kolejny sparing. Tym razem w Myślenicach z I-ligowym Podbeskidziem Bielsko-Biała. „Biała Gwiazda” przegrała ten mecz 0:1.

Trener Wisły Mariusz Jop wystawił na początek taki skład, jaki kończył mecz z Wrexham. Ta jednostka zagrała ponad godzinę, a później szansę dostali zawodnicy z rezerw. Również ci, którzy są przez

Wisłę testowani w ostatnim czasie. Dzięki temu spotkaniu wszyscy zawodnicy z kadry mieli w weekend wybieganą odpowiednią liczbę minut. I taki był dokładnie cel tego, żeby w dwa dni zagrać dwa spotkania.

Jedyny gol tego spotkania padł w 52 min gdy Oskar Tomczyk huknął z dystansu i kompletnie zaskoczył Jakuba Stępaka. Inna sprawa, że w sytuacji tej piłkarz Podbeskidzia miał mnóstwo miejsca i czasu, żeby do strzału się złożyć.

Po tym голу Wisła jeszcze szukała wyrównującej bramki, ale do końcowego gwizdka już jej nie znalazła. Kolejny, ostatni już przed startem sezonu sparing „Biała Gwiazda” zagra 18 lipca z Artisem Brno.

WISŁA KRAKÓW - PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA 0:1 (0:0)

Bramka: 0:1 Tomczyk 52.

Wisła: Letkiewicz (46 Stępak) - Lelieveld, Biedrzycki, Kutwa, Mikulec - Carbo, Omić - Baniowski, Staszak, Pławiński - Tokarczyk. W drugiej połowie, większość od 66 min grali też: Chmiel, Nowiński, Cymbaluk, Prochwicz, Starzyński, Dziedzic, Szywacz, Conte, Sukienicki, Roda-do, Gap.

Podbeskidzie: Forenc (61 Brańczyk) - Sochari (46 P. Twardosz), Biernat (61 Sochari), Gach (46 Majsterek) - Pietraszkiewicz (46 Sitek, 74 Małkowski), Urynowicz (46 Smoliński), Sewerzyński (46 Takac), Słomka (46 Iwarczyk), Kolanko (46 Hiroasawa) - Klisiewicz (46 Tomczyk), Martosz (46 Klisiewicz, 61 K. Twardosz). © ©

PIŁKA NOŻNA

Świąteczna atmosfera, ale też pamięć o wydarzeniach na Wołyniu

Bartosz Karcz

Ponad 23 tysiące widzów przyszło na mecz jubileuszowy Wisły Kraków z Wrexham. Na głośny doping mogły liczyć obie strony. Nie zabrakło też opraw, jakie przygotowali fani „Białej Gwiazdy”.

Już na kilka godzin przed meczem wokół stadionu gromadziły się tłumy kibiców. Czekali na nich nowość, bowiem pierwszy raz mogli korzystać ze strefy gastronomicznej przy nowej restauracji R22. I rzeczywiście, kibice korzystali z tego przed meczem, a podobnie było po nim. I widać było, że to świetny pomysł z uruchomieniem takiego miejsca, gdzie w piłkarskiej atmosferze kibice mogą spędzać czas w swoim towarzystwie. Do tej pory przy okazji meczów Wisły korzystały na tym inne lokale. Teraz moc-

niej będzie mogła korzystać ona sama, co pokazał już właśnie mecz w Wrexham.

Z kolei Walijszczy, którzy bardzo licznie przylecieli do Krakowa chętnie poznawali centrum miasta. Raczili się piwem m.in. na krakowskim Rynku Głównym. Ten mecz to było wakacyjne wielkie święto futbolu i Wisły Kraków jeszcze przed startem ekstraklasy, do której wróciła po czterech latach przerwy.

O tym, jak ważny był to wyjazd do Wrexham i tego środowiska, wspominał już po końcowym gwizdku trener Phil Parkinson, który powiedział m.in.: - Gra przed 23 tysiącami widzów jest trudna w pierwszym meczu, ale biorąc wszystko pod uwagę, to jest doświadczenie, które chcieliśmy dać naszym zawodnikom i kibicom. Nasi kibice nigdy wcześniej nie byli na tym stadionie. Mogą już nigdy tutaj nie wrócić, ale wszyscy cieszyli



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Kibice licznie stawili się na meczu Wisły z Wrexham

się weekendem w tym pięknym mieście. I dlatego to było wspaniałe doświadczenie.

Wisła przygotowała dla swoich kibiców nie tylko wspomnianą strefę gastronomiczną przed stadionem, ale też atrakcje z drugiej strony, gdzie

umieszczono tradycyjne miasteczko meczowe. Było tam wiele atrakcji dla najmłodszych kibiców. Można też było spotkać m.in. byłego bramkarza „Białej Gwiazdy” Sergeia Pareikę czy Petera Moore’a, byłego prezesa Liverpoolu, a dzisiaj udziałowca Wisły.

Już podczas samego meczu na trybunach zaczęło się od upamiętnienia ofiar ludobójstwa na Wołyniu, bo też mecz rozgrywano w Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa, związanego z tym, co działo się w 1943 na Wołyniu. Kibice wywiesili na płocie duży transparent z napisem: „Pamięci nie wymordują - Wołyn to ludobójstwo”. Po rozpoczęciu meczu odpalili race ułożone w kształt krzyża i głośno wyrazili swoje zdanie, co sądzą na temat UPA i Bandery... Odśpiewano również Mazurka Dąbrowskiego.

W kolejnych minutach był już doping dla Wisły. Głośno dopingowali

też kibice z Walii, którzy wypełnili sektor gości i też byli mocno słyszalni.

Na meczu Wisły z Wrexham zjawili się wiele legend „Białej Gwiazdy”, jej byłych piłkarzy. Z zagranicy przyjechali wspomniany Sergei Pareiko czy Ivica Iliev. Byli też ci, którzy dzisiaj zawodowo z Wisłą już związani nie są, ale przecież wiadomo, że wciąż jest ona dla nich ważna. Mowa o takich postaciach jak: Kazimierz Moskal, Paweł Brożek, Radosław Sobolewski czy Leszek Lipka, by wymienić tych, których zauważyliśmy, ale przecież takich postaci było znacznie więcej.

- Przede wszystkim jesteśmy zadowoleni z tego, że taki rywal mógł być przy Reymonta, bo na pewno nie jest to częsta sytuacja, gdy zespół z Championship, czy generalnie z ligi angielskiej, gości w Polsce - podsumował sobotni mecz trener Wisły Mariusz Jop. © ©

PIŁKA NOŻNA

Oskar Wójcik sprzedany do słynnego klubu

Transfer Oskara Wójcika z Cracovii stał się faktem. Już oficjalnie potwierdzono, że zawodnik przenosi się do Werderu Brema. „Pasy” mają na tym zarobić kilka milionów euro. To jeden z najbardziej cennych piłkarzy w historii klubu

Artur Bogacki

O tym, że Oskar Wójcik, który był objawieniem minionego sezonu w ekstraklasie, zostanie wytransferowany za granicę, mówiło się już od jakiegoś czasu. Najbardziej zainteresowany był Werder. Z samym zawodnikiem szybko osiągnięto porozumienie w sprawie kontraktu, dogadanie się dłużej zajęło klubom. Negocjacje trochę trwały. W piątek wieczorem ekipa z niemieckiej Bundesligi zaprezentowała Polaka jako swojego oficjalnego zawodnika.

- Oskar był jednym z wyróżniających się piłkarzy w polskiej ekstraklasie w poprzednim sezonie. Obserwowaliśmy go do jakiegoś czasu. Cieszymy się, że nadarzyła się okazja na ten transfer i zdecydował się zostać częścią rodziny Werderu - powiedział Clement Fritz, dyrektor sportowy niemieckiego klubu (cytat za stroną internetową niemieckiego klubu).

Wójcik był w składzie Cracovii na zgrupowanie w Austrii, ale znamienne było to, że nie zagrał w żadnym sparingu. Można było przypuszczać, że klub nie chciał ryzykować urazu tuż przed sprzedażą.

Według różnych mediów, polskich i niemieckich Cracovia ma zarobić - według różnych źródeł około 4 mln euro. To kwota podstawowa,



Oskar Wójcik w minionym sezonie spisywał się tak dobrze, że zainteresował się nim Werder Brema

w umowie mają być zawarte bonusy (pojawia się suma nawet 6 mln euro) oraz 15 procent z kolejnego transferu.

Obrońca, który po dobrym sezonie został powołany do reprezentacji Polski, wzbudził zainteresowanie zagranicznych klubów. Niedawno grał jeszcze w IV-ligowych rezerwach Cracovii. Minionego lata w pierwszej drużynie w ekstraklasie dostał szansę od trenera Łuki Elsnera i ją wykorzystał. Zbierał dobre

recenzje, dostał w końcu powołanie do reprezentacji Polski, w której już zadebiutował. Teraz może powalczyć w Bundeslidze.

- W Cracovii spędziłem dziewięć lat. Gdy dorastałem, moim marzeniem było granie w niej. Spełniło się - przyznał Wójcik. - Moim innym wielkim marzeniem była gra w jednej z pięciu największych lig Europy. Zainteresował się mną Werder. To wielki klub, każdy fan futbolu go zna. Po rozmowie z rodziną uznali-

śmy, że przejście tu będzie dobrym ruchem. Ostatni sezon nie był dla tego klubu udany, ale chcę wygrać każdy mecz i pomóc w tym, by Werder był jednym z najlepszych w lidze.

Jego sprzedaż do Niemiec jest jednym z najwyższych transferów Cracovii. Aktualnie, przy kwocie bazowej ok. 4 mln euro, jest trzecim najdroższym piłkarzem „Pasów” - po Bartoszu Kapustce (za 5 mln euro przeszedł do Leicester City)

i Krzysztofie Piątku (4,5 mln euro zapłaciła za niego Genoa).

A jeśli bonusy zostaną zrealizowane i kwoty dojdzie faktycznie do 6 mln euro, będzie to klubowy rekord.

Obiecujące sparingi

Piłkarze Cracovii zakończyli już zgrupowanie w Ampflwang im Hausruckwald. W Austrii rozegrali trzy sparingi, w tym ostatnim - zamkniętym dla mediów i kibiców w Polsce (klub w dniu rozgrywania meczu odwołał transmisję internetową) - pokonali 2:0 FK Pardubice. Bramki strzelili Mateusz Klich i Ajdin Hasić.

Wyniki meczów testowych są dla „Pasów” obiecujące. Nieznacznie (1:2) przegrały z cyprijskim Pafosem, uczestnikiem Ligi Mistrzów. Później pokonały mające także doświadczenie z europejskich pucharów Basaksehir Stambuł (3:1). A na koniec było wspomniane zwycięstwo Pardubicami. Kolejne spotkanie przed sezonem w ekstraklasie będzie wyjątkowe - w najbliższą niedzielę (19 lipca) Cracovia zagra na swoim stadionie ze słynną Sevillą. To będzie mecz z okazji obchodów 120-lecia klubu z ul. Kałuży.

Kibice czekają na transfery do klubu. Na razie jedyny pozyskany zawodnik - nie licząc wracających z wypożyczeń - to obrońca Dominik Baumgartner. ©©

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wieczysta wróciła na swoje boisko

WIECZYSTAKRaków - RUCHCHORZÓW 2:0 (1:0)

Bramki: 1:0 Feiertag 61 karny, 2:0 Pestka 77

Wieczysta: Mikułko - Dankowski (46 Fila), Djermanović (78 Zagrodzki), Dujmović (78 Szymonowicz), Vojtko (64 Pestka) - Lederman (78 Miras), Maigaard (46 Villar), Piazon (64 Knezević) - Christensen (46 Pusić), Feiertag (65 Paulinho), Semedo (46 Lungoyi).

Dla Wieczystej to był - w założeniu - jedyny występ na swoim boisku przy ul. Chałupnika po awansie do ekstraklasy, mecze ligowe w roli gospodarza będzie rozgrywać na Synerise Arenie przy Reymonta. Do tego cały poprzedni sezon w I lidze zespół grał w Sosnowcu.

Pierwsza połowa „do zapomnienia” dla obu drużyn. Dla kibica po prostu nudna, bo podbramkowych spieć praktycznie nie było. Wieczysta przycisnęła na samym początku, m.in. strzelał Lisandro Semedo (bramkarz obronił). A później ciekawych sytuacji po prostu nie żadna z ekip nie wykreowała.



Wieczysta zagrała z Ruchem na stadionie przy ul. Chałupnika

W drugiej połowie pod tym względem było nieco lepiej. Wieczystej pomógł rzut karny - za faul Aleksandra Komora na Christopherze Lungoyim, a szansę wykorzystał Stefan Feiertag. Wkrótce (67 min) powinno być 2:0 - w zamieszaniu z bli-

ska strzelał Paulinho, skończyło się rzutem różnym.

Ruch zaczął grać nieco lepiej w ataku, wyprowadzał więcej akcji, ale realnego zagrożenia nie stworzył.

W Wieczystej gola w 76 min mógł zdobyć Lungoyi, jego strzał został zablokowany. Po chwili zaliczył asystę - po jego „miękkiej” wrzutce Pestka z kilkunastu metrów głową uderzył w dalszy róg. W 86 min gospodarze strzelili trzeciego gola, ale nie został on uznany (strzelec Paulinho był na spalonym).

Kto w bramce Wieczystej?

Bramkarz Antoni Mikułko przedłużył kontrakt z Wieczystą, do czerwca 2028 r. Wkrótce może mu przybyć konkurent. Wieczysta zainteresowana jest pozyskaniem Nikoli Cavliny, 24-letniego Chorwata z Dinama Zagrzeb (ostatnio był wypożyczony do Como). Na razie w kadrze jest dwóch golkiperów. (ART) ©©

PIŁKA NOŻNA

Wielkie testy, czyli sparingi małopolskich drużyn

Wszystkie drużyny z lig centralnych ostro przygotowują się do sezonu. I we wszystkich są już nie tylko potwierdzeni nowi zawodnicy, ale trwa wielkie testowanie kolejnych piłkarzy.

Bartosz Karcz

Spadkowicz z ekstraklasy niedoszły I-ligowiec spotkali się w Niecieczy. Zwycięsko wyszły z tej konfrontacji „Słonie”, którym zwycięstwo zapewnił na początku drugiej połowy Wojciech Jakubik. Do przerwy był remis, bo do siatki trafił najpierw Kamil Zapólnik, a niewiele później wyrównał Kamil Ogorzały. „Słonie” testowały jednego zawodnika, Sandecja aż sześciu.

W Mielcu najpierw gola strzeliła Stal, ale później piłka wpadała już

tylko do jej siatki. Przypomniał o sobie m.in. Gierman Barkowski, który w poprzednim sezonie wypożyczony był z Puszczy do Piasta Gliwice.

Hutnik Kraków mocno przebudowuje skład, stąd liczne testy w meczu z Pogonią-Sokołem Lubaczów.

W starciu z Podhalem Nowy Targ tym razem górą były rezerwy Wisły, które do III-ligowych rozgrywek przystąpią z mocno przebudowanym składem. W Podhalu też jednak nie będzie brakowało nowych twarzy, a w Nowym Targu testowanie idzie tak samo, jak w innych klubach.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Sandecja Nowy Sącz 2:1 (1:1). Bramki: 1:0 Zapólnik 29, 1:1 Ogorzały 36, 2:1 Jakubik 56. **Stal Mielec - Puszcza Niepołomice 1:4 (1:0).**

Bramki: 1:0 Wlazło 15, 1:1 Trubeha 55, 1:2 Kwiecień 65 samob., 1:3 Korczakowski 69, 1:4 Barkowski 88.

Hutnik Kraków - Pogoń-Sokół Lubaczów 3:1. Bramki: Prusiński (dwie), Bil - testowany.

Wisła II Kraków - Podhale Nowy Targ 2:0 (1:0). Bramki: 1:0 Rodado 23, 2:0 testowany 49 karny. ©©

PIŁKA NOŻNA



Reprezentacja Anglii po dogrywce pokonała w Miami Norwegię 2:1 i w środę zagra w półfinale mistrzostw świata z Argentyną. Obie bramki dla triumfatorów zdobył Jude Bellingham. Podopieczni trenera Tuchela po raz czwarty w historii dotarli do tej fazy turnieju. Ambitni Wikingowie i ich bohater Erling Haaland wracają do domu

Mecz Anglii z Norwegią był awizowany jako konfrontacja Haalanda z Kane'em. Obaj znakomici napastnicy nie powiększyli dorobku bramkowego, a przyćmił ich zdobywca dwóch goli Jude Bellingham

Anglia po ośmiu latach wróciła do czołowej czwórki MŚ. Na tytuł czeka 60 lat

Zbigniew Czyż

Na początku spotkania przewagę osiągnęli Anglicy, z której jednak niewiele wynikało.

Po niespełna dwóch kwadransach przed szansą stanął Harry Kane, ale uderzył z 20 metrów z rzutu wolnego nad poprzeczką. Po przerwie na nawodnienie na murawę wróciła odmieniona Norwegia. W 33. minucie przy konstruowaniu akcji nie popisał się John Stones, jednak Haaland nie zorientował się, gdzie jest piłka.

W 35. minucie po centrze z prawej strony Juliana Ryersona lider Wikingów główkował z siedmiu metrów, ale wprost w Jordana Pickforda. Niebezpieczeństwo zostało zażegnane, lecz tylko na chwilę, bo-

wiem 20 sekund później było już 1:0 dla Norwegów. Bramkarz Anglików zagrał do Kane'a, któremu piłkę odebrał Sander Berge, a w finale akcji, pomimo asysty Ezri Konsy, pięknym strzałem lewą nogą z ostrego kąta, po którym piłka odbiła się od słupka i wpadła do siatki, popisał się Andreas Schjelderup.

Kane protestował, że był w tej sytuacji faulowany, jednak francuski arbiter Clement Turpin nie zmienił decyzji. Po objęciu prowadzenia Skandynawowie starali się pójść za ciosem. W 39. minucie nad bramką uderzył Alexander Sorloth, a za chwilę Pickford nie dał się zaskoczyć Martinowi Odegaardowi. Zamiast podwyższenia wyniku przez Norwegów - to Wyspiarze doprowadzili do wyrównania.

W drugiej minucie doliczonego czasu pierwszej połowy Anthony Gordon zagrał z lewej strony do Bellinghama, który świetnie wbiegł w pole karne i z bliska pokonał Orjana Nylanda. Był to piąty gol zawodnika Realu Madryt na tej imprezie.

W regulaminowym czasie rezultatu nie zmienił się, a w trzeciej minucie dogrywki bramkę zdobyli Anglicy. W tej sytuacji nie popisał się Nyland. Co prawda wcześniej obronił główkę Kane'a, jednak przy strzale z blisko 30 metrów Morgana Rogersa odbił piłkę przed siebie, a Bellingham uprzedził Leo Ostigarda i z sześciu metrów skierował ją do siatki. Na drugą połowę dogrywki Norwegowie wyszli już bez Haalanda i nie byli w stanie odrobić

strat. Z kolei Nyland obronił jeszcze groźne uderzenia Djeda Spence'a i Bukayo Saki.

Po spotkaniu trener piłkarskiej reprezentacji Anglii Thomas Tuchel nie ukrywał radości z awansu do półfinału mistrzostw świata, ale... nie był zadowolony z występu drużyny, która pokonała Norwegię 2:1 po dogrywce. Obie bramki w Miami dla zwycięzców zdobył Jude Bellingham.

- Wynik jest fantastyczny. Awansowaliśmy do czołowej czwórki turnieju. To niesamowite, ale nie jestem zadowolony z występu zespołu. Bardzo utrudnialiśmy sobie życie naszą grą. Byliśmy niechlujni, zbyt ostrożni, popełnialiśmy dużo błędów technicznych. Nie byliśmy wystarczająco szybcy i powtarzalni. Mieliśmy dziś szczęście. Musimy się poprawić, ale teraz czas na świętowanie i delektowanie się tą chwilą. Przed nami trzy dni. Jestem pod wrażeniem pracy i zaangażowania moich piłkarzy. Tego, że wierzą w siebie. Również tego, że pokonali przeciwności losu, wytrwali i znaleźli sposób na zwycięstwo. To naprawdę najwyższy poziom - powiedział na konferencji prasowej niemiecki szkoleniowiec reprezentacji Anglii.

Selekcjoner Norwegów Stale Solbakken, mimo porażki, nie krył dumy z postawy swojej drużyny, który podbiła serca kibiców na ca-

łym świecie. W drodze do ćwierćfinału wyeliminowała m.in. Brazylię.

- Graliśmy na najwyższym poziomie, ale drobiazgi nie były dzisiaj po naszej stronie. Takie jest życie, teraz musimy trochę odetchnąć. Mam nadzieję, że lato 2026 roku było dla wszystkich w kraju udane, i że razem zrobiliśmy coś dobrego. Mieliśmy fantastyczne wsparcie ze strony całej Norwegii i sprostaliśmy oczekiwaniom, z czego jestem naprawdę dumny. Powiedzieliśmy, że damy z siebie wszystko, kiedy awansujemy na mundial po wspaniałych kwalifikacjach. I udało nam się to zrobić - powiedział trener Norwegów.

Awans do ćwierćfinału mistrzostw świata to największy sukces w historii reprezentacji Norwegii, która poprzednio grała na mundialu w 1998 roku, kiedy Solbakken był zawodnikiem.

- To jest najwyższy poziom, wyżej już się nie da. Mieliśmy kilka problemów na początku meczu, w pierwszych 20 minutach, ale naprawdę chyłę czoła przed piłkarzami - podsumował Solbakken.

KLASYFIKACJA STRZELCÓW MŚ

1. Kylian Mbappe (Francja) 8 goli
2. Leo Messi (Argentyna) 8 goli
3. Erling Haaland (Norwegia) 7 goli
4. Jude Bellingham (Anglia) 6 goli
5. Harry Kane (Anglia) 6 goli
6. Ousmane Dembele (Francja) 5 goli

PIŁKA NOŻNA

Argentyna zdobyła dwa gole w dogrywce i ma półfinał

Mistrzowie świata będą kontynuować walkę o obronę tytułu. Pokonali Helwetów 3:1 po dogrywce w ćwierćfinale. Alexis Mac Allister, Julian Alvarez i Lautaro Martinez poprowadzili „Albiceleste” do walki o finał z Anglią

Jacek Kmieciak

Argentyna na mistrzostwach świata powtórzyła swoje stare sztuczki. I nagle to nie Lionel Messi przypieczętował zwycięstwo cudem w 112. minucie!

Na stadionie Arrowhead w Kansas City w regulaminowym czasie gry obie drużyny wymieniły się bramkami - Dan Ndoye odpowiedział na bramkę Alexisa Mac Allistera.

- Graliśmy lepiej przeciwko Republice Zielonego Przylądka i Egiptowi, ale dziś mieliśmy kłopoty - ocenił selekcjoner „Albiceleste”, Lionel Scaloni.

W 10. minucie Mac Allister wykorzystał rzut rżny Messiego, kierując piłkę głową w prawy górny róg bramki. Dla Leo asysta ta była dziesiątą w historii mistrzostw świata.

Szwajcaria zdołała doprowadzić do remisu tuż po rozpoczęciu drugiej połowy. Najpierw Ndoye precyzyjnie dośrodkował głową w pole karne, ale Emiliano Martinez popisał się świetną interwencją. Następnie Ndoye wtoczył



FOT. GRZEGORZ WALDA Z KANSAS CITY

Wielka radość Argentczyków. Wciąż mają szansę na obronę tytułu

piłkę w prawy dolny róg bramki po podaniu Ricardo Rodrigueza.

W 72. minucie portugalski sędzia Pinheiro ukarał Embolo drugą żółtą kartką za symulowanie i napastnik Helwetów przedwcześnie zakończył mecz.

- Wyrzucenie Embolo z boiska pokrzyżowało nasz pierwotny plan gry - skarżył się po meczu kapitan reprezentacji Szwajcarii Granit Xhaka.

- Zostaliśmy ukarani z powodu błędu. Nie było powodu, żeby dostać tę kartkę, nie rozumiem tego. To była niegroźna sytuacja, nie było żadnych złych intencji. Ta decyzja była niewiarygodna i całkowicie się z nią nie zgadzam. Kontakt był oczywisty i nie rozumiem, jak sędzia i VAR doszli do takiego wniosku - nie mógł pogodzić się z decyzją selekcjoner Szwajcarów Murat Yakin.

Argentczycy mogli rozstrzygnąć mecz pod koniec drugiej połowy, ale znakomita interwencja Gregora Kobela doprowadziła do dogrywki.

Lisandro Martinez czekał na piłkę w pobliżu pola karnego i potężnym strzałem trafił w lewy dolny róg bramki, ale bramkarz Borussia Dortmund popisał się niesamowitą paradą, uniemożliwiając mu zdobycie bramki.

W 112. minucie Argentyna objęła prowadzenie. Julian Alvarez oddał perfekcyjny strzał, nie dając szans Kobelowi.

- Jestem bardzo szczęśliwy. Było ciężko, ale wiedzieliśmy, że jeśli się zjednoczymy, gol w końcu padnie. Oczywiście, wolelibyśmy wygrać szybciej, ale to nie jest łatwe. Drużyna radzi sobie dobrze. Zostały nam dwa mecze mistrzostw świata i chcemy je wygrać - cieszył się Alvarez.

- Strzelił fantastycznego gola i to nie pierwszy raz - pochwalił Alvareza Messi. - Zdobył już podobną bramkę kilka razy. Ma wyjątkowy talent, który długo demonstrował w Atletico Madryt. Jestem bardzo zadowolony z wy-

niku, jego gola i gola Lautaro. Potrzebowaliśmy obu, żeby strzelili. Bardzo się cieszę, że tak się stało.

W doliczonym czasie gry Argentyna powiększyła prowadzenie, podsycając napięcie w meczu. Lautaro Martinez trafił do siatki Helwetów.

- Chcieliśmy wygrać, żeby uniknąć rzutów karnych - tłumaczył Scaloni. - Zostało im dziesięciu zawodników, więc staraliśmy się dokończyć mecz w regulaminowym czasie gry. Szwajcaria mocno naciskała, było ciężko... Chcę obejrzeć mecz, powtórki i przeanalizować sytuację. Zastępujemy na uznanie za naszego przeciwnika. Musimy dalej pracować.

Argentyna została pierwszą reprezentacją w historii, która strzeliła więcej niż jednego gola w 12 kolejnych meczach mistrzostw świata. Wygrała też 11 z 13 meczów w dogrywce na mundialach.

W półfinale zmierzy się z Anglią na stadionie w Atlancie w środę 15 lipca o godzinie 21 czasu środkowoeuropejskiego. ©

PRZED PÓŁFINAŁAMI MUNDIALU

Jesteśmy już na finiszu tegorocznego mundialu. To faza tylko dla mistrzów

Jaromir Kruk

W batalii o tytuł pozostały tylko: Francja (mistrz świata 1998, 2018), Hiszpania (mistrz 2010), Anglia (mistrz 1966) i Argentyna (mistrz 1978, 1986, 2022).

Marokańczycy przystąpili do ćwierćfinału z Francją bez nowego nabytku Bayernu, Ismaela Saibarięgo, nastawieni bardzo defensywnie. - W ich postawie widać było francuski kompleks. Można się było tylko zastanawiać, kiedy trójkolorowi zdobędą pierwszą bramkę - mówi Tomasz Bzymek, polski trener z klubu Suresnes, który ukształtował słynnego N’Golo Kante, dziś pomocnika Fenerbahce, powołanego przez Didier’a Deschamps’a na tegoroczny mundial.

- Marokańczycy parkowali autobus na trzydziestym metrze, czasami dwóch, trzech zawodników próbowało coś w ofensywie, słabo to wyglądało. Z takim nastawieniem na Francję? Bez szans, choć zespół Deschamps’a nie wykorzystał karnego, to nadal trzymał się planu - dodaje Wojciech Tyc, legenda Odry Opole i zawodnik francuskich zespołów: FC Valenciennes, Amiens i US Argentan.

W drugiej odsłonie wicemistrzowie świata przełamali Lwy Atlasu: Ky-

lian Mbappe asystował Desire Doue i Ousmane Dembele. Doszło więc do powtórki z półfinału MŚ 2022 z Kataru - z uczestników spotkania z Al Bayt w ekipie Deschamps’a od początku wyszli Jules Kounde, Dembele i Mbappe. To pokazuje, jakie zmiany zaszły we Francji, która ma gigantyczną moc rażenia. Nie jest łatwo zapanować nad tymi, którzy grają mniej albo wcale, ale powołano choćby N’Golo Kante. Mający 69 meczów w kadrze A 35-latek na mundialu siedzi na ławie, lecz nie marudzi, tylko wykonuje swoją robotę. - N’Golo taki jest, haruje na treningach i dba o ducha zespołu - tłumaczy Bzymek.

A z ławki z Marokiem nie podnieśli się choćby Rayan Cherki (Manchester City) czy Marcus Thuram (Inter). Panowanie nad takim towarzystwem nie należy do łatwych, ale Deschamps nie jest gościem z przypadku. Jako piłkarz wygrał mundial i Euro, będąc selekcjonerem poprowadził Francję w 183 meczach (120-35-28), sięgnął po mistrzostwo świata 2018 i triumfował w Lidze Narodów 3 lata później.

W walce o finał MŚ 2026 nadarza się okazja do rewanżu z Hiszpaniami, którzy w tegorocznym czempionacie stracili gola dopiero w swoim 6. meczu. Unaia Simona pokonał Charles De Ketaleare. Długo utrzymywał się

wynik 1:1, ale po przymusowym zejściu Thibauta Courtoisa zastępujący go Senne Lammens popełnił błąd, który wykorzystali Mikel Merino.

- Belgowie zrobili, co mogli. Są słabsi od Hiszpanii i zabrakło im wiary. Trener Rudi Garcia opanował jednak skłócony zespół i naprawdę dużo z niego wycisnął - przyznał Krzysztof Bukalski, 17-krotny reprezentant Polski, który w drugiej połowie lat 90. występował w KRC Genk i zdobył Puchar Belgii.

- Tym razem Romelu Lukaku nie wykonał swojego zadania. Hiszpanie to nie Amerykanie, ich stoperzy go wypychali i napastnik Czerwonych Diabłów nie zrobił sztycha. U Belgów podobała mi się gra Jeremy Doku, ale mistrzowie Europy przewyższali ich o klasę. Hiszpanie grają techniczną piłkę, jednak w półfinale wyżej oceniam szanse Francuzów. W obronie Hiszpania jest nieco lepsza, w ataku widać różnicę na korzyść zespołu Deschamps’a. Fizycznie Francja też przewyższa Hiszpanię - uważa Bzymek.

Statystyka z kadencji DD we Francji pokazuje wyższość Furii Roja: z 7 meczów 4 wygrała Hiszpania, a dwa Francuzi, którzy byli ogrywani przez paczkę Luisa de la Fuente w półfinałach ostatniego Euro i Ligi Narodów. - Zapowiada się fantastyczne wi-

dowsko. Marokańczycy nie mieli szans z Francją, Belgowie postawili się Hiszpanom, lecz pękli. Francja i Hiszpania to absolutny top, dla obu ekip liczy się tylko triumf - mówi Marek Dziuba, uczestnik finałów MŚ 1982.

W 1990 roku Marek Motyka, 8-krotny reprezentant Polski, legenda Wisły Kraków, występował w Brann Bergen. Mówi: Ryzykowałem, wyjeżdżając do Norwegii. Myślałem sobie, że udaję się do kraju narciarzy, nie piłkarzy, ale na miejscu miło się zaskakiwałem. Liga była świetnie zorganizowana, lataliśmy na mecze samolotami. Norwegom zależało na rozwoju piłki u siebie i nie dziwiły mnie ich późniejsze awanse na mundial i Euro. Dzisiejsza kadra Solbakkena to efekt pracy u podstaw. Mają superskład - atak z Haalandem wspartym Sorlothem, silny środek pomocy, mocne boki. W drugiej połowie 1/8 finału sprawili, że Brazylia biegła za piłką. Anglia bała się Norwegii.

Może i się bała, ale wygrała z nią po bardzo ciężkiej przeprawie, z dogrywką, a w głównej roli wystąpił Jude Bellingham. Norwegom pomocnik Realu Madryt strzelił 2 gole, w tym mundialu ma już 6, a w całym swoim CV w reprezentacji 12 (z czego w finałach MŚ 7). Dogrywki ze Szwajcarią potrzebowała także prezentująca się

poniżej oczekiwań Argentyna, a najważniejszą bramkę strzelił zawodzący do tej pory Julian Alvarez. Albicelestes w półfinale spotkają się z Anglią, a na trybunach w Atlancie zasiądą David Beckham i Diego Simeone - bohaterowie thriller’a z MŚ 1998.

Na najważniejszym turnieju Anglia z Argentyną po raz pierwszy zmierzyła się w 1962 roku - wygrali piłkarze Albionu 3:1. Potem kolejno: 1966 - 1:0 dla Anglii, 1986 - 2:1 dla Argentyny, 1998 - 2:2 i 4:3 w karnych dla Argentyny, 2002 - 1:0 dla Anglii. W 2005 ostatni raz zagrali towarzysko, w Genewie zwyciężyli Wyspiarze 3:2, a u pokonanych parę środkowych obrońców tworzyli Walter Samuel i Roberto Ayala - dziś asystenci Lionela Scalonięgo.

ĆWIERĆFINAŁY MŚ 2026

Francja - Maroko 2:0 (Mbappe 60, Dembele 66).

Mbappe (Francja) nie wykorzystał karnego w 28 min.

Hiszpania - Belgia 2:1

(F. Ruiz 30, Merino 88 - De Ketelaere 41).

Norwegia - Anglia 1:2 (1:1) po dogrywce

(Schjelderup 36 - Bellingham 45+2, 93).

Argentyna - Szwajcaria 3:1 (1:1) po dogrywce

(Mac Allister 10, Alvarez 112, L. Martinez 120+1 - Ndoye 69).

Czerwona kartka (2. żółta) - Embolo (Szwajcaria) - 71 min.

Półfinały:

14.07, godz. 21.00: Francja - Hiszpania;

15.07, godz. 21.00: Anglia - Argentyna.

SIATKÓWKA

Zespół Lavariniego bez awansu do finałów Ligi Narodów

Siatkarki reprezentacji Polski w ostatnim, decydującym meczu turnieju Ligi Narodów w Osace przegrały po tie-breaku z Japonią

Jacek Kmieciak

Polskie siatkarki w decydującym spotkaniu fazy zasadniczej Ligi Narodów przegrały 2:3 (25:20, 25:14, 19:25, 21:25, 13:15) z Japonią i straciły szansę występu w finałach VNL 2026.

Reprezentacja Polski przystępowała do ostatniego spotkania turnieju w Osace z bilansem 7 zwycięstw i 4 porażek. Zespół Stefano Lavariniego miał na koncie 19 punktów, ale taki sam dorobek miały również Japonki.

Pobyt w Osace rozpoczął się dla Biało-Czerwonych od porażki z Turcją 1:3. Dzień później Polki odpowiedziały jednak cennym zwycięstwem nad reprezentacją Stanów Zjednoczonych, wygrywając po emocjonującym tie-breaku 3:2 i znacząco przybliżając się do awansu.

W trzecim spotkaniu podopieczne Lavariniego musiały uznać wyższość Brazylijek, przegrywając



Trener Stefano Lavarini nie zdołał ostatecznie wprowadzić Polek do finału VNL 2026

1:3. To sprawiło, że losy kwalifikacji do turnieju finałowego rozstrzygały się dopiero w ostatnim meczu fazy zasadniczej przeciwko Japonkom. Sytuację dodatkowo komplikował fakt, że Chinki miały zapewniony udział w finałach jako organizatorki, dlatego o pozostałe siedem miejsc rywalizacja trwała do samego końca.

Polki bardzo dobrze rozpoczęły spotkanie z Japonkami. Wygrały dwa pierwsze sety. Świetnie spisywały się Magdalena Stysiak, Martyna Piassecka i Aleksandra Lampkowska,

a w obronie obronie Joanna Wenerowska i Aleksandra Szczygłowska.

Potem jednak wszystko się posypało. I o wyniku zadecydował tie-break. Decydujący set lepiej rozpoczęły Japonki, które szybko objęły prowadzenie 2:0. Polki błyskawicznie odpowiedziały, odrabiając straty dzięki skutecznym atakom i blokowi. Od tego momentu gra toczyła się punkt za punkt. Biało-Czerwone doprowadziły do remisu 5:5, a chwilę później objęły prowadzenie, gdy skutecznie zaatakowała Stysiak.

Końcówka tie-breaka była niezwykle zacięta, a Polki jeszcze przy stanie 13:13 zdołały doprowadzić do remisu po skutecznym bloku. Ostatnie słowo należało jednak do Japoniek, które zdobyły dwa kolejne punkty, a mecz zakończył as serwisowy gospodyni.

Tym samym Biało-Czerwone nie wywalczyły awansu. W Finał 8 Ligi Narodów zagrają: Amerykanki, Włoszki, Brazylijki, Turczynki, Kanadyjki, Holenderki, Chinki i Japonki. ©

Z RÓŻNYCH AREN

Noskova wygrała Wimbledon. Świątek spadnie na 8. miejsce w rankingu WTA

Zbigniew Czyż

Czeska tenisistka Linda Noskova triumfowała w wielkoszlemowym Wimbledonie. W finale londyńskiej imprezy pokonała swoją rodaczkę Karolinę Muchovą 6:2, 5:7, 6:3.

Był to pierwszy wielkoszlemowy triumf w singlu 21-letniej Noskovej. Osiem lat starsza Muchova doznała drugiej finałowej porażki w imprezie tej rangi. W poniedziałkowym notowaniu rankingu Muchova będzie szósta, a Noskova siódma. Na ósme miejsce spadnie Świątek, liderką pozostanie Białorusinka Aryna Sabalenka.

8. etap Tour de France

Belg Tim Merlier wygrał po finiszu z peletonu ósmy etap wyścigu kolarskiego Tour de France z metą w Bergerac. Żółtą koszulkę lidera zachował Słoweniec Tadej Pogacar. Merlier, który zwyciężył drugi dzień z rzędu i piąty w karierze w TdF, wyprzedził Biniamina Girmaya z Erytrei i Holendra Olava Kooija. W klasyfikacji generalnej Pogacar wyprzedza Duńczyka Jo-

nasa Vingegaarda oraz kolegę z zespołu Meksykanina Isaaca del Toro.

Medale żeglarzy

Mikołaj Staniul i Jakub Sztorch w klasie 49er zdobyli srebrny medal, a Aleksandra Melzacka i Sandra Jankowiak w innej olimpijskiej klasie 49erFX stanęły w mistrzostwach Europy w Eckernförde na najniższym stopniu podium. W Niemczech triumfowali Brytyjczycy James Grummett i Rhos Hawes oraz broniące tytułu Niemki Maria Bergmann i Hanna Wille.

Kałużka bez sukcesu

Aleksandra Kałużka odpadła w ćwierćfinale zawodów Pucharu Świata we wspinaczce sportowej na czas we francuskim Chamonix. W finale wygrała Desak Made Rita z Indonezji. Druga była Włoszka Giulia Randi, a trzecia Francuzka Capucine Viglione. Druga z siostr Kałuckich, Natalia, w eliminacjach zajęła 19. miejsce i odpadła z dalszej rywalizacji. W zawodach mężczyzn jedyny w stawce z Polaków Oskar Szalecki w kwalifikacjach zajął 52. lokatę. ©

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik trzeci w Szwecji. Mistrz powiększył przewagę nad rywalami

Cezary Konarski

Bartosz Zmarzlik zajął trzecie miejsce w szóstej odsłonie tegorocznego cyklu Grand Prix. Na torze w szwedzkiej Malilli niespodziewanie triumfował Duńczyk Anders Thomsen.



Od lewej: Robert Lambert, Anders Thomsen i lider klasyfikacji generalnej Grand Prix Bartosz Zmarzlik

Lambert. Brytyjczyk wcześniej był niepokonany, ale w finale jego motocykl nie był na tyle mocny, by doścignąć duńskiego żużlowca.

Za wspomnianą trójką najlepszych finiszował Brady Kurtz. Australijczyk, podobnie jak rok temu, jest najgroźniejszym konkurentem Bartosza Zmarzlika w wyścigu po złoty medal. Polak w Malilli do pięciu punktów powiększył przewagę nad „Kangurem”. Trzeci w klasyfikacji generalnej jest Robert Lambert.

Do końca rywalizacji w Grand Prix pozostały już tylko cztery turnieje – 1 sierpnia w Ło-

dzi, 8 sierpnia w Rydze (Łotwa), 12 września w Vojsens (Dania) i 26 września w Toruniu.

WYNIKI GRAND PRIX SZWECJI

1. Anders Thomsen (Dania) – 1. miejsce w finale 8 (3,1,1,3,0), 2. Robert Lambert (Wielka Brytania) – 2. miejsce w finale 15 (3,3,3,3,3), 3. Bartosz Zmarzlik (Polska) – 3. miejsce w finale 12 (2,3,3,1,3), 4. Brady Kurtz (Australia) – 4. miejsce w finale 10 (3,2,3,1,1), 5. Andrzej Lebiec (Łotwa) – 2. miejsce w półfinale 10 (2,3,2,2,1), 6. Patryk Dudek (Polska) – 2. miejsce w półfinale 9 (2,2,3,2,0), 7. Leon Madsen (Dania) – 3. miejsce w półfinale 7 (0,0,2,2,3), 8. Kim Nilsson (Szwecja) – 3. miejsce w półfinale 7 (3,1,0,1,2), 9. Dominik Kubera (Polska) – 4. miejsce w półfinale 9 (1,3,0,3,2), 10. Jan Kvech (Czechy) – 4. miejsce w półfinale 7 (2,2,4,0,3), 11. Kacper Woryna (Polska) 7 (1,0,2,2,2), 12. Michael Jepsen Jensen (Dania) 5 (1,0,0,3,1), 13. Max Fricke (Australia) 5 (0,1,2,0,2), 14. Jason Doyle (Australia) 4 (1,2,1,0,w), 15. Nazar Pamicki (Ukraina) 2 (0,1,1,0,0), 16. Kai Huckenbeck (Niemcy) 2 (0,0,1,1,w).

CZOŁÓWKA KLASYFIKACJI GP

1. Zmarzlik (Polska) – 98 pkt., 2. Kurtz (Australia) – 93 pkt., 3. Lambert (Wielka Brytania) – 81 pkt., 4. Jepsen Jensen (Dania) – 66 pkt., 5. Madsen (Dania) – 55 pkt., 6. Woryna (Polska) – 55 pkt., 7. Holder (Australia) – 55 pkt., 8. Fricke (Australia) – 54 pkt., 9. Dudek (Polska) – 51 pkt., 10. Thomsen (Dania) – 50 pkt.,... 14. Kubera (Polska) – 28 pkt. ©

REKLAMA

0011547862



CRACOVIA VS SEVILLA FC

19 lipca 2026 | 16:00 | Stadion Cracovii

Bilety na jubileuszowy mecz **CRACOVIA VS SEVILLA FC** dostępne są stacjonarnie w kasach biletowych na stadionie przy ul. Józefa Kałuży 1 oraz na stronie internetowej: bilety.cracovia.pl

Las entradas para el partido de aniversario entre el **Cracovia** y el **Sevilla FC** están disponibles de forma presencial en las taquillas del estadio en la calle Józefa Kałuży 1, así como en la página web: bilety.cracovia.pl

LEKKOATLETYKA

Wiktor Gajosz i Maksymilian Szwed gwiazdami zawodów w Krakowie

Artur Bogacki

Przez dwa dni - w sobotę i niedzielę - w Krakowie rozgrywane były 43. PZLA Mistrzostwa Polski U23 w lekkoatletyce. Na stadionie Akademii Kultury Fizycznej uzyskano wiele obiecujących wyników, zawodnicy byli rekordy życiowe.

W biegu kobiet na 100 metrów rywalizacja była zacięta. W walce o 1. miejsce Wiktor Gajosz (11,24 s) i Małgorzata Pojeta (11,28) uzyskiwały minima kwalifikacyjne do mistrzostw Europy. Wiatr wiał jednak o 0,1 m/s za mocno w plecy, więc ich wyników nie można uznać oficjalnie za rekordy. Obie stanęły na podium także pobięguna 200 m.

Gajosz ponownie była najszybsza w stawce (23,22), jej koleżanka z AZS UMCS Lublin tym razem zdobyła brąz. Złoto dołożyły na zakończenie w klu-

bowej sztafecie 4x100 m. Podwójną indywidualną mistrzynią została także Magdalena Breza, zwyciężyła na 800 i 1500 m.

Wśród mężczyzn trzy tytuły mistrzowskie wywalczył Maksymilian Szwed. Wygrał biegi na 200 i 400 m, a w niedzielę z kolegami ze sztafety AZS Łódź pobięgnił po złoto. Gospodarze, AZS AWF Kraków, cieszyli się ze złota Jana Gołębiowskiego na 400 m przez płotki.

Poprawienie najlepszego rezultatu w najważniejszej imprezie sezonu w kraju w tej kategorii wiekowej wskazuje, że przygotowano wyborną formę.

Zawody odbywały się na odnowionych obiektach AKF w Krakowie. - Obiekt wygląda coraz lepiej, a to nie koniec, bo już niedługo ruszy procedura budowy stadionu rozgrywkowego. Wówczas będziemy mieć w Krakowie kompletny obiekt, przygotowany na jeszcze większe imprezy - powiedział Tomasz Majewski, prezes PZLA.

Partnerem 43. PZLA Mistrzostw Polski U23 w lekkoatletyce jest Województwo Małopolskie. Patronat honorowy nad imprezą objęli: Marszałek Województwa Małopolskiego Łukasz Smółka, Prezydent Miasta Krakowa oraz Rektor Akademii Kultury Fizycznej im. Bronisława Czecha w Krakowie. ©©

LEKKOATLETYKA

Uwielbiana przez kibiców „Zosia” powiedziała pas

Paweł Wiśniewski

Niestety, tej filigranowej mi-lerki już na bieżni nie zobaczymy. Sofia Ennaoui podjęła decyzję, że kończy karierę i poinformowała o tym oficjalnie w swoich w mediach społecznościowych.

„Są takie historie, które wydają się, że będą trwały zawsze. Aż pewnego dnia przychodzi moment, w którym trzeba postawić ostatnią kropkę. Dzisiaj kończę swoją sportową karierę. Pisząc te słowa, wracam myślami do dziewczyny, która wiele lat temu przysłała na pierwszy trening, nie wiedząc jeszcze, jak bardzo lekkoatletyka zmieni jej życie. Nie wiedziała, ile razy będzie się cieszyć, ile razy płakać, jak często będzie musiała zaczynać od nowa. Nie wiedziała, dokąd zaprowadzi ją ta droga, jak wiele miejsc dzięki niej zobaczy i ilu niezwykłych ludzi spotka” - napisała biegaczka.

- Sport dał mi znacznie więcej niż medale, wyniki, rekordy

i miejsca na podium. Dał mi doświadczenia, których nie da się zmierzyć stoperem. Nauczył mnie cierpliwości, pokory, odwagi, konsekwencji i podnoszenia się wtedy, kiedy wydawało się, że nie mam już siły. Pokazał mi, jak wiele człowiek może znieść, ale także jak ważne jest, aby umieć się zatrzymać, spojrzeć wokół i naprawdę przeżyć chwilę, na którą tak długo pracował” - zakomunikowała Sofia Ennaoui na swoim profilu na Facebooku.

Dla jednych „Sofka”, dla innych „Zosia”, urodziła się w Ibn Džarir, w zachodnim Maroku. Jest córką Polki i Marokańczyka. W wieku dwóch lat przyjechała do Polski.

Kariera niespełna 31-letniej Ennaoui (ur. 30 sierpnia 1995 roku) była naznaczona licznymi problemami zdrowotnymi.

Były też jednak oczywiście sukcesy. Nasza lekkoatletka ma w dorobku srebrny (2018) i brązowy (2022) medal mistrzostw Europy w biegu na 1500 metrów. Na tym samym dystansie wywalczyła również srebrny (2019) i dwa brązowe (2017 i 2023) krążki halowego europejskiego czempionatu. Ennaoui to także halowa mistrzyni Polski w biegu na 1500 metrów (2015 i 2018) oraz w biegu na 3000 metrów (2017). ©©

KRAJOWA LIGA ŻUŻLOWA

Pojechali już bez Lawsons. Krakowianie nie dali rady faworytom w Landshut



FOT. ANNA KACZMARZ

Krakowianie nie mieli wielkich szans na wygraną w Landshut

Piotr Pietras

Trans MF Landshut Devils 52

Speedway Kraków 38

Pierwszy mecz: 51:38; bonus: Trans MF.

Trans MF: Nilsson 11+3 (3, 1*, 2*, 2*, 3), Flint 11 (3, 2, 3, 2, 1), Riss 5 (1, d, 1, 3, -), Knudsen 10 (1, 3, 3, 3, 0), Woelbert 4 (2, 2, d, d), Konzack 4+1 (2*, 1, 1), Hausl 7+1 (3, 1, 2*, 1).

Speedway: Melnychuk 8 (2, 3, 1, d, 2), Łobodziński 3 (3, d, 0, - 0), West 2 (0, 1, - 1), Rempała 11+1 (2, 2, 3, 1, 1, 2*), Lewiszyn 13+1 (u, 3, 2*, 2, 3, 3), Grzeszczyk 1 (1, 0, 0), Duda 0 (0, 0, 0).

Bieg po biegu: 4:2, 5:1 (9:3), 3:3 (12:6), 4:2 (16:8), 3:3 (19:11), 3:3 (22:14), 3:3 (25:17), 1:5 (26:22), 5:1 (31:23), 4:2 (35:25), 5:1 (40:26), 5:1 (45:27), 2:4 (47:31), 4:2 (51:33), 1:5 (52:38).

Sędziował: Bartosz Ignaszewski (Rybnik).

Zespół spod Wawelu w Landshut wystąpił bez jednego z lepszych zawodników w pierwszej części obecnego sezonu Richarda Lawsons. Anglik w czwartek poprzedzający mecz z Trans MF na swoim profilu w mediach społecznościowych zamieścił wpis, że w tym sezonie zakończył występy w Polsce. Co jednak ciekawe, nie podał w tym wpisie powodu swojej decyzji. Przypomnijmy, że w poprzednim sezonie w meczu w Landshut Lawson spisał się znakomicie zdobywając aż 14 punktów.

Zdecydowanym faworytem niedzielnego meczu byli gospodarze, którzy od początku zawodów potwierdzali ten fakt na torze. W kolejnych wyścigach krakowianie skutecznie próbowali odparować ataki miejscowych i remisując nie pozwalali rywalom na powiększanie przewagi punktowej. M.in. w 7. wyścigu Marko Lewiszyn pokonał uczestnika sobotnich zawodów Grand Prix, Szweda Kima Nilssona.

Dobra postawa Ukrainca sprawiła, że kierownictwo zespołu krakowskiego w 8. biegu zdecydowało się na skorzystanie z re-

zerwy taktycznej. Lewiszyn zastąpił słabo spisującego się do tej pory Michaela Westa i jadąc w parze z Dawidem Rempałą przywieźli podwójne zwycięstwo. Trzeba przyznać, że Krakowianom pomógł w tym wszystkim troszkę defekt motocykla Kevina Woelberta.

Po tym wyścigu miejscowi prowadzili tylko 26:22, lecz kolejne cztery biegi pewnie wygrali i po 12. biegu (45:27) byli już pewni również nie tylko zwycięstwa, ale też zdobycia punktu bonusowego.

W końcówce zawodów krakowianie spisali się zdecydowanie lepiej i wygrywając dwa wyścigi uratowali honor. Po raz kolejny czołowymi postaciami w drużynie spod Wawelu byli Lewiszyn i Rempała, którzy dwukrotnie wygrywali biegi podwójnie. W zespole z Landshut zdecydowanie najrówniej spisywali się Nilsson oraz Brytyjczyk Leon Flint. Na wyróżnienie zasłużył także Duńczyk Jonas Knudsen, choć po serii trzech wygranych biegów, w ostatnim wyścigu zawodów przegrał podwójnie z parą Lewiszyn - Rempała.

W innych meczach 12. kolejki: Wybrzeże Gdańsk - Ultrapur Omega Start Gniezno 62:28, Lokomotiv Daugavpils - OK Kolejarz Opole przełożony na 25 lipca. Pauzował: Śląsk Świętochłowice.

1. Wybrzeże Gdańsk	11	22	+117
2. Start Gniezno	10	15	+5
3. Trans MF Landshut	9	12	+34
4. Kolejarz Opole	8	9	+ 5
5. Speedway Kraków	10	8	-55
6. Lokomotiv Daugavpils	7	5	-28
7. Śląsk Świętochłowice	9	4	-78

Metalkas 2. Ekstraliga

11. kolejka: Dakar Development Stal Rzeszów - Innpro ROW Rybnik 47:43, Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Mo-onfin Magnus Ostrovia Ostrów Wlkp. 58:32.

SPRINTEM

PŚ w kajakarstwie. Puławska druga w finale

Kajakarka Anna Puławska zajęła drugie miejsce w finale olimpijskiej konkurencji K1 500 m podczas zawodów Pucharu Świata rozgrywanego w Montrealu. W finale A wystąpiła jeszcze kanadyjska dwójka na 200 m (k. nieolimpijska) Dorota Borowska i Milena Mackiewicz. Brązowe medalistki ostatnich mistrzostw Europy były piąte, a tegoroczna mistrzyni globu przegrała z Niemką Pauline Jagsch o 0,77 s. W finale A mężczyzn wystąpili także Polacy, wyścigi odbyły się już po zamknięciu naszego wydania.

Konecki tuż za podium

Reprezentacja Polski zakończyła rywalizację w 4. rundzie Hyundai Archery World Cup w łucznictwie, które odbyły się w Madrycie. Największy sukces wśród Biało-Czerwonych odniósł Przemysław Konecki. Wicemistrz Europy w konkurencji łuku bloczkowego mężczyzn awansował do ćwierćfinału, zajmując ostatecznie 5. miejsce.

Sport w TV

9, TVP Sport, piłka nożna, mundialowy poranek (magazyn piłkarski), **11, Polsat Sport,** tenis, Halo tu Wimbledon (magazyn tenisowy); **12, 17, 30, Canal Plus Sport 5,** snooker, Champions League (2. runda); **19, 15, TVP Sport,** piłka nożna, Dzień na mundialu (magazyn piłkarski).

Lotto

Piątek, 10.07; Multi Multi (14): 1, 3, 4, 15, 17, 29, 30, 38, 44, 45, 50, 51, 58, 61, 62, 63, 69, 73, 79, 80; plus 58; **Multi Multi (22):** 3, 8, 11, 20, 23, 25, 27, 36, 38, 42, 45, 50, 53, 54, 56, 62, 63, 64, 72, 77; plus 77; **Kaskada (14):** 2, 3, 9, 10, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 23, 24; **Kaskada (22):** 2, 3, 6, 9, 10, 12, 13, 14, 17, 20, 22, 23; **Mini Lotto:** 12, 14, 24, 30, 36; **Ekstra Pensja:** 3, 5, 12, 22, 23 - 4; **Ekstra Premia:** 3, 19, 21, 33, 35 - 3; **Eurojackpot:** 13, 25, 28, 42, 45 - 5, 12 **Sobota, 11.07; Multi Multi (14):** 2, 3, 5, 6, 10, 14, 19, 21, 23, 24, 26, 35, 46, 47, 51, 52, 56, 59, 64, 78; plus 21; **Multi Multi (22):** 6, 10, 17, 21, 24, 27, 30, 31, 35, 38, 40, 46, 52, 57, 58, 61, 68, 69, 71, 73; plus 27; **Kaskada (14):** 1, 3, 4, 5, 8, 12, 17, 18, 19, 20, 21, 22; **Kaskada (22):** 1, 2, 3, 5, 10, 11, 12, 16, 18, 21, 22, 24; **Lotto:** 9, 30, 31, 32, 43, 49; **Lotto Plus:** 12, 21, 29, 36, 37, 47; **Mini Lotto:** 9, 11, 34, 40, 42; **Ekstra Pensja:** 2, 10, 30, 32, 34 - 3; **Ekstra Premia:** 6, 15, 17, 28, 32 - 2 **Niedziela, 12.07; Multi Multi (14):** 2, 4, 8, 10, 11, 13, 18, 21, 23, 25, 26, 29, 33, 37, 39, 46, 50, 53, 59, 76; plus 76; **Kaskada (14):** 3, 4, 5, 8, 10, 11, 12, 13, 16, 17, 18, 22